

CIESZANOWSKIE ZESZYTY REGIONALNE



ZESZYT 1

CIESZANÓW 2008



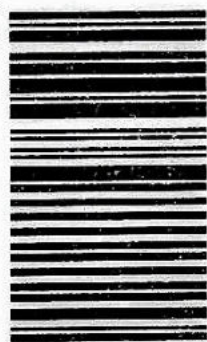
Redakcja naukowa:
Tomasz Róg

Projekt okładki:
Wojciech Świzdor

Korekta tekstu:
Marian Róg

Wydawca:
Gmina Cieszanów
ul. Rynek 1, 37 – 611 Cieszanów
tel. (016) 631 10 76
e – mail: cieszanow@vp.pl
www: www.cieszanow.eu

MBP Cieszanów
Cieszanowskie zeszyty re...



0000028793

Skład i łamanie:
Łukasz Grzesik

Druk:
Drukarnia Kolor-Druk
37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28 b
www.kolordruk.com.pl

**Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie i wykorzystywanie całości lub fragmentów
tekstów oraz zdjęć, bez zgody autorów zabronione.**

Drodzy Czytelnicy!

Oddaję w Wasze ręce pierwszy numer periodyku naukowego, pod tytułem „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne”. Mają one być próbą wyjścia naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu historią regionalną oraz dziedzictwem kulturowym pogranicza polsko – ukraińskiego.

Na ich łamach będziemy zamieszczać artykuły naukowe z dziedziny historii, archeologii, historii sztuki, etnografii, oraz wspomnienia i niepublikowane dotąd materiały, dotyczące obszaru powiatu lubaczowskiego. W ten sposób chcemy przyczynić się do poszerzenia wiedzy na temat dziejów regionu i ocalić od zapomnienia wiele nieznanych szerzej faktów z jego przeszłości.

Zapraszamy serdecznie do współpracy przy redagowaniu pisma. Wszelkie opinie, propozycje i uwagi proszę kierować na adres: Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie, ul. Kościuszki 4, 37 – 611 Cieszanów; z dopiskiem „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” lub na e – mail: tomrog.pl@op.pl.

Słowa podziękowania za pomoc przy wydaniu pisma składam na ręce Burmistrza Miasta i Gminy Cieszanów Zdzisława Zadowolonego. Dziękuję również autorom artykułów oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania „Cieszanowskich Zeszytów Regionalnych”. Życzę przyjemnej lektury.

Tomasz Róg

Jadwiga Styrna – Nawrocka

Obrazy też można czytać

Ikona, która była przedmiotem mojej pracy konserwatorskiej, pochodzi z ikonostasu z dawnej cerkwi greckokatolickiej pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gorajcu (1586 r.)¹. Przedstawia ona święto Pokrowy², czyli Opieki Matki Boskiej. Ten

¹ Dawna cerkiew greckokatolicka pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gorajcu została prawdopodobnie ufundowana przez starostę lubaczowskiego Jana Płazę herbu Topór w 1586 r. Świątynię, pierwotnie założoną na rzucie trójdzielnym (babiniec, nawa, prezbiterium), w okresie późniejszym rozbudowano do planu krzyża greckiego. Poddano ją także licznym przebudowom i remontom. Po wysiedleniu z Gorajca ukraińskich i polsko – ukraińskich rodzin mieszanych w ramach akcji „Wisła” w 1947 r. na Ziemię Odzyskane, cerkiew została przejęta przez Parafię Rzymskokatolicką pw. św. Wojciecha w Cieszanowie jako kaplica filialna. W latach 1992 – 2001 poddano ją gruntownym pracom renowacyjnym. Przywrócono wówczas pierwotny, trójdzielny układ świątyni. Podczas prac renowacyjnych, po demontażu ikonostasu, na wschodniej ścianie nawy cerkwi odkryto nieznana wcześniej, a przy tym niezwykle cenną polichromię z XVII w. Ikonostas w 1995 r. przewieziono do Fundacji św. Włodzimierza w Krakowie, gdzie w pracowni konserwatorskiej do chwili obecnej poddawany jest konserwacji. Pracami tymi od początku kieruje autorka niniejszego artykułu, konserwator dzieł sztuki Jadwiga Styrna – Nawrocka. Na temat cerkwi pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gorajcu patrz m.in.: J. Mazur, *Cerkwie drewniane w okolicach Lubaczowa*, t. 2, cz. 1, Lubaczów 1997, s. 166 – 183; E. Zawałek, *Wieś Gorajec – wybrane karty z jej historii i sztuki cerkiewnej*, w: *Peremyński Dzwony*, nr 1/1994, s. 12 – 14; tenże, *Drewniana cerkiew pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Gorajcu koło Lubaczowa*, w: *Rzeszowska Teka Konserwatorska*, red. A. Laskowski, t. 2, Rzeszów 2000, s. 59 – 83; T. Róg, *Przewodnik po gminie Cieszanów i rejonie żółkiewskim*, Cieszanów 2007, s. 99 – 103.

² Święto Pokrowy – nazwa święta wywodzi się bezpośrednio od słowa pokrow

rodzaj kompozycji był bardzo popularny, a ikona tego typu znajdowała się w każdej cerkwi. Święto Pokrowy zostało ustanowione przez księcia suzdalskiego Andrzeja I Bogolubskiego³, który chciał z Włodzimierza uczynić centrum Rusi.

Matka Boska stała się opiekunką ludzi zamieszkujących te tereny. Źródłem przedstawienia stał się opis zawarty w żywocie św. Andrzeja Szalonego⁴, uważanego za cudotwórcę, mówiący o pojawieniu się Matki Boskiej z licznym orszakiem świętych przed wielkim ołtarzem w cerkwi w Blachernach⁵ w Konstantynopolu, która rozpostarła chustę (welon) na znak opieki nad ludźmi. Późniejsi malarze ikon wzorowali się na wyżej opisanym schemacie, ale wprowadzali również swoje innowacje.

W dolnej części obrazu, na najwyższym stopniu podwyższenia, przedstawiony jest św. Roman Melodos⁶, autor hymnu ku czci Matki Boskiej. Po jego lewej stronie znajduje się św. Andrzej Szalony, wskazujący na Jej postać oraz jego uczeń – Epifaniusz⁷. Powyżej Matka Boska trzyma w rękach rozpostarty welon.

(ukr.), które oznacza osłonę, okrycie. Tłumaczy się je również jako welon. Użyte zostało w dopełniaczu. W mianowniku poprawna forma tego słowa to pokrowa. Ikony z tym przedstawieniem zwyczajowo określane są jako Pokrow Bogurodzicy.

³ Andrzej I Bogolubski (ok. 1111 – 1174) – syn wielkiego księcia kijowskiego Jerzego I Dołgorukiego, od 1157 r. książę rostowsko – suzdalski. Po opanowaniu Kijowa w 1169 r. przeniósł stolicę państwa z tego miasta do Włodzimierza. Próbował podporządkować sobie pozostałych książąt ruskich i ograniczyć znaczenie polityczne bojarów. Został zamordowany w wyniku spisku.

⁴ Św. Andrzej Szalony (Jurodiwy) – twórca opisu objawienia się Matki Boskiej w cerkwi w Blachernach, który stał się wzorem dla malarzy ikon Pokrow Bogurodzicy.

⁵ Blacherny (gr. Blachernai) – dzielnica w północno – zachodniej części Konstantynopola nad Zatoką Złotego Rogu.

⁶ Św. Roman Melodos (Pieśniarz) był żyjącym w VI w. diakonem, pochodzącym z Syrii. Uważany jest za jednego z największych i najbardziej oryginalnych bizantyjskich twórców hymnów. Pozostawił po sobie kilkaset hymnów poświęconych Matce Bożej, świętym i świętom. Uważany jest za wielkiego poetę religijnego i patrona śpiewu cerkiewnego. Jednym z jego najwybitniejszych dzieł jest hymn liturgiczny „Akatyst ku czci Bogurodzicy”.

⁷ Według tradycji Epifaniuszowi, towarzyszącemu św. Andrzejowi Szalonemu, nie dane było ujrzeć Matki Boskiej.

1 października 1164 r. ustanowiono święto Opieki Matki Boskiej. W tym dniu, w kalendarzu cerkiewnym, czczono postać św. Ananiasza⁸, toteż kompozycję wzbogacono o jego wizerunek.

Z biegiem lat wśród orszaku towarzyszącego Matce Boskiej pojawiały się nowe postaci z hierarchii duchownej i świeckiej. Były to: Leon Mądry⁹ z cesarzową Zoe¹⁰, św. Helena¹¹, Konstantyn Wielki¹² i kolejni cesarze.

Ikona z Gorajca, zachowując ogólnie przyjęty schemat, wprowadza dwie postaci historyczne: króla Jana III Sobieskiego i jego żonę królową Marysienkę. Motyw ten został wprowadzo-

⁸ Św. Ananiasz był pochodzącym z Damaszku chrześcijaninem, nawróconym z judaizmu. Według tradycji był on także jednym z 72 uczniów, naznaczonych przez Chrystusa i powołanych do głoszenia Ewangelii w różnych krajach oraz człowiekiem, który uzdrowił ze ślepoty i ochrzcił Pawła z Tarsu. Zginął śmiercią męczeńską 1 października w Eleutheropolis.

⁹ Leon VI Mądry (866-912), zwany również Leonem VI Filozofem - cesarz bizantyjski z dynastii macedońskiej. Do 904 r. panował wspólnie z bratem Aleksandrem. Mimo podjęcia prób reorganizacji wojska bizantyjskiego i podniesienia jego sprawności bojowej, poniósł szereg klęsk w wojnach z wdzierającymi się w granice państwa Bułgarami (894-896) i Arabami (907). Po przegranej wojnie z Rusią Kijowską (911), zawarł traktat gwarantujący Rusinom swobodę handlu z Konstantynopolem. Za jego panowania dokończono bizantyjski kodeks prawny *Opus Basilicon*. Był autorem prac z zakresu taktyki wojskowej i teologii.

¹⁰ Cesarzowa Zoe (ok. 978 – 1050) - córka cesarza bizantyjskiego Konstantyna VIII i jego żony Heleny.

¹¹ Św. Helena (255 – 328) – pierwsza żona cesarza rzymskiego Constantinusa Chlorusa, matka cesarza Konstantyna I Wielkiego. Była chrześcijanką i to jej wpływom przypisuje się wydanie przez Konstantyna I Wielkiego edyktu mediolańskiego, dającego swobodę wyznania chrześcijanom. Według tradycji odnalazła relikwie Krzyża Pańskiego, a także przywiozła z Jerozolimy do Rzymu Święte Schody (wł. *Scala Santa*), mające pochodzić z pałacu Poncjusza Piłata.

¹² Konstantyn I Wielki (ok. 280 – 337) – cesarz rzymski od 306 r., obwołany przez wojska w zachodniej części imperium rzymskiego. W 312 r. dzięki pomocy wojsk Licyniusza pokonał w bitwie przy Moście Mulwijskim rządzącego w Italii Maksencjusza i wspólnie objęli rządy w państwie. W 313 r. wydał edykt mediolański, dający swobodę wyznania chrześcijanom. Po pokonaniu Licyniusza w 324 r. rządził samodzielnie. W 330 r. założył nową stolicę, nazwaną na cześć władcy Konstantynopolem. Na łożu śmierci przyjął chrzest z rąk biskupa Euzebiusza z Nikomedii.

ny przez nieznanego z nazwiska malarza, autora ikony Pokrowy, prawdopodobnie w okresie największej popularności króla, to znaczy po zwycięstwie nad Turkami pod Wiedniem w 1683 r. Te postaci historyczne wskazują na czas powstania dzieła – koniec XVII wieku.



Ikona Pokrowy z ikonostasu cerkwi greckokatolickiej pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gorajcu (fot. Jadwiga Styrna – Nawrocka)

Janusz Grechuta

„Co wieczora robili mitingi ...” Wybory październikowe przeprowadzone przez władze sowieckie w 1939 r. na terenie powiatu lubaczowskiego w świetle materiałów z Instytutu Hoovera¹

Odtworzenie wielu problemów okupacji sowieckiej z lat 1939 - 1941 na terenie przedwojennego powiatu lubaczowskiego napotyka na poważne trudności. Wynikają one głównie z braku dostępu do materiałów źródłowych, wytworzonych w tym okresie przez Armię Czerwoną, administrację sowiecką i aparat NKWD. W tej sytuacji, w wielu przypadkach, musimy opierać się głównie na źródłach wywołanych - relacjach i wspomnieniach mieszkańców interesującego nas regionu. Tego typu świadectwa nie są wolne od wad, pozwalają jednak zrekonstruować przeszłość przez pryzmat osobistych przeżyć i doświadczeń. Najcenniejsze oczywiście są te materiały, które odnotowują interesujące nas wydarzenia stosunkowo szybko, gdyż w miarę upływającego czasu pamięć ludzka staje się coraz bardziej zawodna.

Szczególne znaczenie mają materiały przechowywane w Instytucie Hoovera Uniwersytetu Stanforda, będące pokłosiem

¹ Artykuł ten jest poszerzoną wersją referatu, wygłoszonego przez Janusza Grechutę 28 listopada 2007 r. w Cieszanowie, podczas konferencji naukowej, zorganizowanej przez Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszanowie oraz Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie, z okazji 110. rocznicy urodzin doc. dr Łucji Charewiczowej.

masowej akcji ankietowej, którą objęto obywateli polskich, ewakuowanych razem z armią gen. Andersa wiosną i latem 1942 r. ze Związku Sowieckiego do Iranu. Obok ankiety poświęconej przeżyciom ludności polskiej w Związku Sowieckim i kwestionariuszy zbierających materiał statystyczny dotyczący rodzin żołnierskich, szczególne znaczenie miała tzw. ankietę plebiscytowa².

Ankietę tę przeprowadził Samodzielny Referat Historyczny Armii Polskiej na Wschodzie, w oparciu o rozkaz gen. W. Andersa z 13 marca 1943 r. Jako cel tej akcji dowódca Armii Polskiej podał: (...) *ma odtworzyć okoliczności, w jakich odbyły się wybory i plebiscyt na ziemiach okupowanych przez ZSSR*³. Akcja miała objąć wszystkich żołnierzy, junaków i ochotniczki, którzy znajdowali się na terenie okupacji sowieckiej w okresie wyborów. Termin zakończenia całej operacji wyznaczono na 15 kwietnia 1943 r. Kwestionariusz ankiety plebiscytowej składał się z siedmiu pytań:

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód, stan cywilny).
2. a) Miejsce urodzenia. Ostatnie stałe miejsce zamieszkania do IX 1939.
2. b) Miejsce pobytu w Polsce: we wrześniu 1939, w październiku 1939, w dalszych miesiącach aż do chwili aresztowania, względnie internowania, wywiezienia, wzięcia do niewoli.
3. a) Wkroczenie Armii Czerwonej i jej zachowanie się.
3. b) Kto, z czyjego upoważnienia i jak objął władzę natychmiast po jej wkroczeniu. Zarządzenia tej władzy, represje, rabunki, rewizje, aresztowania, rozstrzeliwania.
4. Objęcie władzy przez administrację sowiecką. Jej zarządzenia administracyjne, polityczne, gospodarcze, skarbowe, etc. Represje, rabunki, rewizje, aresztowania, rozstrzeliwania,

² Zawartość zbiorów polskich w Instytucie Hoovera omawiają W. Stępień, *Archiwalia polskie w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*, Warszawa 1997, a także M. Filipiak, *Archiwalia Ambasady RP w Moskwie - Kujbyszewie (1941 - 1943) i Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (1939 - 1945) w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*, Warszawa 2001.

³ J. T. Gross, *Studium zniewolenia. Wybory październikowe 22 X 1939*, Kraków 1999, s. 8.

konfiskaty.

5. „Wybory”. Jak je ogłoszono? Agitacja przedwyborcza. Sposoby agitacji. Przymusowe zebrania, mitingi. Czy ogłoszono jaki jest cel wyborów? Czy i jakie sporządzono spisy wyborców? Czy wolno było nie głosować?
6. Organizacja wyborów. Jakich kandydatów wysuwano do tzw. Zgromadzenia Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi? Skład komisji wyborczej.
7. Jak odbywało się głosowanie? Osobno szczegółowo opisać straty i krzywdy własne i swojej rodziny. Osobno opisać wypadki zaobserwowane w swojej miejscowości względnie okolicy⁴

Na bazie zebranych materiałów w 1944 r. Ośrodek Studiów Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, pod kierownictwem profesora Wiktora Sukiennickiego⁵, sporządził wstępne opracowania grupujące relacje w postaci wyciągów powiatowych. Materiały te są obecnie przechowywane w Instytucie Hoovera Uniwersytetu Stanforda w Kalifornii, a w latach 1999 -2001 w postaci mikrofilmów trafiły do Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Niniejszy artykuł przygotowano w oparciu o wyciągi z 32 relacji mieszkańców powiatu lubaczowskiego. Ankietowani pochodzili z różnych środowisk i grup społecznych oraz z różnych

⁴ *Ibidem*, s. 9.

⁵ Wiktor Sukiennicki (1901 - 1983) - prawnik, historyk, sowietolog. W okresie międzywojennym był związany z Uniwersytetem Stefana Batorego i Sekcją Prawniczą Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie. W czerwcu 1941 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony do łagru w rejonie Krasnojarska. Po układzie Sikorski - Majski został zwolniony i pełnił funkcję pierwszego sekretarza Ambasady RP w Kujbyszewie. We wrześniu 1942 r. ewakuowany do Teheranu i mianowany pierwszym sekretarzem poselstwa polskiego w Iranie. Po zerwaniu przez Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych z rządem RP, pracował w Ośrodku Studiów Ministerstwa Informacji i Dokumentacji RP na Bliskim Wschodzie. Instytucja ta zebrała tysiące świadectw dotyczących losów obywateli polskich pod okupacją sowiecką. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, a w 1959 r. wyjechał do USA, gdzie pracował w Instytucie Hoovera przy Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii. Współpracował z Radiem Wolna Europa i Instytutem Literackim w Paryżu.

miejsowości. Na podstawie tych ankiet sporządzono wyciąg grupujący różnorodną problematykę, związaną z polityką sowiecką wobec ludności tego powiatu⁶. Materiały te otrzymałem od Kuratora Zbiorów Wschodnioeuropejskich w Uniwersytecie Stanfor-da dr. Macieja Siekierskiego, za pośrednictwem Pani Beaty Hesel z Omaha w Nebrasce.

Uregulowanie statusu prawnego terytorium Rzeczypospolitej zajętego przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 r. było jednym z pierwszych zadań okupanta sowieckiego. Atak na Polskę propaganda sowiecka tłumaczyła bankructwem państwa polskiego oraz koniecznością wzięcia w opiekę życia i mienia ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

Zachowując pozory legalności i praworządności, Sowietzi zdecydowali się w ekspresowym tempie przeprowadzić wybory na świeżo zaanektowanych terenach. Dla opinii międzynarodowej miały one stanowić dowód, że wchłonięcie ponad połowy terytorium polskiego odbyło się w demokratycznie wyrażonej woli miejscowej ludności.

Na opanowanych obszarach wschodniej Polski Armia Czerwona wspólnie z NKWD i przedstawicielami partii komunistycznej, przystąpiły do tworzenia w miastach wojewódzkich i powiatowych cywilnych tymczasowych zarządów. We wsiach powstawały komitety chłopskie⁷. Ich najważniejszym zadaniem było przeprowadzenie wyborów do Zgromadzeń Ludowych (Narodowych) Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Decyzję o przeprowadzeniu wyborów podjęło Biuro Polityczne WKP(b)

⁶ Hoover Institution, Stanford, *Poland. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, Województwo lwowskie, Powiaty: Jarosław i Lubaczów*, box 195, folder 6 (dalej jako: HI, MiD, *Jarosław i Lubaczów*).

⁷ Szerzej na temat powstawania władz lokalnych w pierwszych dniach okupacji sowieckiej na terenie powiatu lubaczowskiego pisze M. Argasiński, *Okupacja sowiecka w powiecie lubaczowskim w latach 1939 - 1941*, Lubaczów 2005, s. 48 - 50.

1 października 1939 r., a termin wyborów wyznaczono na 22 października 1939 r.⁸.

Powiat lubaczowski został zajęty w dniach 26 - 27 września 1939 r. przez jednostki Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej, które zgodnie z porozumieniem niemiecko – sowieckim z 23 sierpnia 1939 r. zmierzały do osiągnięcia, na tym odcinku, linii demarkacyjnej, wyznaczonej przez rzekę San, co oznaczało, że cały obszar powiatu lubaczowskiego przypadnie Związkowi Sowieckiemu. Jednocześnie obszar ten opuszczały oddziały Wehrmachtu. Nowe porozumienie z 28 września 1939 r., przewidywało istotną korektę granicy interesów na terytorium pokonanego państwa polskiego. Terytorium powiatu lubaczowskiego zostało podzielone pomiędzy totalitarne mocarstwa na dwie, prawie równej wielkości części: północno - zachodnią, która przypadła Niemcom i południowo - wschodnią przyznaną Związkowi Sowieckiemu⁹.

W świetle ankiet mieszkańców powiatu lubaczowskiego, Sowietci od samego początku okupacji rozpoczęli z wielkim rozmachem kampanię propagandową, która miała przekonać miejscową ludność do ustroju sowieckiego. Indoktrynacja objęła wszystkie kręgi społeczne; zaangażowano w nią obok sowieckich agitatorów, także przedstawicieli miejscowej ludności. Mitingi przedwyborcze miały bardzo wysoką frekwencję. Organizowano je dla całych miejscowości w największych dostępnych pomieszczeniach. Obecność była obowiązkowa, opornych doprowadzano często siłą lub grożono represjami. Dodatkowo przeprowadzano zebrania w mniejszym gronie, obejmującym mieszkańców 10 domów. Prowadzili je często naprędce przeszkoleni przedstawiciele lokalnych społeczności, zwani dziesiętnikami (oficjalnie w prasie

⁸ *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, t. 2: *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, oprac. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1996, s. 233.

⁹ S. F. Gajerski, *Fundamenty struktur organizacyjnych Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i jego działalność na terenie powiatu lubaczowskiego. Stan badań i możliwości dezinformacji*, „Rocznik Lubaczowski” t. 9 – 10 Lubaczów 2000, s. 140 - 141; T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Sołokiją w latach 1939 - 1941*, Rzeszów 2002, s. 22 i nast.

zwano ich mężami zaufania). Spotkania miały miejsce niemal codziennie; dodatkowo pojawiły się plakaty propagandowe, m.in. przedstawiające czerwonoarmistę, który wspólnie z ukraińskim chłopem przewracał słup graniczny. Napis wzywał: *Głosujcie za włączeniem Zachodniej Ukrainy do Ukrainy Sowieckiej, za jedną, silną, wolną i kwitnącą Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką. Na zawsze zniszczymy kordony między Zachodnią i Sowiecką Ukrainą*¹⁰.

W nachalny i prymitywny sposób agitatorzy głosili, że wyzwolili lud pracujący, Ukraińców i Białorusinów, od polskiego ucisku; wyjaśniali jakie dobrodziejstwa niesie konstytucja stalinowska, obiecywali parcelację majątków obszarniczych między chłopów, ale nie mówiono nic o zakładaniu kołchozów. Oficjalna instrukcja partyjna wydana we Lwowie w związku z wyborami nakazywała zapoznanie mieszkańców m. in. z takimi zagadnieniami jak: *Rozkwit kultury, nauki i sztuki w Związku Sowieckim, Związek Sowiecki – braterska rodzina narodów, Walka narodu ukraińskiego z polskimi panami - ciemiężcami*¹¹. Tak atmosferę kampanii wyborczej opisali w swoich relacjach mieszkańcy powiatu lubaczowskiego:

Policjant z Lubaczowa: *NKWD urządzała częste spotkania (mitingi), na które ludność nie uczęszczała. Gdy NKWD ogłosiło, że kto nie przyjdzie na zebranie, to znaczy jest przeciw nim i jest uważany za wroga władzy sowieckiej i narodu sowieckiego, to oni będą wiedzieli co z takimi ludźmi zrobić. Przed zebraniem urządzali się w ten sposób, że wysyłali gońców po domach danej miejscowości i zawiadamiali, by szedł na zebranie. Wobec powyższej groźby NKWD z każdego domu szedł ktoś na zebranie, ale nie z własnej chęci, lecz pod przymusem, bo obawiano się, że groźbę wprowadza w czyn i będą wywozić. Na [...] zebraniach głoszono, że oni oswobodzili roboczy naród ukraiński i białoruski od bur-*

¹⁰ Zbiory autora, *Relacja Zdzisława Zatheya*.

¹¹ Zbiory autora, *Памятка Уполномоченным Воводств по вопросам организации партийной работы*. Kserokopię dokumentu przechowywanego w Archiwum Państwowym Obwodu Lwowskiego (DALO) udostępnił mi Piotr Chmielowiec z IPN w Rzeszowie.

żujów polskich, tłumaczyli konstytucję stalinowską [...] Głoszono, że naród roboczy, który za Polski cierpiał ucisk i nędzę, wezmą go w opiekę, a z burżujami (kułakami) postąpią jak im nakazuje konstytucja, tj. ziemię rozdadzą pośród biedaków¹².

Uczeń z Lubaczowa: Wywieszano plakaty. Zebranie pierwsze odbyło się w budynku „Sokoła”. Ogłoszono, że kto nie przyjdzie, będzie aresztowany. Łapali na ulicy i ciągnęli na zebrania¹³.

Rolnik z Lubaczowa: Odbywali przymusowe zebrania. Kto nie przyszedł, tego milicja i oficerowie sowieccy gwałtownie zaprowadzili¹⁴.

Rolnik z Dachnowa: Co wieczora robili mitingi i przymusowo musieli chodzić wszyscy. Sowietci powiedzieli, kto na mitingi nie będzie chodził, tego wywiozq¹⁵.

Rolnik z Oleszyc: Zebrania przedwyborcze prowadzili dziesiętnicy w ten sposób, że każdy dziesiętnik posiadał spis imienny osób zamieszkałych [w] rejonie dziesiątka numerów domów i na każdym zebraniu notował obecnych i nieobecnych. Na zebraniu odczytywano część konstytucji ukraińskiej i ogólnie - sowieckiej. Na mitingach zawsze chwalono dobrobyt i ustrój sowiecki, a potępiano burżuazyjny ustrój polski i gnębieli narodu, że Polska już nigdy nie powstanie, gdyż wraz z sojusznikami Niemcami dokonali wspaniałego dzieła i znieśli bolącego wrzoda w środku Europy. Podczas odbywania się mitingów wybierali prezydium, przeważnie zasiadali do prezydium miejscowa młodzież ukraińska i żydowska, którzy uważali, kto zabiera głos i przemawia i zdawali później sprawozdania NKWD o danym osobniku¹⁶.

Rolnik z Łukawca: Agitacja przedwyborcza odbywała się w ten sposób, że dziesiętnicy mieli pod odpowiedzialnością dopilnować wstawiennictwa na mitingi każdego mieszkańca, a do pomocy mieli używać miejscowej milicji. Każdy mieszkaniec musiał

¹² HI, MiD, Jarosław i Lubaczów, k. 15 -16.

¹³ Ibidem, k. 17.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, k. 17 - 19.

*stawić się na miting w oznaczonym miejscu i terminie, w razie nie zjawienia się pociągany był do odpowiedzialności przez NKWD*¹⁷.

Olbrzymie przedsięwzięcie organizacyjne i propagandowe, jakim były wybory, nie mogło się nie udać. Ale, na wszelki wypadek, przedstawiciele władzy sowieckiej (prelegenci, politrucy, oficerowie Armii Czerwonej) starali się zapewnić masowe uczestnictwo poprzez zastraszanie ludności perspektywą wywózki na „białe niedźwiedzie”. Ankietowani tak wspominają te działania:

Technik z Oleszyc: *Chodzili do mieszkań agitatorzy, oświadczając, że kto nie będzie głosował, ten jest uważany za kontrrewolucjonistę i grożono aresztowaniem i wywiezieniem, mówiąc: „będzie się widział z białymi niedźwiedziami”*¹⁸.

Rolnik z Łukawca: *Na mitingu jeden z wojskowych sowieckich (trzy szpaty) oświadczył, że w dzień wyborów otoczy wojskiem całą wieś, by nikt nie uciekł od głosowania i by się nie bali, że ktoś napadnie z zewnątrz*¹⁹.

Technik z Łukawca: *Na zebraniach przedwyborczych agitatorzy grozili: „jeśli ktoś nie będzie głosował lub wybory nie po myśli wypadną, wszystkich wywiozą na białe niedźwiedzie”*²⁰.

Ogrodnik z Lubaczowa: *Przed wyborami przeprowadzili przymusowe zebrania, przewodniczącymi tych zebrań byli politrucy sprowadzeni z Rosji sowieckiej. Na takich zebraniach oznajmili, że każdy obywatel musi głosować, bo w przeciwnym razie zostanie surowo ukarany*²¹.

Jednocześnie od pierwszych dni okupacji prowadzono rejestrację ludności, nie tylko w celu przygotowania spisu wyborców, ale przede wszystkim w celu kontroli społeczeństwa. Rejestrowano także uchodźców z obszaru okupacji niemieckiej.

Uczeń z Lubaczowa: *NKWD-zista na zebraniu przy stoliku spisywał wyborców. Pytał o nazwisko, lata i czy służył w wojsku.*

¹⁷ *Ibidem*, k. 19.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

Komisja wyborcza składała się z politruków i NKWD²².

Rolnik z Miłkowa: *Do spisów wyborczych wciągnięto wszystkich uchodźców z terenów okupowanych przez Niemcy, jak również wszystkich obywateli sowieckich, zamieszkałych na okupowanym terenie²³.*

Zgodnie z Ustawą w sprawie wyborów do Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy z 6 października 1939 r., podjętą przez Wojskową Radę Frontu Ukraińskiego, do udziału w wyborach dopuszczono wszystkich „obywateli Zachodniej Ukrainy”, którzy ukończyli 18 lat i przebywali na jej terytorium stale lub czasowo. Zatem prawo do głosowania w powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach mieli -obok stałych mieszkańców tego obszaru - także uchodźcy z terenu zajętego przez Niemców. Przyjęto zasadę, że na jeden okręg wyborczy przypada 5 000 mieszkańców. Okręgi wyborcze dzieliły się na dzielnice wyborcze (obwody). W miejscowościach powyżej 2 000 mieszkańców jedna dzielnica (obwód) wypadała na 1000 - 2500 osób, w liczących do 2000 mieszkańców tworzone jedną dzielnicę, we wsiach tworzone obwody dla 500 wyborców. Za tworzenie dzielnic wyborczych odpowiadały tymczasowe zarządy powiatowe. W każdym okręgu miano wyłonić jednego delegata. Kandydatów na delegatów do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy miały prawo wystawiać komitety włościańskie, tymczasowe zarządy, zebrania robotników przedsiębiorstw, zebrania Gwardii Robotniczej, zebrania inteligencji. Zebrania te miały wybierać „mężów zaufania”, którzy na okręgowych naradach ustalali wspólną kandydaturę, co w praktyce oznaczało nominację na delegata zgromadzenia narodowego, gdyż okręgi były jednomandatowe²⁴.

Kandydatury w tej sytuacji były z góry ustalane przez oku-

²² *Ibidem*, k. 21.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Biała księga. Fakty i dokumenty z okresu dwóch wojen światowych*. Zebrał, częściowo przełożył i w przypisy opatrzył W. Sukiennicki, Paryż 1964, s. 106 - 108; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II RP w latach 1939 - 1941*, Łódź 1997, s. 48 i nast.



panta, a społeczność lokalna nie miała żadnego wpływu na wybór kandydatów - mogła je jedynie zaakceptować. Inicjatywy oddolne, zmierzające do wystawienia autentycznych reprezentantów wyborców, wobec zastraszania represjami, były niemożliwe. Kandydaci nie byli znani, często nie pochodzili z terenu powiatu lubaczowskiego. Wyznaczono osoby pochodzące z Ukrainy Sowieckiej lub komunizujących Ukraińców. Tę swoistą anonimowość kandydatur potwierdzają relacje. Ankietowani mieszkańcy powiatu lubaczowskiego, mają problem z podaniem nazwisk kandydatów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, na których głosowali. Pewne znaczenie z pewnością miał czas, jaki upłynął od momentu wyborów do chwili, kiedy zbierano relacje (trzy i pół roku), ale jak się wydaje główny powód tego braku pamięci leży gdzie indziej. Głosujący nie przywiązywali szczególnego znaczenia do samego wydarzenia jakim były wybory; nie znali jeszcze sowieckich rytuałów i nie zdawali sobie sprawy z konsekwencji wydarzenia, w którym uczestniczą. W oparciu o inne źródła możemy wymienić personalia kilku kandydatów, a ze względu na zasady „prawa wyborczego” - de facto deputowanych. Byli to: Iwan Stadnyk-przedwojenny komunista pochodzący z Dachnowa²⁵, Nariżnyj²⁶ - obywatel sowiecki, który na początku 1940 roku był członkiem Powiatowego Komitetu Wykonawczego w Lubaczowie, Perepyłycia²⁷ startująca w rejonie Nowej Grobli -Bihali i niejaki Krawiec²⁸.

²⁵ Zbiory autora, A. Cencora, *Historia jednego życia*, Dachnów 1982, s. 90; I. Stadnyk został aresztowany przez żandarmerię niemiecką 22 czerwca 1941 r. i po krótkim okresie pobytu w areszcie lubaczowskim został zamordowany.

²⁶ M. Kopf, *Tamten czas. Część II*, „Rocznik Lubaczowski”, t.7, Lubaczów 1997, s. 154.

²⁷ K. Trembecki, *Wspomnienia z okrutnych lat (cz. II)*, „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej”, nr 21 / 1996, s. 25. O tej kandydatce na deputowaną do zgromadzenia, przed wojną służącej u adwokata, ale ubiegającej się o mandat z Rawy Ruskiej wspomina też J. T. Gross, *W zaborze sowieckim*, „Aneks”, nr 22 / 1979, s. 38. Por. M. Argasiński, *op. cit.*, s. 34, gdzie wymienia startującą z rejonu Hruszowa Marię Pełepycię. Być może owa Perepyłycia/Pełepylcia (?) występowała na zebraniach w wielu miejscowościach w powiatach rawskim i lubaczowskim, także poza swoim okręgiem wyborczym.

²⁸ HI, MiD, *Jarosław i Lubaczów*, k.22.

O tych i innych kandydatach ankietowani wypowiadali się w następujący sposób:

Technik z Oleszyc: *Narzucana była kandydatka z Rawy Ruskiej i reszta Sowietów. (kandydatka była analfabeta)*²⁹.

Rolnik z Łukawca: *Na kandydatów do Zgromadzenia Zachodniej Ukrainy z góry wyznaczono jednego z Lubaczowa i jednego z Ukrainy bolszewickiej i tylko na nich można było głosować*³⁰.

Rolnik z Bieniaszówki: *Kandydatów na których się miało odbyć głosowanie wystawiały władze sowieckie. Kiedy ludność zaczęła się domagać, żeby kandydatów wybrać spośród siebie władze sowieckie temu zaprotestowały. Surowiec Stanisław, który domagał się na zebraniach, aby kandydatów wybrać spośród siebie musiał uciekać i ukrywać się na terenach zajętych przez Niemców, gdyż władze sowieckie chciały go aresztować*³¹.

W niedzielę 22 października 1939 roku, po nieco ponad dwutygodniowej kampanii wyborczej, od godziny 6 rano rozpoczęło się głosowanie. Mieszkańcy powiatu lubaczowskiego niezbyt chętnie, z pewnym ociąganiem, zmierzali do szkół i domów ludowych - zamienionych w lokale wyborcze. Wobec opornych i nie wykazujących entuzjazmu stosowano różne formy perswazji i przymusu. Zapominalskich zachęcali agitatorzy lub milicja i to na ogół skutecznie. Oto garść przykładów:

Rolnik z Brusna Nowego: *Zaczął się głosowanie, ale nikt nie szedł. Szli ludzie z kościoła, zastąpiła policja, przymusowo zapędziła do szkoły, aby głosować. W taki sposób to wszystko się odbywało*³².

Rolnik z Łukawca: *Stawianictwo do głosowania było przymusowe, gdyż inaczej przed lokalem wyborczym stały auta wojskowe i opornych tymi wozami przywoziła milicja miejscowa pod eskortą. Przedstawiciele NKWD byli obecni przy komisji wyborczej, uzbrojeni w broń krótką, którzy obserwowali głosujących i komisję wyborczą. W lokalu wyborczym NKWD zapowiadało, że*

²⁹ Ibidem, k. 23.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, k. 25.

niegłosujący będą uważani za wrogów władz sowieckich i narodu sowieckiego, a my postaramy się takiego człowieka usunąć. Mnie do głosowania i moją żonę sprowadziło przymusowo dwu milicjantów miejscowych pod bronią, nazwiskami Kozak Michał i Babij Sonko z Łukawca w pow. lubaczowskim. Ci sami milicjanci sprowadzili też miejscowego proboszcza też pod bronią³³.

Rolnik, Ukrainiec z Miłkowa: W dniu głosowania po rannym nabożeństwie w cerkwi w chwili opuszczenia zjawił się przed cerkwią naczelnik komitetu wraz z członkami NKWD w mundurach i ogłosił, że wszyscy obywatele od lat 20-tu wzwyż muszą pójść głosować i że z tego powodu popołudniowego nabożeństwa nie będzie³⁴.

Bez zawodu z Oleszyc Starych: Jeżeli do wyznaczonej godziny ktoś z mieszkańców tej miejscowości nie przyszedł na głosowanie, to chodził po niego specjalny goniec i naganiał do głosowania. Do chorych obłożnie komisja nosiła urny do ich domów i na miejscu zmuszała do głosowania. Kto nie był na głosowania został zapisany i po krótkim czasie został aresztowany pod zarzutem „wroga narodu”³⁵.

Rolnik z Dachnowa: Głosowanie w ten sposób odbywało się, że kto nie poszedł sam, do tego przyszła milicja i Sowiet, zabierali ich pod karabinem do głosowania. Mój brat nie chciał głosować, krył się przez parę dni w Dachnowie, bo go chcieli aresztować, później uciekł na niemiecką stronę do Cieszanowa³⁶.

Choroba lub starość nie stanowiły przeszkody w spełnieniu obowiązku wyborczego. W takiej sytuacji wyznaczeni członkowie komisji docierali i zmuszali do oddania głosu:

Policjant z Lubaczowa: Jeżeli ktoś leżał w łóżku, to członek komisji ze świadkiem przybył do niego z urną, dano mu kartkę, dwu kandydatów i dwu zastępców, kazano mu po jednym skreślić i z powrotem głosujący wkładał do urny³⁷.

³³ Ibidem, k. 26.

³⁴ Ibidem, k. 25.

³⁵ Ibidem, k. 26.

³⁶ Ibidem, k. 27.

³⁷ Ibidem, k. 32.

Technik z Łukawca: *w czasie wyborów czułem się niezdrow i do głosowania nie przybyłem. Wieczorem przybyło trzech ludzi dwóch uzbrojonych w karabiny, jeden z urną. Zażądali oddania głosu przeze mnie i żonę, oddając nam do rąk gotowe kartki³⁸.*

Rolnik z Rudki: *Wybrali agitatorów, ażeby wypędzać ludzi do głosowania, a jeżeli ktoś nie mógł przyjść, to jeden członek z komisji wyborczej brał urnę i szedł do mieszkania, żeby ten ktoś wrzucił głos do skrzynki wyborczej, a jeżeli nie chciał głosować, to straszili, że go wywiozą³⁹.*

Występowały co prawda pewne problemy i pomyłki, ale komisje wyborcze starały się szybko naprawiać błędy:

Uczeń z Lubaczowa: *Po głosowaniu wróciłem do domu i tu wieczorem przyszli do mnie milicjanci i powiedzieli, że muszę iść głosować. Ja powiedziałem, że głosowałem i mimo to musiałem iść drugi raz do komisji wyborczej i tu się dopiero wyjaśniło, że głos oddałem, tylko omyłkowo mnie nie wykreślono. Wszystkich, którzy za dnia nie głosowali, wieczorem zbrojni milicjanci przyprowadzili do głosowania⁴⁰.*

Okupant zadbał o odpowiedni skład komisji wyborczych. Z ankiet wynika, że w skład komisji w miejscowościach powiatu lubaczowskiego wchodziły osoby cieszące się zaufaniem władz sowieckich, a zatem obywatele sowieccy oddelegowani z Ukrainy Sowieckiej, żołnierze Armii Czerwonej oraz część miejscowej młodzieży, głównie narodowości ukraińskiej i żydowskiej, choć byli i Polacy. Ankietowani podkreślają, że wśród członków komisji w oczy rzucali się ludzie z marginesu społecznego, o kryminalnej przeszłości:

Rolnik z Oleszyc: *W skład komisji wchodziła przeważnie młodzież ukraińska i żydowska⁴¹.*

Podoficer z Lubaczowa: *Komisji wyborczej nie znałem, gdyż byli to przeważnie Rosjanie i obcy mi Ukraińcy, którzy uważ-*

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ *Ibidem*, k. 27.

⁴¹ *Ibidem*, k. 20.

nie kontrolowali ludność, która brała udział w głosowaniu⁴².

Uczeń z Lubaczowa: Do komisji wyborczej należeli ludzie o kryminalnej przeszłości: drobni złodzieje, prostytutki itd. Żadnego porządnego Polaka, ani Ukraińca w tym składzie nie było⁴³.

Technik z Oleszyc: W skład komisji wchodził Sowieci i z ludności miejscowej notoryczni złodzieje i kryminaliści, Ukraińcy oraz Żydzi z warstwy skomunizowanej⁴⁴.

Podoficer z Ostrowca: Wieś Ostrowiec zupełnie polska, więc do obrobienia tej wsi przydzielono prokuratora, jako że miał być to twardy orzech. Skład komisji w większości składał się z Polaków, z wyjątkiem owego prokuratora i delegata NKWD⁴⁵.

Atmosferę zagrożenia w lokalach wyborczych, obok dosyć osobliwych komisji, podgrzewała obecność uzbrojonych żołnierzy Armii Czerwonej i funkcjonariuszy NKWD:

Rolnik z Lubaczowa: Przy skrzynce był oficer sowiecki i kontrolował ludzi czy wrzuca kartkę do skrzynki⁴⁶.

Ukrainiec, rolnik z Miłkowa: Jakkolwiek było urządzenie, gdzie można było wkładać kartkę wyborczą do koperty, to jednak o tajności wyborów nie mogło być mowy, gdyż głosujący znajdował się pod stałym nadzorem żołnierza z bronią⁴⁷.

Rolnik z Oleszyc: W czasie głosowania kręcili się w lokalu wyborczym żołnierze czerwonej armii, politrucy i wywiadowcy NKWD. Kartki do głosowania otrzymywało się w lokalu wyborczym bez nazwiska kandydata i taką rzucało się do urny. Przed zamknięciem głosowania żołnierze czerwonej armii uzbrojeni w karabiny z nasadzonymi bagnietami chodzili po domach i sprawdzali, kto nie głosował, to pędzili do głosowania⁴⁸.

Rolnik z Bieniaszówki: Przy głosowaniu byli obecni żołnierze sowieccy, których było dwunastu. Oprócz tego byli urzędni-

⁴² Ibidem, k. 21.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, k. 31.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

cy z NKWD i politrucy⁴⁹.

W lokalu, przerażony wyborca, po krótkim pouczeniu jak ma głosować, otrzymywał kartę do głosowania w języku rosyjskim. Z zeznań mieszkańców pow. lubaczowskiego wynika, że pozbawieni byli swobody decyzji i nie przestrzegano zasady tajności głosowania. Tak zapamiętano sam akt wyborczy:

Uczeń z Lubaczowa: *Kartkę z tymi nazwiskami po rosyjsku napisanymi musiałem wrzucić do urny przy drugim stole. Nie wiem na kogo głosowałem, bo po rosyjsku czytać nie umiem⁵⁰.*

Rolnik, Ukrainiec z Miłkowa: *Po przybyciu na miejsce lokalu wyborczego otrzymałem od przewodniczącego kartkę w języku rosyjskim z dwoma nazwiskami, których nie znam, gdyż ich nie czytałem z kopertą i skierowano mnie za parawan, celem włożenia kartki wyborczej do koperty. Przez cały ten czas obserwował mnie żołnierz sowiecki, który znajdował się w lokalu wyborczym. Po włożeniu kartki do koperty zaprowadził mnie tenże żołnierz do urny, znajdującej się na stole obok przewodniczącego, gdzie kopertę wrzuciłem. W lokalu znajdował się członek NKWD w mundurze⁵¹.*

Rolnik z Oleszyc: *Na liście wyborców odnotowywano głosującego następnie głosujący szedł za parawan – za parawanem stał mąż zaufania, który patrzył czy głosujący zaś na kartce nie pisze, a zza parawanu szło się do urny, która stała na środku lokalu⁵².*

Bez zawodu z Oleszyc Starych: *Lista kandydatów była napisana w języku rosyjskim i nikt z miejscowej ludności jej nie rozumiał i nie czytał. Powracający do urny był zapytywany, jeżeli był to ojciec – głowa rodziny – gdzie jest reszta jego rodziny i kazano mu do wyznaczonej godziny, aby wzięli udział w głosowaniu⁵³.*

Technik z Oleszyc: *w jednym pokoju można było podkreślić nazwiska, jednak NKWD ostrzegał, że wie kto wchodzi do tego*

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem, k. 29.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

pokoju – robi to w celu kreślenia całej kartki lub dopisania na niej wrogim Sowietom uwag i jako taki jest podejrzany i kwalifikuje się jako kontrrewolucjonista do aresztowania i wywiezienia⁵⁴.

Rolnik z Łukawca: *Kazano oddawać kartki jawnie. Żadnych uwag na kartkach nie było możliwe robić⁵⁵.*

Bez zawodu Złomy: *Każdy miał obowiązek oddać głos. Uchylający się z miejsca był aresztowany. Każdy otrzymywał kartkę białą, którą gdy się godziło na kandydata z góry wyznaczonego wrzucał do urny wyborczej, jeśli napisał „nie” wrzucał do innej, co znaczyło „buntowszczyk” i z miejsca był aresztowany⁵⁶.*

Policjant z Lubaczowa: *Głosowanie w budynku odbywało w ten sposób, że przychodziło się do jednego stołu, gdzie wyczytano nazwisko głosującego, dano mu kartkę z nazwiskami dwu kandydatów i dwu zastępców, z których po jednym lub wszystkich mógł skreślić, z czym następnie głosujący mógł iść za parawan i tam wymienić na inną kartkę, lub wszystkich skreślić. Ponieważ w pobliżu parawanu stało dwu ludzi zaufanych z ramienia komitetu i jeden z nich pisał kto wchodzi za parawan i takiego człowieka podejrzewano, że nie chce głosować lub że skreślił kandydata. Ludność idąc do głosowania jeden drugiego uprzedzał, żeby nie szedł za parawan, bo go napiszą na czarną listę⁵⁷.*

Wyborca, po spełnieniu obowiązku głosowania, mógł w lokalu wyborczym zrobić zakupy, skorzystać z bufetu, a nawet potańczyć. Taka forma zjednywania mieszkańców powiatu lubaczowskiego do władzy sowieckiej nie spotkała się jednak z większym zainteresowaniem.

Bez zawodu z Oleszyc Starych: *W pomieszczeniu, gdzie odbywało się głosowanie był bufet i zabawa. Ze sklepu i bufetu niektórzy korzystali, natomiast z zabawy nikt z obywateli nie korzystał, jedynie tańczyli żołnierze sowieccy⁵⁸.*

Frekwencję wyborczą podnoszono, stosując także inne

⁵⁴ *Ibidem.*

⁵⁵ *Ibidem.*

⁵⁶ *Ibidem.*

⁵⁷ *Ibidem*, k. 30 - 31.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 27.

metody.

Rolnik z Podemszczyzny: *Głosowanie odbywało się w ten sposób, że jedna osoba z rodziny głosując, zapisywała całą rodzinę, że głosowała*⁵⁹.

Technik z Oleszyc: *Chorych i starców przywożono do głosowania lub kazano oddać głos jednemu z członków rodziny*⁶⁰.

Pseudowybory z 22 października 1939 r. do Zgromadzenia Ludowego (Narodowego) Zachodniej Ukrainy we Lwowie, zostały zorganizowane i przeprowadzone przez władze okupacyjne, co stanowiło ewidentne pogwałcenie prawa międzynarodowego. Poprzedziła je wyjątkowo nachalna i prymitywna propaganda prowadzona z rozmachem, z jakim mieszkańcy powiatu lubaczowskiego nigdy się nie spotkali. Same wybory odbyły się w atmosferze terroru; opornych siłą zmuszano do głosowania, na kandydatów narzuconych przez okupanta, którzy nie byli znani lokalnej społeczności. Mieszkańcy wsi i miasteczek powiatu lubaczowskiego oraz uchodźcy, którzy tu przebywali w tym czasie, stali się bezwolnym narzędziem w rękach okupanta sowieckiego. W odczuciu społecznym, nikt nie traktował spreparowanych wyborów, jako wydarzenie istotne. W rzeczywistości farsa z 22 października 1939 r. miała bardzo poważne konsekwencje. Wybory te bowiem potraktowano jako plebiscyt. Już kilka dni później (28 października 1939 r.) Zgromadzenie Narodowe Zachodniej Ukrainy podjęło, także głosami delegatów reprezentujących społeczność powiatu lubaczowskiego, uchwałę dotyczącą przyłączenia tzw. Ukrainy Zachodniej do Ukrainy Sowieckiej. W rezultacie decyzji Rady Najwyższej ZSRR wcielono ziemie wschodnie do Związku Sowieckiego i tym samym dokonano formalnej aneksji⁶¹. Tak podsumował całe to wy-

⁵⁹ *Ibidem*, k. 33.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Szerzej na temat „obrad”, podjętych decyzji i Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy (26 - 28 października 1939 r.) zob. A. Głowacki, *op. cit.*, s. 63 i nast.

darzenie mieszkańców Oleszyc Starych: *Jak wyczuwałem ludność miejscowa bez względu na narodowość, była wrogo nastawiona do władz sowieckich i nigdy by nie głosowała za przyłączeniem się do ZSSR. Wybory te były jednym wielkim kłamstwem i żaden człowiek nie brał ich poważnie, a okupację uważał, jako rzecz przejściową, która jako zły sen minie bezpowrotnie*⁶².



Sowiecki plakat propagandowy, wzywający do głosowania za włączeniem Zachodniej Ukrainy do Ukrainy Sowieckiej (zbiory Janusza Grechuty)

⁶² HI MiD, *Jarosław i Lubaczów*, k. 43.

Tomasz Bereza

Sowieckie i niemieckie działania wywiadowcze w rejonie Jarosławia i Lubaczowa w latach 1939-1941¹

Problematyka poruszona w niniejszym artykule nawiązuje do wydanej przed sześcioma laty książki, której byłem współautorem². Zostały w niej wówczas przedstawione: działalność Wojsk Pogranicznych NKWD i Armii Czerwonej w strefie przygranicznej na odcinku od Radymna do Krystynopola, budowa Raworuskiego Rejonu Umocnionego „Linii Mołotowa” oraz przebieg działań wojennych w czerwcu 1941 r. Mimo wysiłku, autorom nie udało się w wyczerpujący, całościowy sposób przedstawić tych zagadnień. Jedną z przyczyn był brak dostępu do postsowieckich archiwów. Niestety, w ciągu ostatnich lat stan ten nie uległ zmianie.

Kwestią całkowicie wówczas pominiętą przez autorów były działania wywiadowcze, które prowadzili Niemcy i Sowieci. Oficjalnie sojusznicy, praktycznie od początku istnienia „ostatecznej niemiecko-sowieckiej granicy interesów” (nomenklatura niemiecka; dla ZSRR była to „granica państwowa”) prowadzili

¹ Artykuł ten jest poszerzoną wersją referatu, wygłoszonego przez Tomasza Berezę 28 listopada 2007 r. w Cieszanowie, podczas konferencji naukowej, zorganizowanej przez Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszanowie oraz Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie, z okazji 110. rocznicy urodzin doc. dr Łucji Charewiczowej.

² T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Sołokiją w latach 1939 - 1941*, Rzeszów 2002.

w stosunku do siebie działania wywiadowcze, które szczególnie nasiliły się w przeddzień wybuchu wojny niemiecko - sowieckiej (22 czerwca 1941 r.).

Dotychczasowa wiedza w zakresie sowieckich działań wywiadowczych opiera się na pracy Ryszarda Nazarewicza pt. *Razem na tajnym froncie. Polsko - radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej* wydanej w 1983 r. przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Wprawdzie kilka lat temu ukazała się książka autorstwa Piotra Kołakowskiego pod wiele obiecującym tytułem *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939 - 1945*³, niestety jej autor w kwestii działalności sowieckiego wywiadu w latach 1939 - 1941 oparł się na wcześniejszych ustaleniach Nazarewicza⁴. Brak jest również opracowań poświęconych działalności wywiadu niemieckiego. W żaden sposób nie są w stanie zapełnić tej luki wzmianki w publikowanych wspomnieniach i syntezach poświęconych niemieckiej armii i Abwehrze⁵. Temat działalności wywiadowczej niewątpliwie zasługuje na gruntowne opracowanie.

Mimo przedstawionych wyżej trudności, warto nie zaprzestawać badań dotyczących tego zagadnienia w ujęciu regionalnym. Nawet szczątkowe informacje, zebrane podczas kwerendy źródłowej, intrygują i mobilizują do dalszych poszukiwań. Szczególną szansę na znalezienie stosownych informacji daje kwerenda w aktach zgromadzonych w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej.

Poniżej przedstawiono kilka przykładów, a w zasadzie szkiców, pokazujących drobne fragmenty sowieckiej i niemieckiej działalności wywiadowczej w rejonie Jarosławia i Lubaczowa. Należy je traktować jako punkt wyjścia do szerszych badań.

³ P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939 - 1945*, Warszawa 2002, ss. 388.

⁴ Zob. Piotr Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939 - 1945*, Warszawa 2002, rec. T. Bereza, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944 - 1989”, nr 1, 2001, s. 457 - 459.

⁵ Zob. np. D. Kahn, *Szpiedzy Hitlera. Niemiecki wywiad wojskowy w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2004.

Przykład I – Abwehra w Cieszanowie

Niemiecka placówka wywiadowcza istniała w Cieszanowie od września 1939 do czerwca 1941 roku. Jej dowódcą był oficer niemiecki nazwiskiem Müller. Zarówno on jak i podlegli mu oficerowie rzadko chodzili w mundurach wojskowych, nosili przeważnie ubrania cywilne.

Wkrótce po utworzeniu placówki Müller nawiązał oficjalny kontakt z miejscowym Komitetem Ukraińskim, który od początku okupacji sprawował w Cieszanowie i jego okolicach władzę administracyjną i polityczną, a także organizował policję ukraińską. Członkiem wspomnianego Komitetu był m.in. Wasyl Garbaczewski. Przed wojną Wasyl Garbaczewski, wspólnie z bratem Stanisławem, handlował skórami. Garbaczewscy uchodzili za ludzi majątnych, posiadających autorytet wśród miejscowej ludności ukraińskiej. W okresie wojny zmienili profil swojej firmy, przerzucając się na handel artykułami żelaznymi. Z ustaleń jakie na początku lat 70. XX wieku przeprowadziła polska Służba - Bezpieczeństwa na potrzeby ukraińskiego KGB - wynikało, że Wasyl Garbaczewski pełnił funkcję łącznika między miejscowymi Ukraińcami a placówką Abwehry. Głównym zadaniem tej placówki był przerzut agentów niemieckiego wywiadu na terytoria okupowane przez Związek Sowiecki. Skuteczność tego rodzaju akcji miało zapewnić wykorzystanie miejscowych przewodników. Rolą Wasyla Garbaczewskiego było prawdopodobnie werbowanie osób gotowych podjąć się tego niebezpiecznego zadania. Polskiej SB udało się ustalić nazwiska dwóch przewodników: Żyły i Kalicza „Fijasa” z Nowego Sioła⁶. Głównym zadaniem agentów przerzucanych w rejonie Cieszanowa, było prawdopodobnie rozpoznanie sowieckich wojsk i instalacji wojsk w strefie przygranicznej. Informacje zebrane tą drogą ostatecznie trafiały i były analizowane przez Obce Armie Wschód (*Fremde Heere Ost*), tj. 12. Wydział niemieckiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (*Oberkommando des Heeres*),

⁶ AIPN Rzeszów, 053/160, Pismo zastępcy Naczelnika Wydziału III KW MO Rzeszów do Naczelnika Wydziału „C” KWMO z 28 III 1972 r.; *ibidem*, Informacja dot. placówki niemieckiej wywiadowczej w latach 1939 - 1941 na terenie Cieszanowa pow. Lubaczów [27 III 1972], k. 2 - 4.

oraz komórkę I H Ost Abwehry⁷.

W latach 1940 - 1941 placówką niemiecką w Cieszanowie interesował się zwiad Armii Czerwonej⁸, który przerzucił w okolicę Cieszanowa swojego wywiadowcę występującego pod nazwiskiem Michał Konopski. Konopski zamieszkał w Czereśniach pod Cieszanowem, gdzie zbierał informacje na temat nacjonalistów ukraińskich współpracujących z Niemcami. W 1943 r. informacje zebrane przez Konopskiego aktualizował sowiecki agent posługujący się nazwiskiem Szwed, który zamieszkał w Podemszczyźnie i znalazł zatrudnienie w miejscowej gorzelni. W lutym 1944 r. Szwed odszedł z I Ukraińską Dywizją Partyzancką im. Sydora Kowpaka⁹.

Przykład II – Działalność Józefa Pileckiego

Józef Pilecki urodził się 19 września 1898 r. w Nowej Uszycy na Podolu w rodzinie robotniczej. Po uzyskaniu tzw. małej matury podjął służbę w Policji Państwowej. Do września 1939 r. służył w Kowlu. Po agresji Armii Czerwonej schronił się wraz z rodziną w Równem. Prawdopodobnie terror, jaki prowadziło NKWD wobec funkcjonariuszy państwa polskiego, spowodował, że Pilecki zdecydował się uciec do niemieckiej strefy okupacyjnej; konkretnie do Jarosławia, w którym mieszkała jego teściowa. Granicę sowiecko-niemiecką próbował przekroczyć w Przemyślu. Tam 20 listopada 1939 r. został zatrzymany przez funkcjonariuszy sowieckiego NKWD. Zazwyczaj w takich przypadkach aresztowany trafiał do więzienia (w przypadku policjantów często do obozu

⁷ D. Kahn, *op. cit.*, s. 454 - 488; N. Polmar, T. B. Allen, *Księga szpiegów. Encyklopedia*, Warszawa 2000, s. 5 - 7 i 415 - 416; R. Faligot, R. Kauffer, *Służby specjalne. Historia wywiadu i kontrwywiadu na świecie*, Warszawa 2000, s. 854 - 855.

⁸ Określenie „Zwiad Armii Czerwonej” zostało zaczerpnięte z dokumentu wytworzonego przez Służbę Bezpieczeństwa. W chwili obecnej niemożliwa jest weryfikacja tej informacji. Z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo granicy, rozpoznaniem placówki w Cieszanowie mógł się zajmować zarówno wywiad wojskowy, jak i wywiad WPogr. NKWD lub NKGB.

⁹ AIPN Rzeszów, 053/160, Informacja dot. placówki niemieckiej wywiadowczej w latach 1939 - 1941 na terenie Cieszanowa pow. Lubaczów [27 III 1972], k. 3.

w Ostaszkanie). Los mu jednak sprzyjał. Sowieci zaproponowali mu umożliwienie przejścia na stronę niemiecką pod warunkiem współpracy wywiadowczej. Pilecki zgodził się. Podczas pobytu w Jarosławiu, dwa razy w tygodniu, zgłaszał się do niego na umówione hasło „osobnik zza Sanu”, który odbierał informacje. Raporty sporządzane przez Pileckiego dotyczyły Wehrmachtu na terenie Jarosławia. W późniejszym czasie sowiecki wywiad przekazał mu fundusze na otwarcie sklepu; co zresztą uczynił, wynajmując kramik na jarosławskiej hali targowej. Niewątpliwie sklep zagwarantował Pileckiemu godziwą egzystencję, a przede wszystkim możliwość nieskrępowanego kontaktowania się z sowieckimi łącznikami¹⁰.

Na podstawie powyższego opisu można sądzić, że Pilecki podjął współpracę z wywiadem Wojsk Pogranicznych (WPogr.) NKWD. Wojska Pograniczne prowadziły tzw. wywiad płytki, oparty na sieci informacyjnej wykorzystującej głównie obserwację. Dzięki pracy sieci informacyjnej wywiad WPogr. NKWD dysponował danymi dotyczącymi transportów i dyslokacji jednostek niemieckich w rejonie Jarosławia¹¹.

Po niemieckiej agresji na Związek Sowiecki Pilecki miał otrzymać polecenie wstąpienia do granatowej policji. Z sowieckim wywiadem utrzymywał kontakt do czerwca 1944 r.¹² Najwięcej znaków zapytania rodzi jego późniejszy okres życia – lata 1944 - 1947 – gdy kolejno pełnił funkcję komendanta posterunków MO w Chłopicach, w Radymnie

¹⁰ AIPN Rzeszów, 122/335 [*Akta w sprawie Prędkiewicza Jana i innych*], t. III, Charakterystyka służbowa z 19 VI 1948 r., k. 750; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed WSR Rzeszów z 16 VI 1948 r., k. 790 - 791; *ibidem*, Wyrok WSR Rzeszów z 22 VI 1948 r., k. 837 - 846; *ibidem*, 122/336, t. IV, Charakterystyka Józefa Pileckiego z 27 IV 1949 r., k. 1186.

¹¹ R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie. Polsko - radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983, s. 26 - 27, 63 - 64.

¹² AIPN Rzeszów, 122/335, Protokół rozprawy głównej przed WSR Rzeszów z 16 VI 1948 r., k. 790 - 791; *ibidem*, Wyrok WSR Rzeszów z 22 VI 1948 r., k. 837-846; *ibidem*, 122/336, t. IV, Charakterystyka Józefa Pileckiego z 27 IV 1949 r., k. 1186.

i w Jarosławiu. Dał się wówczas poznać jako zdolny organizator i zdecydowany likwidator pospolitej przestępczości oraz nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego. W tej ostatniej kwestii współpracował zarówno z oddziałami AK - DSZ, jak i NOW¹³. Od końca 1945 r. działał w jarosławskich strukturach Zrzeszenia WiN. W październiku 1947 r. został aresztowany przez jarosławski Urząd Bezpieczeństwa. W procesie jarosławskiego WiN - u przed Wojtkowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie został skazany na 13 lat więzienia (22 czerwca 1948 r.). Po złożeniu rewizji, 16 września 1949 r., przez ten sam sąd został uniewinniony. Na wolność wyszedł już 17 września. Niewątpliwie na takim rozstrzygnięciu zaważył fakt współpracy z sowieckim wywiadem w okresie wojny¹⁴.

Sprawa Pileckiego obfituje w wiele znaków zapytania. Przede wszystkim nie wiadomo, czy status Pileckiego znany był kontrwywiadowi jarosławskiego Obwodu AK, którym kierował Zygmunt Krzyżanowski ps. „Krzywy” – również przedwojenny funkcjonariusz Policji Państwowej z Mościsk; w czasie wojny starszy przodownik komisariatu Policji Polskiej w Jarosławiu, a po wojnie m.in. kierownik referatu śledczego KP MO w Jarosławiu. Co istotne - Krzyżanowski również działał w Zrzeszeniu WiN i w tym samym procesie co Pilecki został skazany na 10 lat więzienia. Wyrok odsiedział niemal w całości¹⁵. Czy Krzyżanowski znał całą przeszłość Pileckiego?

¹³ T. Bereza, *Piskorowice 1945*, mps, s. 18 i nast.

¹⁴ AIPN Rzeszów, 122/335, t. III, Charakterystyka służbowa z 19 VI 1948 r., k. 750; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed WSR Rzeszów z 16 VI 1948 r., k. 790 - 791; *ibidem*, Wyrok WSR Rzeszów z 22 VI 1948 r., k. 837 - 846; *ibidem*, 122/336, t. IV, Charakterystyka Józefa Pileckiego z 27 IV 1949 r., k. 1186; *ibidem*, Wyrok WSR Rzeszów z 16 IX 1949 r., k. 1233-1240; *ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia z 17 IX 1949 r., k. 1246

¹⁵ AIPN Rzeszów, 122/334 - 338 *Akta sprawy p - ko Prędkiewicz Jan i inni*; AIPN Rzeszów, 00100/485 *Akta osobowe Krzyżanowski Zygmunt*; W. Szczepański, *Jarosławski obwód Armii Krajowej i jego organizacja*, AKOJ 1991, nr 2, s. 11; *idem*, *Wspomnienia. Lipiec 1944 - grudzień 1957*, wstęp i red. naukowa T. Bereza i M. Gliwa, Rzeszów 2008, s. 41 - 42.

Odpowiedź twierdząca oznaczałaby, że Pilecki mógł być „odwróconym” agentem jarosławskiej AK, a przynajmniej współpracować za wiedzą i zgodą dowództwa Obwodu AK Jarosław. Czy może jednak do końca, tj. do 1947 roku, jego współpraca z sowieckim wywiadem była kierownictwu AK -DSZ - WiN nieznana?

Kończąc rozważania tej sprawy można wspomnieć o wręcz anegdotycznej opinii, jaką na temat Józefa Pileckiego sporządził w kwietniu 1949 r. II sekretarz KP PZPR w Jarosławiu Kazimierz Warchoł. Ową - podkreślić należy - negatywną charakterystykę, skazanego już wówczas Pileckiego, kończyło zdanie: *Jednym słowem jest to człowiek zdolny do najcięższych przestępstw, zdemoralizowany, który na tutejszym terenie pracował na korzyść wywiadu zagranicznego*¹⁶. Warchoł w swojej notatce nie sprecyzował, który wywiad miał na myśli.

Przykład III – Sprawa politruka Tagirowa

22 czerwca 1941 r. o godzinie 3.15 wojska niemieckie rozpoczęły atak na Związek Sowiecki. Na odcinku między Narolem a Bełżcem nacierała niemiecka 24. Dywizja Piechoty (dowódca gen. piechoty Hans von Tettau). Jeszcze w godzinach przedpołudniowych oddziały 24. DP rozpoczęły manewr między umocnieniami sowieckich punktów oporu „Linii Mołotowa” – „Wielki Dział” i „Goraje” – kierując się w stronę Werchraty. Marsz ten usiłowały powstrzymać sowieckie schrony dowodzone przez: mł. lejtn. Sołowiowa, sierż. Abramowa, mł. lejtn. Poljakowa i mł. lejtn. Niekrasowa. Początkowo Niemcy chcieli je unicestwić przez użycie grup szturmowych, ostatecznie jednak walka przekształciła się w pojedynek artyleryjski, który za strony niemieckiej prowadziły czołgi oraz artyleria. Według źródeł sowieckich, załogom schronów udało się zniszczyć cztery niemieckie czołgi. Sukces taktyczny osiągnęli jednak Niemcy, którzy już w godzinach wieczornych wkroczyli do Werchraty¹⁷. Czym wytłumaczyć szybkie przejście pierwszego pasa sowieckich umocnień? Niewątpliwie

¹⁶ AIPN Rzeszów, 122/336, Charakterystyka Józefa Pileckiego z 27 IV 1949 r., k. 1186.

¹⁷ T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *op. cit.*, s. 96 - 97.

wpływ na to miało nieukończenie prac budowlanych, zarówno w p.o. „Wielki Dział”, jak i w p.o. „Goraje”. Praktycznie błyskawiczne pokonanie linii umocnień świadczy o bardzo dobrym rozpoznaniu przeciwnika przez Niemców. Czy było to jednak wyłącznie zasługą oddziałów rozpoznawczych dywizji i grupy spadochroniarzy, którą zrzucono o świcie 22 czerwca gdzieś w rejonie Dahanów, na tyłach obu punktów oporu? Czy w ciągu 6 - 12 godzin można było, przede wszystkim przez rozpoznanie walką, zdobyć wiadomości wystarczające do bezpiecznego przeprowadzenia kilkuset – kilku tysięcy żołnierzy przez linię sowieckich umocnień?

Wiesław Kołodziej w książce „Dzieje Narolszczyzny” podał informację, że działania niemieckie ułatwiła zdrada sowieckiego oficera, który od Kijasówki począwszy, a na Rawie Ruskiej skończywszy, miał wyznaczyć gałęziami bezpieczny szlak dla oddziałów Wehrmachtu¹⁸. Czy informację tą należy traktować wyłącznie w kategoriach legendy? Być może kluczem do potwierdzenia takiej wersji wydarzeń są wspomnienia nieżyjącego już mieszkańca Horyńca, Franciszka Haliniaka. W 1940 r. Haliniakom, podobnie zresztą jak wielu innym rodzinom mieszkającym w Horyńcu, dokwaterowano sowieckich żołnierzy i budowlańców. Jednym z sublokatorów był politruk Alosza Tagirow. Tagirow jeszcze po latach wzbudzał sympatię. F. Haliniak wspominał go następująco: *Człowiek niewątpliwie inteligentny, znał łacinę, niemiecki. Pamiętam, jak przebrał się w którąś niedzielę w cywilne ubranie i poszedł z ojcem na mszę do kościoła. Można powiedzieć, że zachowywał się bardzo przyzwoicie. Trzymał u nas swoje rzeczy, ale często nocował poza naszym domem. Zaprosiliśmy go na wieczerzę wigilijną w 1940 r. i mimo że był oficerem politycznym, podzielił się z nami opłatkiem i sprawiał wrażenie zadowolonego*¹⁹. Rankiem 22 czerwca Tagirow, jak pozostali sowieccy oficerowie, udał się do swojej jednostki, aby walczyć z agresorem. Haliniakowie nie widzieli go wówczas bynajmniej ostatni raz: *Jakież było nasze zaskoczenie, kiedy w naszym*

¹⁸ W. Kołodziej, *Dzieje Narolszczyzny*, Tomaszów Lubelski 1996, s. 65.

¹⁹ F. Haliniak, *W Horyńcu pod okupacją sowiecką* [w:] *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939 - 1941)*, wstęp i red. T. Bereza, Rzeszów 2006, s. 200.

*domu, już za okupacji niemieckiej, pojawił się Alosza Tagirow w mundurze niemieckim. Przywitał się z ojcem, wyciągnął butelkę wódki i widząc, że ojciec jest wyraźnie zdziwiony, powiedział: „Ja nie durak, czto by pogibat”*²⁰. *Zapytał o swoje rzeczy, daliśmy mu jego patefon, położył płytę, zakręcił korbką, gra muzyka, a tu wchodzą policjanci ukraińscy i Niemiec sierżant Strof. Niemiec zasalutował i pokazał swoje dokumenty, a Tagirow założył binokle, sprawdził jego papiery i wyciągnął swoją legitymację, coś sobie pogadali i Strof z Ukraińcami wyszli. Wtedy Alosza poprosił o swój brezentowy worek, który cały czas był ukryty za piecem. Wyciągał z worka jakieś propagandowe książki i kazał je spalić, ale coś z tych książek wyciągał i chował do swojej raportówki. Zabrał swój patefon i nocą poszedł na pociąg; podobno jego jednostka jechała na front wschodni. Wydaje mi się, że nie służył w jakiś oddziałach pomocniczych, ale był wysłany tu przez Sowietów*²¹. Ostatnie zdanie jest prywatną opinią F. Haliniaka. Może było wręcz odwrotnie? Czy owym sowieckim oficerem, który gałęziami miał trasować szlak oddziałom Wehrmachtu mógł być oficer ds. politycznych Alosza Tagirow? Być może kiedyś uda się jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie.

Przykłady, o których wiadomo jeszcze mniej

Powstające przy granicy sowieckie umocnienia „Linii Mołotowa”, ze zrozumiałych przyczyn, budziły zainteresowanie Niemców. Rozpoznanie fortyfikacji prowadzono wielotorowo. Od jesieni 1940 r. lotnictwo niemieckie dokonywało lotów wywiadowczych nad okupowanym przez Sowietów terytorium. Materialne dowody tych działań przetrwały do dziś, np. w zespole *Oberkommando des Heeres Bundesarchiv-Militärarchiv* we Freiburgu (Niemcy), gdzie znajdują się fotografie sowieckich umocnień w rejonie Bobrówki, Wólki Zapałowskiej i Buczyny wykonane przez Luftwaffe w dniu 4 kwietnia 1941 r.²² Nasilenie lotów szpiegowskich nastąpiło w czerwcu 1941 roku. Mieszkaniec Sopli, Kazimierz Trembicki,

²⁰ (ros.) „Nie jestem głupi żeby ginać”.

²¹ F. Haliniak, *op. cit.*, s. 207 - 208.

²² D. Kahn, *op. cit.*, s. 476.

który tuż przed wybuchem wojny niemiecko - sowieckiej kopał rów przeciwczołgowy pod Zalesiem, po latach na łamach „Jarosławskiego Kwartalnika Armii Krajowej” wspominał: *W ostatnim tygodniu naszych robót [tj. po 15 czerwca 1941 r. – T.B.], od czasu do czasu przelatywały wzdłuż granicy niemieckie samoloty. Nie musiały naruszać strefy powietrznej ZSRR. Będąc nad swoim terenem dość wysoko, można było dokładnie przyglądać się robotom na terenie ZSRR. Prace były prowadzone na tak dużą skalę, że z samolotu gołym okiem można było widzieć kilometrami wijący się pas wykopu, a przy nim masę pracujących ludzi i gdzieś tam duże rozkopaliska dla betonowania w nich obronnych bunkrów. Być może na którejś z fotografii przechowywanej w niemieckim archiwum dostrzec można postać Kazimierza Trembickiego? Do tzw. płytkiego wywiadu na okupowane przez Sowietów terytorium Niemcy wykorzystywali również autochtonów. Rozpoznanie zabezpieczeń i umocnień granicznych w rejonie Oleszyc miało prowadzić m.in. dwóch Ukraińców z Mołodycza: Andrij Warcaba i Petro Dereweckij. Obu zresztą, w trakcie rekonesansu w lutym 1941 r., zastrzelili sowieccy pogranicznicy. Niestety, poza krótką wzmianką w *Liber mortuorum* parafii greckokatolickiej w Mołodyczu, nie znamy żadnych szczegółów działalności Warcaby i Dereweckiego²³. Sowietci również prowadzili rozpoznanie niemieckich instalacji w strefie przygranicznej. Proceder ten opisywał Janusz Peter: *szpiegdy radzieccy potrafili się przekradać, by stwierdzić w których miejscach hitlerowcy porobili umocnienia, składy amunicji artyleryjskiej itp. Nie pomogło Niemcom ustawiczne patrołowanie przedpola granicznego z działkami przeciwpancernymi. W miejsce przyłapanych szpiegów zjawiali się nowi, jeszcze liczniejsi*²⁴.*

Opisane powyżej przypadki są jedynie kilkoma elementami układanki, na którą składa się być może kilkaset, być może kilka tysięcy elementów. Uzyskanie bardziej precyzyjnego obra-

²³ Urząd Stanu Cywilnego w Wiażownicy, *Liber mortuorum Mołodycz 1918 - 1945* [gr. - kat.], s. 126, poz. 22 i 23/1941.

²⁴ J. Peter, *W Bełżcu podczas okupacji* [w:] *idem, Tomaszowskie za okupacji*, Tomaszów Lubelski 1991, s. 185.

zu działalności wywiadów ZSRS i III Rzeszy, na obszarze między Bugiem a Sanem, będzie możliwe dopiero po kompleksowej kwerendzie w zagranicznych archiwach.

Tomasz Róg

Zarys dziejów Nowego Sioła 1939 – 1947

Nowe Sioło to wieś w gminie Cieszanów, w powiecie lubaczowskim, leżąca około 2 km na południowy wschód od Cieszanowa nad rzeką Brusienką.¹

Dawniej była to miejscowość o charakterze wieloetnicznym, zamieszkała przed wybuchem II wojny światowej przez Polaków, Ukraińców i Żydów. Wśród mieszkańców zdecydowanie dominowała ludność ukraińska. Według danych z 1934 r. Nowe Sioło wraz z należącymi do niego przysiółkami, tj. Zakąciną, Wolą Nowosielską i Folwarkami Nowosielskimi, liczyło 2647 osób (648 Polaków, 1910 Ukraińców, 89 Żydów).²

Ludność polska brała udział w nabożeństwach w kościele pw. św. Wojciecha w Cieszanowie. Ukraińcy posiadali w Nowym

¹ Nowe Sioło wzmiankowane było już w 1435 r. jako nadanie księcia bełskiego Kazimierza II dla Mikołaja Mnicha z Grąbca w ziemi płockiej, marszałka dworu, późniejszego kanclerza i starosty lubaczowskiego. Faktycznie był on właścicielem Nowego Sioła co najmniej od 1426 r. A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza polsko – ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Wrocław 1991, s. 88, 335. Szerzej na temat historii i zabytków wsi patrz: T. Róg, *Przewodnik po gminie Cieszanów i rejonie żółkiewskim*, Cieszanów 2007, s. 125 – 138 [dalej jako: T. Róg, *Przewodnik po gminie...*].

² APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie, nr sygn. 2, s. 25. Według kryteriów wyznaniowych dysproporcje te były jeszcze większe. W 1930 r. do Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Wojciecha w Cieszanowie należało 338 mieszkańców Nowego Sioła. *Schematismus Archidioecesis Leopoliensis Ritus Latini*, Leopoli 1930, s. 116; M. Kozak, *Pomiany, Hospody, duszi słuh Twojich*, Peremyszl – Lwów 2002, s. 28, podaje, że w 1939 r. we wsi żyło 2015 osób wyznania greckokatolickiego.

Siole cerkiew parafialną pw. św. Proroka Eliasza. Obie społeczności żyły ze sobą, na ogół, w zgodzie i przyjaźni. Powszechne były małżeństwa mieszane.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego wśród ludności ukraińskiej znacznie wzrosła świadomość narodowa. We wsi działał oddział Towarzystwa „Sokił” i czytelnia „Proswity”, przy której istniał chór i zespół. Również przy cerkwi funkcjonował chór, założony przez kierownika szkoły Iwana Tohana³. Z jego inicjatywy w 1934 r. wybudowano nowy, murowany gmach szkoły. W Nowym Siole istniała szkoła II stopnia (sześcioklasowa). Ponieważ była ona utrakwistyczna, więc nauczanie prowadzono równolegle w języku polskim i ukraińskim. Po Iwanie Tohanie kierownikiem szkoły był, od 1935 r. do września 1939 r., ppor. rez. Franciszek Wojciechowski⁴. Na terenie miejscowości istniała ukraińska spółdzielnia (kooperatywa) „Wygoda” i pożyczkowo – oszczędnościowa „Kasa Stefczyka”⁵.

Największymi właścicielami ziemskimi we wsi byli Gnoińscy, którzy posiadali znaczny areał ziemi, stawy rybne i gorzelnię. Siedziba posiadłości Gnoińskich mieściła się w XIX – wiecznym murowanym dworze. Po samobójczej śmierci dr. Adama Gnoińskiego, pieczę nad dobrami przejęła jego żona Elżbieta. Dzierżawcą majątku Gnoińskich w Nowym Siole został wówczas Paweł Szczekot⁶.

Z Nowego Sioła wywodziła się spora grupa ukraińskiej inteligencji⁷. Jednym z najbardziej aktywnych działaczy ukraińskich

³ W. Hrabeć, *Z buwalszczyny Nowoho Sela koło Czesanowa w Halyczyni 1826 – 1944*, Nju Jork – Sydney – Toronto 1967, s. 74 – 75.

⁴ Tenże, op. cit., s. 75, M. Argasiński, *Okupacja sowiecka w powiecie lubaczowskim w latach 1939 – 1941*, Lubaczów 2005, s. 202, 216.

⁵ *Księga adresowa Polski wraz z w. m. Gdańskiem dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1929*, Warszawa 1929, s. 745.

⁶ T. Róg, *Przewodnik po gminie...*, s. 126; *Spis abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów we Lwowie i Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej w miastach: Borysławiu z okolicą, Drohobyczu i Lwowie na 1939 r.*, Warszawa 1939, s. 23.

⁷ Byli to m.in.: Wasyl Hrabeć – właściciel ziemski, Mychajło Kotowycz – urzędnik państwowy w Ministerstwie Finansów, Wołodymyr Krupa – nauczyciel,

był Omelian Hrabec⁸, członek nielegalnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO), a następnie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Podejrzany o udział w przygotowaniu zamachu na ministra Bronisława Pierackiego, został aresztowany i osadzony w obozie w Berezie Kartuskiej, gdzie przebywał od marca 1935 r. do stycznia 1936 r.⁹.

Podczas II wojny światowej mieszkańcy Nowego Sioła do-

Oleksander Krupa – adwokat i notariusz, Sylwester Krupa – ksiądz greckokatolicki, Teodor Pryjma – sędzia. Szerzej na temat ukraińskiej inteligencji z Nowego Sioła patrz: *Ukraińska derżawna czołowicza himnazija u Peremyszli 1895 – 1995*, red. I. Hnatkewycz, Drohobycz 1995 [dalej jako: *Ukraińska derżawna...*].

⁸ Omelian Hrabec – ur. 31 lipca 1909 r. w Nowym Siole, s. Petra i Kateryny Łaszyn. Podczas nauki w ukraińskim gimnazjum w Przemyślu, został członkiem nielegalnej organizacji UWO. Należał także do ukraińskiej organizacji skautowej „Płast”. Po zdaniu matury w 1931 r. rozpoczął studia na Politechnice w Pradze, gdzie działał w strukturach OUN. Za nielegalną działalność polityczną trafił do obozu w Berezie Kartuskiej, gdzie przebywał w latach 1935 – 1936. Po wyjściu z obozu pracował w firmie tekstylnej „Połotno” we Lwowie, prowadząc nadal działalność polityczną. W marcu 1939 r. uczestniczył w zjeździe Sojuszu Ukraińskich Studentskich Orhanizacij u Polsczi (SUSOP), po zakończeniu którego został aresztowany i osadzony w więzieniu Brygidki we Lwowie. We wrześniu 1939 r. powrócił na krótko do Nowego Sioła, skąd uciekł przed aresztowaniem do Cieszanowa. W miasteczku tym zorganizował delegaturę Ukraińskiego Komitetu Pomocy (UDK). Z chwilą wybuchu wojny niemiecko – sowieckiej 22 czerwca 1941 r. wszedł w skład tzw. grup pochodnych OUN, które miały utworzyć na terenach zajętych przez armię niemiecką sieć administracji, policję i oddziały wojskowe dla planowanego państwa ukraińskiego. Jesienią 1942 r. został członkiem UPA. W 1943 r. mianowano go dowódcą grupy UPA – „Piwdeń” („Południe”), której struktury obejmowały Kamieniec Podolski i obwód winnicki. 10 czerwca 1944 r. zginął w walce z wojskami NKWD na terenie obwodu winnickiego. *Ukraińska derżawna...*, s. 133; P. Mirczuk, *Narys istoriji Orhanizaciji Ukraińskich Nacjonalistiw, Perszyj Tom 1920 – 1939*, Mjunchen – London – Nju Jork 1968, s. 56, 475, 567; J. Stech, *Propamjatna knyha ukraińskich dijacziw Peremyszczyzny XIX – XX, czastyna persza*, Peremyszl – Lwiw 2006, s. 97 – 99; W. Borodacz, *Pro połkownyka Omeljana Hrabcia, pseudo „Batko” – komandyra UPA – Piwdeń*, w: *Wisnyk Ljubacziszczyzny*, nr 6, Lwiw 2002, s. 87 – 90. Szerzej na temat działalności Omeliana Hrabcia patrz: *Komandyr Hrupy UPA „Piwdeń” połkownyk „Batko”*, red. J. Sudyn, Kołomyja 2001 [dalej jako: *Komandyr Hrupy UPA...*].

⁹ P. Mirczuk, op. cit., s. 432; J. Stech, op. cit., s. 97 – 99.

świadczyli dwóch okupacji – sowieckiej i niemieckiej. 7 września 1939 r. na wieś spadło kilka niemieckich bomb, które nie wyrządziły większych szkód¹⁰. 11 września 1939 r. na lotnisku polowym pod lasem „Babczyn” lądowały 4 polskie samoloty rozpoznawczo – bombowe PZL P – 23 „Karaś”, dowodzone przez por. Jerzego Sukiennika. Stanowiły one uzupełnienie 31. Eskadry Rozpoznawczej Armii „Karpaty”. Ponieważ por. Sukiennik na lotnisku pod Nowym Siołem nie zastał nikogo z macierzystej eskadry, skierował maszyny na lotnisko Lwów – Skniłów¹¹.

Ostatni epizod walk w okolicach Nowego Sioła w kampanii wrześniowej, miał miejsce 20 września. Wówczas to, w godzinach rannych, do masywu leśnego „Wielki Las”, dotarła - przemieszczająca się w kierunku na Rawę Ruską – 6. Dywizja Piechoty gen. Bernarda Monda, wchodząca w skład Armii „Kraków”. Około południa przybyli do polskich oddziałów parlamentariusze niemieccy, wzywając je do kapitulacji. Jednostka znalazła się w pierścieniu niemieckiego okrążenia. Na zwołanej przez gen. Monda naradzie zdecydowana większość uczestniczących w niej oficerów opowiedziało się za złożeniem broni. Przemawiał za tym fakt, że brakowało amunicji, żywności i lekarstw, a lotnictwo niemieckie dostało rozkaz zbombardowania polskich oddziałów, gdyby nadal próbowały kontynuować walkę. Kapitulacja nastąpiła około godziny 15 pod Nowym Siołem. Ciężki sprzęt, w tym działa, został przez Polaków zniszczony. Dekompletowano także pozostałe uzbrojenie. Do niemieckiej niewoli dostało się około 3 tys. żołnierzy. Jednak niektórzy z nich zdobyli cywilne ubrania

¹⁰ Większość bomb spadła w pobliżu dworku należącego do geodety Hipolita Skibickiego i jego syna Wacława. T. Róg, *Okruchy wspomnień*, cz. 2, w: *Kresowiak Galicyjski*, nr 12 / 2004, s. 11.

¹¹ J. Pawlak, *Polskie eskadry w wojnie obronnej. Wrzesień 1939*, Warszawa 1991, s. 278 – 279; A. Olejko, *Działania bojowe 31. Eskadry Rozpoznawczej nad Słowacją podczas wojny obronnej 1939 r.*, w: *Kresy Południowo – Wschodnie*, r. 3 – 4 / 2005 – 2006, z. 1, s. 110. Prawdopodobnie już 7 września 1939 r. na lotnisku polowym pod Nowym Siołem lądowały samoloty z 31. Eskadry Rozpoznawczej Armii „Karpaty”. Podczas lądowania w jednym z samolotów rozpoznawczych typu RWD - 14 „Czapla” zostało uszkodzone podwozie. J. Pawlak, *op. cit.*, s. 277 – 278.

od mieszkańców wsi i na własną rękę przedzierali się na inne tereny, by uniknąć niewoli. Żołnierze składali broń na dziedzińcu dworu Gnoińskich, gdzie spędzili noc. Oficerowie zostali zgromadzeni wewnątrz dworu. Na drugi dzień jeńcy, pod eskortą niemiecką, przez Cieszanów udali się do Przeworska¹².

Po krótkotrwałym pobycie Niemców we wsi, pod koniec września 1939 r. do Nowego Sioła wkroczyli Sowieci. Zgodnie z paktem Ribbentrop – Mołotow wytyczono granicę niemiecko – sowiecką. Nowe Sioło znalazło się po stronie sowieckiej, zaś pobliski Cieszanów po stronie niemieckiej. Po stronie sowieckiej znalazła się także część kolonii Czereśnie, usytuowanej blisko Nowego Sioła, a należącej administracyjnie do Cieszanowa. Początkowo granica nie była zbyt szczelna i mieszkańcy miejscowości chodzili przez łąki do Cieszanowa na zakupy, gdyż pod okupacją sowiecką brakowało podstawowych towarów. 20 stycznia 1940 r. w pobliżu Nowego Sioła, wzdłuż granicy, ukończono budowę dwóch rzędów zasieków z drutu kolczastego. Zamknięcie granicy sprawiło, że Po-

¹² 6. DP po przejściowym sukcesie, jakim było zajęcie 18 września 1939 r. Naroła, pod naporem wojsk niemieckich, musiała nazajutrz wycofać się z tej miejscowości. Próbowano przebijać się w kierunku na Rawę Ruską. W Werchracie siły polskie natrafiły na pododdziały niemieckie. Okazało się, że Rawa Ruska jest już zajęta przez silne jednostki nieprzyjaciela. Zdecydowano więc zawrócić do masywu leśnego „Wielki Las”, skąd, po pozbyciu się taborów, żołnierze polscy w mniejszych grupach mieli przedzierać się w kierunku granicy węgierskiej. Zamiar ten się nie powiódł z powodu okrążenia jednostki przez Niemców. W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989, s. 575 – 581, 604 – 605; S. Kosiorowski, *Walki wrześniowe w Lubaczowskim*, w: *Rocznik Ziemi Lubaczowskiej*, nr 2, Lubaczów 1971, s. 36 – 38; P.P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 104; J. Pabich, *Niezapomniane karty. Z dziejów 6 Pułku Artylerii Lekkiej*, Kraków 1982, s. 390 – 402; J. Kuropieśka, *Wspomnienia oficera sztabu 1934 – 1939*, Kraków 1984, s. 334 – 335; T. Sztumberk – Rychter, *Artylerzysta piechur*, Warszawa 1967, s. 53 – 56; J. Ryt, Z. Kubrak, *16. pułk piechoty w kampanii wrześniowej 1939 roku*, w: *16. Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej. Historia – tradycja – pamięć*, Tarnów 2007, s. 256 – 259. W Cieszanowie podczas przemarszu przez ul. Mickiewicza wziętych do niewoli polskich żołnierzy, udało się uciec m.in. mieszkającemu przez pewien czas w tym mieście podoficerowi Ludwikowi Sobotowskiemu. Pomógł mu w tym jego kolega Władysław Ciećkiewicz z Cieszanowa, który zdobył dla niego cywilne ubranie. E. Szajowski, *Relacja*, Lubaczów, dn. 28.04.2008 r.

lacy z Nowego Sioła chodzili na msze do kościoła w Lubaczowie. Miało to miejsce głównie podczas większych świąt kościelnych. Najczęściej jednak uczęszczali na nabożeństwa do miejscowej cerkwi. W dworze Gnoińskich, którego właścicielka Elżbieta Gnoińska uciekła wraz z rodziną do Rokietnicy koło Jarosławia, powstała strażnica wojsk pogranicznych NKWD (po rosyjsku zastawa). Dowódcą załogi był kpt. Michaił Baranow, który przybył z żoną i trójką dzieci. Funkcje oficera polityczno – wychowawczego (tzw. politruka) pełnił Michaił Czusow¹³.

Wzdłuż granicy powstały drewniane wieże obserwacyjne (po rosyjsku widety). Na 800 m od linii zasieków miał znajdować się obszar niezabudowany, stanowiący strefę nadgraniczną (tzw. pogranpołosę). Dlatego budynki znajdujące się zbyt blisko granicy Sowietów nakazali rozebrać i przenieść w inne miejsce. Planowano przenieść w ten sposób w Nowym Siole 51 gospodarstw (258 mieszkańców)¹⁴. Ostatecznie przeniesiono ich znacznie mniej. 10 lutego 1940 r. na Sybir wywieziono rodziny Gryniewiczów, Rozmusów, Ważnych, Franusów (łącznie 26 osób), mieszkające w tej części kolonii Czereśnie, która znalazła się po stronie sowieckiej. Ponieważ posiadały one trochę ziemi, kupionej przed wojną po parcelacji folwarku Bolesława Dydyńskiego, uznano je za rodziny kułaków. Pod eskortą sowiecką wysiedleńcy trafili na stację kolejową w Lubaczowie, skąd po dwudniowym postoju, pociągiem przez Lwów, trafili do osady nad rzeką Irtysz¹⁵.

Życie codzienne było bardzo ciężkie. Brakowało żywności, odzieży, lekarstw. Późną jesienią 1939 r. przeprowadzono rejestrację poborowych do Armii Czerwonej. W jej szeregi przymusowo wcielono z Nowego Sioła m.in.: Dymitra Kuźmicza, Wasyla Hula i Wasyla Owerko, którzy zginęli podczas wojny¹⁶. Aby

¹³ W. Hrabeć, op. cit., s. 83 – 84; T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 2, w: Kresowiak Galicyjski, nr 12 / 2004, s. 11; tenże, Okruchy wspomnień, cz. 3, w: Kresowiak Galicyjski, nr 1 - 2 / 2005, s. 12.

¹⁴ M. Argasiński, op. cit., s. 14 – 17.

¹⁵ M. Argasiński, op. cit., s. 166; E. Dziaduła, Słodkie Czereśnie, Cieszanów 2007, s. 27 – 30.

¹⁶ W. Sobocki, Pomordowani przez NKWD, Niemców i UPA (lista VIII), w:

łatwiej kontrolować życie mieszkańców i sprawnie przekazywać zarządzenia władz sowieckich, wieś podzielono na tzw. dziesiątki (po 10 gospodarstw każda). Odpowiedzialni za nie dziesiątnicy musieli informować Sowietów, z kim spotykają się ich sąsiedzi, o czym rozmawiają, czy chodzą na zebrania. Szczególne nasilenie propagandy sowieckiej miało miejsce przed ustalonymi na 22 października 1939 r. wyborami do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy. Agitację przedwyborczą prowadził politruk Jarmoluk¹⁷.

Na początku 1940 r. powstał kołchoz. Jego siedzibą był dworek Skibińskiego. Ludzie zostali siłą zmuszeni, by do niego przystąpić. Opornych aresztowano. Za odmowę wstąpienia do kołchozu, kilkanaście dni w areszcie spędził Mikołaj Kulczycki, zwany Mazurem. Głową kołchozu został jeden z najbiedniejszych gospodarzy we wsi, Michał Wus. Do kołchozu Sowietci przysłali jeden traktor z traktorzystą oraz milicjanta – Ukraińca, mającego sprawować nad wszystkim nadzór. Ponieważ z braku środków czystości w Nowym Siole szerzyła się wszawica, ktoś na miejscowym sklepie napisał: „Towarisz Stalin dajcie nam myła, bo nasze wszy mają kryła.” („Towarzyszu Stalin dajcie nam mydła, bo nasze wszy mają skrzydła”). NKWD przeprowadziło dochodzenie. Przesłuchiwali głowę kołchozu, który nie chciał wydać sprawcy tego czynu. Dopiero po jego nieudanej próbie samobójstwa Sowietci dali mu spokój, ale był stale obserwowany¹⁸.

W styczniu 1940 r. rozpoczęła się nauka w miejscowej szkole, którą Sowietci przekształcili w szkołę niepełnośrednią, z ukraińskim językiem wykładowym. Nauczycielami byli: Wasyl Hrabeć, Iwan Borodacz i jego żona Zofia, Rozalia Magura, Dmytro Kulczycki oraz 4 nauczycielki przybyłe z terenu USRR¹⁹. Od 17

JKAK, nr 11, Jarosław 1994, s. 7.

¹⁷ W. Hrabeć, op. cit., s. 84 – 85; T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 3, w: Kresowiak Galicyjski, nr 1 – 2 / 2005, s. 11 – 12.

¹⁸ W. Hrabeć, op. cit., s. 86 – 87; T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 3, w: Kresowiak Galicyjski, nr 1 – 2 / 2005, s. 12.

¹⁹ M. Argasiński, op. cit., s. 216; W. Hrabeć, op. cit., s. 84 – 86. Wasyl Hrabeć zagrożony aresztowaniem przez NKWD, uciekł w 1940 r. przez granicę pod

stycznia 1940 r. Nowe Sioło weszło w skład utworzonego rejonu lubaczowskiego. Liczba mieszkańców wsi wynosiła wówczas 2365 osób (592 Polaków, 1721 Ukraińców, 52 Żydów)²⁰.

Mimo iż granica była kontrolowana przez patrole pograniczników, zdarzały się ucieczki na stronę niemiecką. Jesienią 1939 r. granicę przeszedł wraz z rodziną Omelian Hrabeć²¹. W 1940 r. uciekli ze wsi zagrożeni aresztowaniem przez NKWD nauczyciel Wasyl Hrabeć oraz Iwan Hrabeć²². Największa ucieczka miała miejsce w sierpniu 1940 r., kiedy to granicę nielegalnie przekroczyło kilka rodzin z Nowego Sioła²³. Przeprowadzaniem przez granicę trudnili się miejscowi Ukraińcy, którzy organizowali przerzuty kurierów Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) na tereny okupowane przez Niemców. Jesienią 1939 r. w pobliżu Nowego Sioła pod okupację niemiecką przeszedł twórca ideologii nacjonalizmu ukraińskiego - Dmytro Doncow. Pomógł mu w tym osobiście Omelian Hrabeć²⁴. Za przynależność do OUN i przeprowadzanie ludzi przez granicę NKWD aresztowało w Nowym Siole Romana Romanczyka, Iwana Hordija oraz Hordijiwa²⁵. Z innych powodów Sowieci zatrzymali Wasyla Mryczko, Józefa Kulczyckiego, Piotra Mycza i Ilję Jureczko. Wszyscy oni przepadli bez wieści²⁶.

okupację niemiecką.

²⁰ M. Argasiński, op. cit., s. 38, 53.

²¹ Komandyr Hrupy UPA..., s. 43, gdzie podano informacje, że Omelian Hrabeć organizował przejścia przez sowiecką granicę dla ukraińskich działaczy kultury, znajomych i rodziny. Po zawarciu małżeństwa w cerkwi w Nowym Siole, wraz z żoną Haliną uciekł do Cieszanowa, ponieważ groziło mu aresztowanie. Wkrótce dołączył do niego ojciec, dwóch braci i siostra.

²² W. Hrabeć, op. cit., s. 85 – 86.

²³ Tamże, s. 87.

²⁴ J. Stech, op. cit., s. 97 – 99; E. Siemaszko, Operacja „Wisła” w świetle „Naszego Słowa”, w: Akcja „Wisła”. Przyczyny, przebieg, konsekwencje, red. B. Bobusia, M. Dalecki, Z. Konieczny, Przemyśl 2007, s. 282.

²⁵ W. Hrabeć, op. cit., s. 86, 88.

²⁶ Tamże, s. 86, gdzie autor podał informację, że Wasyla Mryczko aresztowano za to, że w jego stodole spał pijany sowiecki pogranicznik; W. Sobocki, Pomordowani przez NKWD, Niemców i UPA (lista VIII), w: JKAK, nr 11, Jarosław 1994, s. 7.

Latem 1940 r. okupant rozpoczął budowę pasa umocnień i schronów, który później nazwano „Linia Mołotowa”. Miała ona chronić ZSRR przed niemiecką agresją. Sowieci w okolicy Nowego Sioła zdołali wybudować 4 niewielkie żelbetonowe bunkry. Należały one do Raworuskiego Rejonu Umocnionego. Wraz z zasiekami, rowami przeciwczołgowymi i umocnieniami polowymi, stanowiły część składową pozycji wysuniętej (tzw. pasa przesłaniania). W wypadku napaści wroga, ich załogi miały na krótko powstrzymać atak, by umożliwić obsadzenie wojskiem głównego pasa obrony. Teren budowy schronów otoczony był wysokim, drewnianym płotem. Do kopania rowów przeciwczołgowych brano miejscową ludność²⁷.

22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowali ZSRR. Zaskoczeni Sowieci tylko miejscami stawiali silniejszy opór. Wojska niemieckie szybko opanowały wieś. Dłużej broniła się załoga strażnicy w Nowym Siole. Przy próbie jej zdobycia Niemcy stracili kilkunastu ludzi. Rozpoczęli więc ostrzał artyleryjski, który był w znacznym stopniu niecelny. W jego wyniku zginęła mieszkanka wsi o nazwisku Lichacz, zaś ranny odłamkiem w ramię został Andrzej Barszcz²⁸. Atakujący uzyskali także wsparcie lotnictwa. Poległ

²⁷ Wzniesione przez Sowieców w okolicy Nowego Sioła 4 bunkry są tzw. kojcami fortecznymi do ognia bocznego. Dwa z nich wyposażone były w działka przeciwpancerne, pozostałe dwa w ckm. Bunkry te zachowały się do dnia dzisiejszego. T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”*. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Sołokiją w latach 1939 – 1941, Rzeszów 2002, s. 152; T. Bereza, P. Chmielowiec, *Linia Mołotowa. Krótka historia i przewodnik po zapomnianych fortyfikacjach na Ziemi Przemyskiej i Roztoczu*, Przemyśl 2000, s. 76 – 77; T. Róg, *Okruchy wspomnień*, cz. 4, w: *Kresowiak Galicyjski*, nr 3 / 2005, s. 9.

²⁸ W. Hrabeć, op. cit., s. 88; T. Róg, *Okruchy wspomnień*, cz. 4, w: *Kresowiak Galicyjski*, nr 3 / 2005, s. 9. Andrzej Barszcz – ur. 10 października 1916 r. w Nowym Siole, s. Stanisława i Rozalii Łakomej. Po otrzymaniu rany w ramię podczas ostrzału artyleryjskiego 22 czerwca 1941 r., został przez Niemców odwieziony do szpitala w Biłgoraju, gdyż powiedział, że ranę otrzymał od Sowieców. Od 1944 r. pod pseudonimem Bujanowski należał do placówki AK w Cieszanowie, dowodzonej przez kpt. Kazimierza Maciejewicza ps. Dar. W okresie od jesieni 1944 r. do 1946 r. był funkcjonariuszem MO w Cieszanowie. 22.03.1947 r. ujawnił się w PUBP w Lubaczowie. IPN – Rz – 05 / 118, t.

dowódca strażnicy kpt. Baranow²⁹. Część załogi zdołała przebić się w kierunku Chotylubia. Podczas obrony placówki zginęło 11 sowieckich pograniczników³⁰. Jeden z Sowietów, osłaniający odwrót, według relacji zastrzelił kilkunastu Niemców, zanim został wzięty do niewoli³¹. Żonę kapitana Baranowa Niemcy schwytali i prawdopodobnie rozstrzelali. Dzieci trafiły do ochronki w Lubaczowie. Poległych Niemców pochowano niedaleko zakrętu drogi prowadzącej ze wsi do Cieszanowa. Wkrótce nastąpiła ekshumacja zwłok i przeniesienie ich na cmentarz wojskowy koło szpitala w Lubaczowie³². Agresja niemiecka na ZSRR ocaliła wielu mieszkańców miejscowości przed wywózką na Sybir. Lista osób do wywiezienia była już gotowa, a na stacji kolejowej w Lubaczowie czekał podstawiony w tym celu pociąg³³.

Rozpoczęła się kolejna okupacja. Mieszkańcy, którzy należeli do sowieckiej milicji lub współpracowali z sowiecką wła-

2, Charakterystyka Nr 97 organizacji o zabarwieniu AK – WiN pod d – ctwem Mariana Wardy ps. Polakowski, s. 5; M. Argasiński, AK – WiN Lubaczów, Lubaczów 2002, s. 40 [dalej jako: M. Argasiński, AK – WiN...].

²⁹ Istnieją dwie różne wersje, ukazujące okoliczności śmierci dowódcy strażnicy w Nowym Siole kpt. Baranowa. Wg T. Berezy, P. Chmielowca, J. Grechuty, op. cit., s. 79, kpt. Baranow zginął w pierwszych chwilach ataku niemieckiego na ZSRR. Wg relacji Władysława Sikonia z Nowego Sioła, którego matka Ewa Sikoń znała załogę strażnicy w Nowym Siole, sowiecki dowódca nie widząc szans na skuteczną obronę placówki, chciał ją poddać. Został jednak zastrzelony przez politruka Czusowa. T. Róg, *Przewodnik po gminie...*, s. 129. Dziś trudno jednoznacznie ocenić, która z wersji wydarzeń jest bardziej prawdopodobna.

³⁰ APRz, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie 1950 – 1975, nr sygn. 16334, s. 88; T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, op. cit., s. 111. Zwłoki sowieckich żołnierzy, których pochowano na dziedzińcu dworu Gnoińskich, w ogrodzie dworskim oraz w dwóch mogiłach przy drodze, zostały ekshumowane 31 stycznia 1950 r. i przeniesione na cmentarz wojenny Żelichówka w Lubaczowie. APP, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie 1950 – 1973, nr sygn. 2339, s. 211 – 217.

³¹ J. Szajowska, Bohater, w: *Rocznik Ziemi Lubaczowskiej*, t. 2, Lubaczów 1971, s. 107.

³² T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 4, w: *Kresowiak Galicyjski*, nr 3 / 2005, s. 9.

³³ W. Hrabec, op. cit., s. 88; M. Kopf, Tamten czas. Część IV. Lubaczów rok 1941, w: *Rocznik Lubaczowski*, t. 9 – 10, Lubaczów 2000, s. 267 – 268.

dzą, zostali aresztowani i rozstrzelani w pierwszej połowie sierpnia 1941 r. w lesie Niwki koło Lubaczowa. Wśród ofiar egzekucji byli: komendant sowieckiej milicji w Nowym Siole Dmytro Dmytryszyn, Wasyl Hnat, Mykoła Jałowiecki³⁴. Mordu w lesie Niwki dokonał oddział egzekucyjny, złożony z członków ukraińskiej policji pomocniczej: Mikołaja Kłosa z Lubaczowa, Michała Pylypa z Młodowa, Iwana Różyło z Lubaczowa, Iwana Czapłaka z Lubaczowa, Hula i Kłosińskiego z Nowego Sioła. Asystował im oddział żołnierzy słowackich, a także komendant powiatowy ukraińskiej policji Hrehory Paczecha oraz komendant posterunku ukraińskiej policji w Lubaczowie Wasyl Kulczycki z Nowego Sioła³⁵.

Niemcy nałożyli na ludność wysoki kontyngent żywnościowy. Wielu z nowosielczan zostało wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy. Jesienią 1941 r. w dworze Gnoińskich okupant utworzył Liegenschaft (zarząd majątku ziemskiego). Pracowali w nim mieszkańcy Nowego Sioła i okolicznych wsi. Prawdziwym postrachem miejscowej ludności był Niemiec Schram, który jako urzędnik odpowiedzialny za kontyngenty przyjeżdżał na inspekcje do Liegenschaftu. Chodził z nahają i znęcał się nad robotnikami. Przez pewien czas w Liegenschaftcie pracowało też kilkudziesięciu Żydów. Zostali oni wkrótce przetransportowani do obozu zagłady w Bełżcu. Niedługo przed wywózką dwóch z nich uciekło. Niemcy szukali ich przy pomocy psów - nie wiadomo z jakim skutkiem³⁶.

Elżbieta Gnoińska od września 1939 r. wraz z rodziną przebywała w Rokietnicy. Schronienie znalazła w dworze należącym do rodziny Uznańskich, z której to rodziny pochodziła żona jej syna Romana. Przeżyła krwawą pacyfikację Rokietnicy, przeprowadzoną przez Niemców 8 marca 1943 r. Po jej zakończeniu praw-

³⁴ W. Sobocki, Pomordowani przez NKWD, Niemców i UPA (lista VII), w: JKAK, nr 10, Jarosław 1993, s. 11; W. Hrabeć, op. cit., s. 88, oprócz wyżej wymienionych osób, podaje nieprawdziwą informację, że Niemcy w 1941 r. aresztowali w Nowym Siole Pirożka, Kulczycką i Pilipowskiego. W rzeczywistości osoby te zostały uprowadzone i zamordowane przez UPA w okresie późniejszym.

³⁵ APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 71, s. 289.

³⁶ T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 5, w: Kresowiak Galicyjski, nr 4 / 2005, s. 7.

dopodobnie odmówiła podpisania volkslisty. Została aresztowana i wraz z córkami Niną oraz wdową po sędzi Topolnickim Ewą, wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Obozowego piekła nie przeżyła młodsza córka Nina³⁷.

W nocy z 10 na 11 lutego 1944 r. przez wieś przeszła część sowieckiego zgrupowania partyzanckiego ppłk. Petra Werszyhory. Z dworu w Nowym Siole zabrali cenniejsze przedmioty, z magazynów miejscowego Liegenschaftu zboże, a ze stajni konie i krowy. Ze szkoły w Nowym Siole wzięli jej dyrektora Mykołę Borodacza, który znając bardzo dobrze język niemiecki służył im za tłumacza. Powrócił on do Nowego Sioła dopiero po zakończeniu przez Sowietów akcji dywersyjnych przeciw Niemcom na szlakach komunikacyjnych³⁸.

W kwietniu 1944 r. powracający z frontu wschodniego niemiecki samolot transportowy z rannymi żołnierzami awaryjnie lądował pod lasem „Babczyn” koło Nowego Sioła. Podczas lądowania uszkodził jedno ze skrzydeł. Przybyła na miejsce wypadku ekipa techniczna, która rozmontowała samolot. Został on w częściach przewieziony do remontu. Rannych żołnierzy przetransportowano samochodami do szpitala³⁹.

Jesienią 1943 r. gwałtownie pogorszyły się relacje między Polakami a Ukraińcami. 21 grudnia 1943 r. przez wieś przejeżdżali mieszkańcy pobliskiej Rudki, wracający z przedsięwzięcz-

³⁷ Wiadomo, że kilka osób, mieszkających w majątku Uznańskich należało do polskiej konspiracji. Być może byli wśród nich także członkowie rodziny Gnoińskich. Sędzia Topolnicki zmarł wcześniej w więzieniu w Jarosławiu, po okrutnym śledztwie przeprowadzonym przez funkcjonariuszy gestapo. Pacyfikację cudem przeżył Roman Gnoiński, który był już prowadzony na egzekucję. Stanowcza postawa jego żony, która przekonała Niemców by zaniechali egzekucji, ocaliła mu życie. Tragedia Kaszyc, oprac. A. Kunysz, W. Szymczyk, Przemyśl 1978, s. 44 – 46; M. Popkiewicz, Kobiety jarosławskie w latach drugiej wojny światowej, w: Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, t. 10, Jarosław 1983, s. 153 – 154, gdzie autorka artykułu błędnie podała, że podczas pacyfikacji Rokietnicy zginął Roman Gnoiński; T. Róg, Przewodnik po gminie..., s. 130.

³⁸ M. Siwicki, Dzieje konfliktów polsko – ukraińskich, t. 3, Warszawa 1994, s. 195 – 197; T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 5, w: Kresowiak Galicyjski, nr 4 / 2005, s. 7.

³⁹ T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 5, w: Kresowiak Galicyjski, nr 4 / 2005, s. 7.

nych zakupów. Zatrzymało ich kilku Ukraińców, którzy zabrali 18 – letniego Marcina Mazurkiewicza i zastrzelili na łące nieopodal zabudowań wsi⁴⁰. Ludność polska bała się wieczorami wychodzić z domów. Wiosną 1944 r. pod groźbą śmierci nakazano wszystkim Polakom opuścić miejscowość i wyjechać za San. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) zamordowała wówczas Katarzynę Nieckarz, Jana Pilipowskiego, Stefana Mazura, Macieja Mazura z żoną, Stanisława Kulczyckiego, Stefana Hula, Mykołę Mikułę. Zginął także z rąk Ukraińców leśniczy z Nowego Sioła, Michał Kostecki, który udał się w sprawach służbowych do Horyńca⁴¹. Po tym wydarzeniu Polacy w panice opuścili Nowe Sioło i przenieśli się na bezpieczniejsze tereny. Zajęcie tego obszaru przez Sowieców latem 1944 r. nie przyniosło znaczącej poprawy sytuacji⁴².

Jesienią 1944 r. we wsi powstał posterunek MO. Jego ko-

⁴⁰ M. Argasiński, AK – WIN..., s. 180.

⁴¹ APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 62, s. 217; W. Sobocki, Pomordowani przez NKWD, Niemców i UPA (lista VIII), w: JKAK, nr 11, Jarosław 1994, s. 7, gdzie autor podaje, że Maciej Mazur zginął 5 listopada 1945 r.; Człeny OUN i UPA wychidci z Nowoho Sela, oprac. B. Mryczko, H. Kuzina, w: Nasz Kraj Ljubacziszczyna, nr 3, Lwów 2005, s. 127 [dalej jako: Człeny OUN i UPA...], gdzie podano informacje, że Mykoła Mikuła zginął, ponieważ miał żonę Polkę. Natomiast Stefan Mazur oraz Maciej Mazur z żoną byli podejrzani o donosy na członków UPA i z tego powodu zostali zabici.

⁴² Oddziały Armii Czerwonej zajęły wieś 22 lipca 1944 r. W tym samym dniu, w godzinach popołudniowych, oddziały sowieckie, które stacjonowały w pobliskim Cieszanowie, zostały zaatakowane przez dywizjon niemieckich bombowców nurkujących Junkers Ju – 87 „Stuka”, potocznie zwanych sztukasami. W wyniku nalotu zniszczeniu uległo część budynków w okolicy rynku i cmentarza w Cieszanowie, a także w Woli Nowosielskiej. Zginęło kilka osób cywilnych, narodowości ukraińskiej oraz nieznana liczba żołnierzy sowieckich. Dalszych kilkanaście osób zostało rannych. Artyleria przeciwlotnicza zdołała zestrzelić co najmniej jeden z niemieckich myśliwców, stanowiących osłonę dywizjonu sztukasów, który spadł na pola między Nowym Siołem a Dachnowem. Pilot samolotu zdołał się katapultować. Został schwytany przez żołnierzy sowieckich. Wrak samolotu został po wojnie rozszabrowany przez okoliczną ludność. Blachy z niego używano m.in. do celów budowlanych. S. Szabatowski, Atak dywizjonu „Sztukasów”, Cieszanów 2005, (kopia maszynopisu w posiadaniu autora); T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 5, w Kresowiak Galicyjski, nr 4 / 2005, s. 7.

mendantem był należący do AK Jan Barandowski ps. Burak⁴³. Stan osobowy posterunku w styczniu 1945 r. wynosił 11 milicjantów. W lutym tegoż roku wzrósł on do 15 funkcjonariuszy⁴⁴. Działalność milicjantów początkowo ograniczała się do zabezpieczenia przed dewastacją i zniszczeniem dworu Gnoińskich oraz budynków folwarcznych. 29 grudnia 1944 r. podczas próby zebrania kontyngentu żywnościowego w części wsi zwanej Sośniną, milicjanci zostali ostrzelani przez UPA i musieli się wycofać⁴⁵. Takie wypadki miały też miejsce w okresie późniejszym. W połowie stycznia 1945 r. funkcjonariusze MO z Nowego Sioła skonfiskowali u jednego z miejscowych gospodarzy o nazwisku Pałczyński broszury UPA⁴⁶. 12 lutego 1945 r. upowcy uprowadzili ze wsi i zamordowali mieszkańców narodowości ukraińskiej: Stefanię Kulczycką i Jurka Pirożka, oskarżonych o kontakty z Polakami⁴⁷. Niedługo później

⁴³ Jan Barandowski – ur. 24 czerwca 1911 r. w Bihalach, s. Jana i Anny Sopel. Jako plut. rez. uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Podczas okupacji niemieckiej przebywał w Czereśniach. Od 1943 r. pod pseudonimem Burak należał do placówki AK w Cieszanowie, dowodzonej początkowo przez st. sierż. zaw. Józefa Czemerdę ps. Śmiały, a następnie przez kpt. Kazimierza Maciejewicza ps. Dar. Brał udział w ewakuacji ludności cywilnej z Cieszanowa w dn. 2 maja 1944 r. Następnie jako dowódca V drużyny Oddziału Partyzanckiego 19 pp. Obrony Lwowa, z miejscem postoju w Brzezinach Bełżeckich, uczestniczył w walkach z UPA. Jesienią 1944 r. został komendantem posterunku MO w Nowym Siole. Po 1947 r. prowadził gospodarstwo rolne. Pracował również jako cieśla. W latach 80 – tych XX w. brał udział w organizowaniu struktur NSZZ RI „Solidarność” w gminie Cieszanów, zaś na początku lat 90 – tych został działaczem KPN – u. Odznaczony „Krzyżem Partyzanckim”. Zmarł 3 października 1994 r. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Cieszanowie. IPN – Rz – 05 / 118, t. 2, Charakterystyka Nr 97 organizacji o zabarwieniu AK – WiN pod d – ctwem Mariana Wardy ps. Polakowski, s. 4; M. Argasiński, AK – WiN..., s. 38, 72, 78, 89; M. Ważny, Odszedł gawędziarz i partyzant, w: Pogranicze, nr 2 / 1995, s. 6; S. F. Gajerski, Jeszcze o Janie Barandowskim, w: Pogranicze, nr 5 / 1995, s. 7; E. Dziaduła, op. cit., s. 24, 62.

⁴⁴ IPN – Rz – 70 / 87, Raporty dekadowe z PMO Nowe Sioło, s. 1 – 6.

⁴⁵ APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 70, s. 169; T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 6, w: Kresowiak Galicyjski, nr 6 / 2005, s. 6.

⁴⁶ IPN – Rz – 70 / 87, Raporty dekadowe z PMO Nowe Sioło, s. 4.

⁴⁷ APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 70, s. 212, gdzie podano informację, że Stefania Kulczycka była sanitariuszką UPA. W. Sobocki, Pomordowani

z rąk UPA zginął także Dmytro Pałczyński, niesłusznie posądzony o zdradę⁴⁸. 13 lutego 1945 r. podczas rewizji w Nowym Siole u podejrzanej o współpracę z ukraińską partyzantką Katarzyny Hyd, znaleziono apteczkę polową i środki opatrunkowe. Potwierdziło to wcześniejsze przypuszczenia, że nieobecna od jakiegoś czasu mieszkanka Nowego Sioła była sanitariuszką UPA⁴⁹. Na początku marca 1945 r. aresztowano we wsi członka podziemia ukraińskiego Michała Hula, którego odstawiono do PUBP w Lubaczowie. 4 marca 1945 r. znaleziono broń i amunicję w miejscowej cerkwi⁵⁰. W drugiej połowie marca tegoż roku musiało dojść do porozumienia między komendantem posterunku MO w Nowym Siole Janem Barandowskim, a lokalnym dowództwem UPA, co do zachowania neutralności obu stron. Dlatego posterunek MO w Nowym Siole nie został zlikwidowany - nie tylko podczas ataku kurenia UPA, dowodzonego przez „Zalizniaka”, w nocy z 27 na 28 marca 1945 r. na większość posterunków MO w powiecie lubaczowskim - ale także w okresie późniejszym. Tylko tym należy tłumaczyć fakt, że posterunek MO w Nowym Siole w miarę spokojnie funkcjonował i przetrwał pośród żywiołu ukraińskiego⁵¹. Typowo ukraiński charakter narodowościowy wsi potwierdzają dane statystyczne ze stycznia 1945 r., wg których żyło w niej 1459 osób, w tym 1334 Ukraińców⁵².

przez NKWD, Niemców i UPA (lista VIII), w: JKAK, nr 11, Jarosław 1994, s. 7, podał błędnie nazwisko Jurka Pirożka jako Pierożek oraz datę jego śmierci jako 1944 r. Podał także informację, której nie udało mi się potwierdzić, że Kulczycka była kucharką na posterunku MO w Nowym Siole. Błędne informacje dotyczące Jurka Pirożka zostały w okresie późniejszym powielone przez tego samego autora. Dodatkowo błędnie podano imię Stefanii Kulczyckiej jako Maria. W. Sobocki, Pomordowani przez Niemców, NKWD i UPA (lista nr XV – suplement do miejscowości w rejonie Lubaczowa), w: JKAK, nr 20, Jarosław 1995, s. 3.

⁴⁸ Człony OUN i UPA..., s. 127, gdzie również podano informację, że Jurko Pirożek i Stefania Kulczycka oskarżeni byli o współpracę z Polakami.

⁴⁹ APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 70, s. 212; IPN – Rz – 70 / 87, Raporty dekadowe z PMO Nowe Sioło, s. 7.

⁵⁰ IPN – Rz – 70 / 87, Raporty dekadowe z PMO Nowe Sioło, s. 8.

⁵¹ T. Róg, Okruchy wspomnień, cz. 7, w: Kresowiak Galicyjski, nr 7 / 2005, s. 9; S. F. Gajerski, op. cit., s. 7.

⁵² APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 55, s. 11.

Wiosną 1945 r. komunistyczne władze Polski zdecydowały o przymusowym wysiedleniu ludności ukraińskiej do USRR, gdyż dobrowolnie wyjeżdżali tylko nieliczni. W obronie swych rodaków stanęła UPA, w szeregach której znalazło się wiele osób narodowości ukraińskiej z Nowego Sioła⁵³. Rozpoczął się zbrojny opór Ukraińców. Przez długi okres Nowe Sioło i najbliższe okolice były kontrolowane przez partyzantkę ukraińską. Upowcy czuli się na tyle pewnie, że w lipcu 1945 r. ich uzbrojone patrole chodziły w dzień po wsi. Na teren miejscowości dotarły posiłki UPA z USRR. Zniszczono wszystkie murowane budynki, by nie obsadziło ich wojsko. Zaczęto rozbierać budynki dawnego folwarku Gnoińskich. Dachówki i drewno z nich posłużyły do budowy leśnych bunkrów i podziemnych magazynów żywnościowych dla oddziałów UPA. Dewastacji uległ też dwór Gnoińskich. 9 sierpnia 1945 r. budynki folwarczne zostały przez upowców całkowicie spalone⁵⁴.

Na początku września 1945 r. na teren powiatu lubaczowskiego przybyła 3. DP, celem przymusowego wysiedlenia ludności ukraińskiej do USRR. W Cieszanowie stacjonował 8 pp⁵⁵. 20 września 1945 r. w „Wielkim Lesie” koło Nowego Sioła odbyła się narada dowództwa UPA, na której omówiono taktykę przeciwdziałania deportacjom Ukraińców. Ustalono, że trzeba za wszelką cenę je powstrzymać⁵⁶. W nocy z 8 na 9 października 1945 r. UPA w sile czoty (plutonu), pod dowództwem Iwana Gila ps. Gonta z sotni „Bojka”, wzmocniona członkami SKW z Gorajca i bojówką upowskiej SB, zastrzeliła we wsi sowieckiego majora NKWD o nazwisku Cekin z komisji przesiedleńczej i żołnierza z jego obstawy. Ciała zabitych Sowietów spalono wraz z domem, należącym do

⁵³ Według niepełnych danych członkami OUN - UPA było 56 Ukraińców z Nowego Sioła. Kolejne 52 osoby służyły w SKW (38 mężczyzn, 14 kobiet), zaś w upowskiej SB dalszych 7 nowosielczan. Człony OUN i UPA..., s. 123 – 132.

⁵⁴ IPN – Rz – 04 / 200, Sprawozdania z pracy PUBP 1945 – 1948, s. 7, 12, 15.

⁵⁵ A. B. Szczesniak, W. Z. Szota, Droga do nikąd. Działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce, Warszawa 1973, s. 542.

⁵⁶ IPN – Rz – 04 / 200, Sprawozdania z pracy PUBP 1945 – 1948, s. 25.

Semka Mikuły⁵⁷.

Mimo silnego oporu ze strony UPA, miejscową ludność ukraińską wysiedlono późną jesienią 1945 r. do USRR. W odwecie partyzantka ukraińska podpaliła 9 grudnia tegoż roku opuszczone gospodarstwa swych rodaków, by nie zajęli ich Polacy. Spłonęło wówczas 150 gospodarstw (209 budynków), w tym część polskich⁵⁸. Ukraińcy, którzy uniknęli wysiedlenia do USRR, a także członkowie polsko – ukraińskich rodzin mieszanych, zostali na początku maja 1947 r. wywiezieni podczas akcji „Wisła” na Ziemię Odzyskane. Przesiedlono wówczas 217 osób z Nowego Sioła (60 rodzin) i 15 osób z Woli Nowosielskiej (4 rodziny)⁵⁹. 6 maja 1947 r. upowcy ponownie spalili we wsi 42 gospodarstwa (65 budynków) po przesiedleńcach⁶⁰.

W lipcu 1947 r. utworzono w Nowym Siole posterunek ochronny MO, który wg stanu na 1 sierpnia tego roku liczył 7 milicjantów⁶¹. 7 lipca 1947 r. do przebywających we wsi żołnierzy 11. pp zgłosili się z bronią, pochodzący z tej miejscowości, członkowie UPA: Iwan Krućko (ps. Karp, Kret) oraz Ołeksa Hul ps. Husak

⁵⁷ APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 70, s. 395, 401; Partyzanckimi drogami z komandorom Zalizniakom, red. R. Zinkewycz, Drohobycz 1997, s. 121 – 123 [dalej jako: Partyzanckimi drogami...], gdzie autor stwierdził, że ochronę majora, który miał przybrane nazwisko Pylypenko, stanowiło 20 żołnierzy NKWD, którzy wszyscy spłoneli w budynku. Dane te jak dotąd nie znalazły potwierdzenia w źródłach archiwalnych.

⁵⁸ IPN – Rz – 04 / 200, Sprawozdania z pracy PUBP 1945 – 1948, s. 35; APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, nr sygn. 70, s. 187, 687; T. Róg, Okrucy wspomnień, cz. 7, w: Kresowiak Galicyjski, nr 7 / 2005, s. 9; Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944 – 1946. Tom 1. Dokumenty, red. E. Misiło, Warszawa 1996, s. 295 – 295, gdzie wg raportu UPA, w Nowym Siole spalonych zostało około 260 poukraińskich gospodarstw.

⁵⁹ IPN – Rz – 04 / 304, Materiały z akcji „W” Lubaczów, s. 289 / 1; Akcja „Wisła”. Dokumenty, oprac. E. Misiło, s. 413 [dalej jako: Akcja „Wisła”...], podano, że z Nowego Sioła przesiedlono 240 osób.

⁶⁰ IPN – Rz – 70 / 48, Sprawozdania sytuacyjne z PMO i KPMO Lubaczów, s. 169; IPN – Rz – 70 / 47, Meldunki i telefonogramy z KPMO i PMO Lubaczów, s. 72.

⁶¹ APP, Powiatowa Rada Narodowa, nr sygn. 45, s. 33; IPN – Rz – 70 / 48, Sprawozdania sytuacyjne z PMO i KPMO Lubaczów, s. 202.

(obaj z sotni „Kałynowycza”)⁶². Siedem dni później ujawnił się kolejny upowiec z Nowego Sioła – Roman Bil ps. Bidota z sotni „Tuczy”⁶³. Niedługo po tym podczas akcji, zorganizowanej przez wojsko, znaleziono we wsi 8 podziemnych schronów UPA z żywnością i bronią⁶⁴.

Ostatni epizod walk z UPA w Nowym Siole miał miejsce 3 października 1947 r. W tym dniu 3 – osobowy patrol z miejscowego posterunku MO, pod dowództwem komendanta Eryka Matejaska, urządził zasadzkę w pobliżu domu jednej z mieszkanek wsi, podejrzanej o współpracę z UPA. Wpadł w nią członek podziemia ukraińskiego, który nie chciał się poddać i próbował uciec. W czasie ucieczki został postrzelony, w wyniku czego wkrótce zmarł. Zabitym okazał się pochodzący z Nowego Sioła były ukraiński policjant Iwan Pałczyński ps. Faraon, który w kuszczu gorajeckim pełnił funkcję referenta do spraw wojskowych⁶⁵.

Po rozbiciu oddziałów UPA, jesienią 1947 r., do wsi zaczęli przybywać polscy osadnicy z innych terenów; w tym dawni mieszkańcy spalonej przez upowców wsi Rudka. Dzięki pomocy

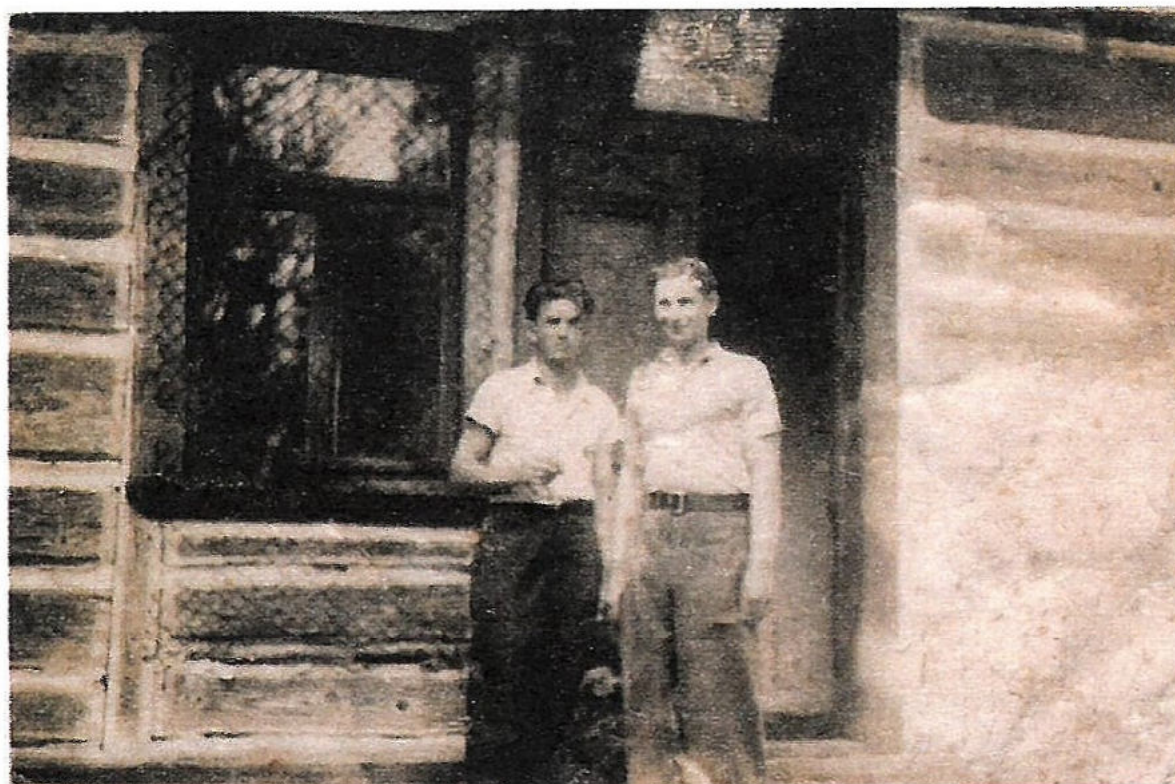
⁶² IPN – Rz – 04 / 200, Sprawozdania z pracy PUBP 1945 – 1948, s. 133; IPN – Rz – 051 / 347, Materiały dotyczące sotni UPA – „Kalinowicza”, s. 99 – 100, 130. Iwan Krućko został skazany na dożywocie, zwolniony z więzienia w 1954 r. Na temat Ołeksy Hula brak dokładnych danych. Według *Partyzanśkymy dorohamy...*, s. 222, Ołeksy Hul miał pseudonim Huzar i został skazany na dożywotnie więzienie. Natomiast w informacjach dotyczących Iwana Krućko błędnie podano, że ujawnił się 14 lipca 1947 r. i że zwolniony został z więzienia w 1956 r. (*Partyzanśkymy dorohamy...*, s. 247).

⁶³ IPN – Rz – 04 / 200, Sprawozdania z pracy PUBP 1945 – 1948, s. 135; Akcja „Wisła”..., s. 466, gdzie podano, że Roman Bil został 3 września 1947 r. skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 11 września 1947 r.

⁶⁴ IPN – Rz – 04 / 200, Sprawozdania z pracy PUBP 1945 – 1948, s. 135.

⁶⁵ IPN – Rz – 70 / 47, Meldunki i telefonogramy z KPMO i PMO Lubaczów, s. 82, gdzie błędnie podano, że Iwan Pałczyński miał pseudonim „Abraham” i że pełnił funkcję instruktora polityczno – wychowawczego w kuszczu gorajeckim.; IPN – Rz – 04 / 200, Sprawozdania z pracy PUBP 1945 – 1948, s. 153; *Litopys Ukrajinśkoji Powstańskoji Armiji*. Tom 40. *Taktycznyj widtynok UPA 27 – j „Bastion”: Ljubacziwszczyna, Tomasziwszczyna, Jarosławszczyna*, red. P. Poticznyj, Toronto – Lwów 2004, s. 502.

UNRRA, wybudowano dla nich kilkadziesiąt niewielkich, charakterystycznych domów, których część zachowała się do dnia dzisiejszego. Rozpoczął się nowy etap w historii wsi.



Ludwik Barandowski (od lewej) i milicjant Michał Jaracz przed posterunkiem MO w Nowym Siole (fot. z 1947 r., zbiory Tomasza Roga)



Aniela Wus (od lewej) i Bronisława Wus wraz z żołnierzami WP za domem rodzinnym Wusów w Nowym Siole (fot. z ok. 1946 r., zbiory Tomasza Roga)

Materiały

„Annales Ecclesiae Parochialis Cieszanoviensis”¹ I wojna światowa w Cieszanowie

Rok 1914

Na św. Piotra i Pawła² rozeszły się wiadomości, że w Sarajewie zamordowano arc[y]ks. Ferdynanda³, następcę tronu i jego żonę. Ogólne zaniepokojenie i oczekiwanie, jak się wypadki

¹ Annales Ecclesiae Parochialis Cieszanoviensis (łac.) – Kronika Parafii w Cieszanowie. Jej oryginał znajduje się w Archiwum Parafialnym w Cieszanowie. Kronika ta została zapoczątkowana przez ks. Franciszka Unzeitiga, w latach 1828 – 1872 proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Wojciecha w Cieszanowie i kontynuowana przez jego następców do roku 1925. Autorem zamieszczonego fragmentu był ks. Czesław Masny (1864 – 1941), w latach 1905 – 1930 proboszcz parafii w Cieszanowie. Jego zasługą było m.in. odbudowanie zniszczonego podczas I wojny światowej kościoła parafialnego, a także budowa kaplicy rzymskokatolickiej pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Dolinach (1923 – 1925). W uznaniu jego zasług apb. Józef Bilczewski mianował ks. Masnego wicedziekanem lubaczowskim, którą to funkcję pełnił w latach 1919 – 1927. J. Sokołowski, Dzieje parafii rzymskokatolickiej w Cieszanowie (1748 – 1995), Lublin 1996 (praca magisterska), s. 92 – 94. Tytuł został dodany przez redakcję. Tekst w niektórych miejscach uzupełniono o brakujące znaki interpunkcyjne. Część zwrotów, których pisownia jest według dzisiejszych zasad ortograficznych niepoprawna, w celu oddania stylu dawnego języka, pozostawiono w oryginalnej pisowni.

² Według kalendarza świąt Kościoła rzymskokatolickiego uroczystość św. Piotra i Pawła obchodzona jest 29 czerwca.

³ Udanego zamachu w Sarajewie na austriackiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda dokonali w dniu 28 czerwca 1914 r. członkowie serbskiej organizacji konspiracyjnej „Czarna Ręka” Gavrilo Princip i Nadeljko Cabrinović. W zamachu zginęła również żona arcyksięcia Franciszka Ferdynanda - Zofia. Wydarzenie to uznawane jest za główną przyczynę wybuchu I wojny światowej.

w świecie rozwiną. 30 / 7 Kongregacja dekanalna w Dzikowie Starym^a. Ogłoszona ogólna mobilizacja z powodu ultimatum posłanego przez Austrię do Serbii do Belgradu⁴.

Z końcem lipca zarządzono ogólną mobilizację wojskową po ultimatum Austrii do Serbii. Od początku sierpnia ustawiczne ruchy wojskowe. Wszystko pod zarządem wojskowości. Od 10 sierpnia napływ wojska i utarczki za granicą z wojskami rosyjskimi. Na plebanji lożą wyżsi wojskowi - na dziedzińcu i w budynkach gospodarczych całe masy wojska. Po porażce pod Komarowem i Zamościem 9 września ogólne cofanie wojsk austriackich i zarządzona ewakuacja. D[nia] 10 września wieczorem zajęcie przez wojska rosyjskie – po utarczce koło Łówczy - Chotyłubia. Wszystkie urzęda wyjechały, a wraz z nimi Ks. wikary Jan Kutowski⁵. Ja (proboszcz) pozostałem nie mając zamiaru zupełnie ruszać się z miejsca. 11 września odprawivszy na Woli⁶ pokropienie zwłok zmarłej dziewczyny, i następnie msza święta – z powodu grożącej tutaj bitwy, na naleganie głównie służby, wyjechałem do Oleszyc do Ks. Dziekana Ludwika Swadowskiego⁷, mając zamiar tam przeczekać zanim wojska rosyjskie nie zostaną odparte. Po przybyciu do Oleszyc, spotkawszy po drodze prawie wszystkich parafjan z Cieszanowa, może po godzinnym tylko pobycie, musieliśmy razem z Ks. Swadowskim wybrać się dalej w drogę – ponieważ władze zarządziły i tam ewakuację, podpaliwszy równocześnie ogromne magazyny prowiantów tam nagromadzone, które jadąc

^a W oryginale drugi człon nazwy Dzików Stary napisany został małą literą.

⁴ Po zamachu w Sarajewie Austro – Węgry wysłały 23 lipca 1914 r. dziesięciopunktowe ultimatum do Belgradu. Zażądały od Serbii przyjęcia jego warunków w ciągu 48 godzin. Serbia nie przyjęła jednego z punktów, co spowodowało, że rząd Austro – Węgier 28 lipca 1914 r. telegraficznie wypowiedział jej wojnę.

⁵ Ks. Jan Kutowski – w latach 1913 – 1914 kooperator parafii św. Wojciecha w Cieszanowie. J. Sokołowski, op. cit., s. 101.

⁶ Chodzi o Wolę Nowosielską, która wówczas należała administracyjnie do Nowego Siola (obecnie ul. Skorupki w Cieszanowie).

⁷ Ks. Ludwik Swadowski – w latach 1891 – 1924 proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Oleszycach, a także dziekan lubaczowski. M. Leszczyński bp, 100 – lecie konsekracji kościoła w Oleszycach (1907 – 2007), w: Niedziela Zamojsko – Lubaczowska, nr 36 / 2007, s. III.

widzieliśmy płonące. Dostawszy się poza teren operacyjny, do parafji dłuższy czas wrócić nie mogłem, a posługi duszpasterskie wykonywał w mojem zastępstwie Ks. Augustyn Boraczek⁸ wikariusz z Płazowa. Tegoż dnia 11 września wkroczyły do miasta wojska rosyjskie. Porozbijawszy żydowskie piwnice, w których znaleźli wielkie ilości alkoholu – oddawali się pijaństwu, gwałcili kobiety, zastrzelili Żydówkę^b broniącą swej młodej córki – jednemu Żydowi^c odrąbali rękę i rozpoczęli pod wieczór palić miasto, prawie puste, ponieważ mieszczenie uciekli do sąsiedniego powiatu jarosławskiego^d jeszcze przez wojska nieprzyjacielskie nie zajętego. Probostwo zostało zamieszkane przez starszyznę rosyjską – dużo z rzeczy zostało zrabowanych, jak krescencja⁹ i drzewo opałowe. Dnia 12 września został cały rynek i śródmieście doszczętnie spalone – a dalsze ulice częściowo. Zostały spalone starostwo, sąd, rada powiatowa, obydwie szkoły, częściowo bożnica żydowska. Kościół, cerkiew, probostwo z budynkami gospodarczymi ocalały.

Wojska rosyjskie pozostały w stałym posiadaniu tej miejscowości i okolicy do 25 czerwca 1915 [r]. Naczelnikiem miasta mianowali mieszczanina Józefa Ciepłego, który w tym charakterze pozostał aż do powrotu wojsk austriackich. Ludność, która powoli wracała z tułaczki, nie mająca środków do życia znalazła u wojsk rosyjskich opiekę i pomoc, albowiem założyli dla niej kuchnię publiczną, z której rozdzielano ciepłą strawę. Po klęsce pod Gorlicami wojska rosyjskie zaczęły się gotować do odwrotu, który ostatecznie nastąpił d[nia] 18 czerwca 1915 r. Próby spalenia miasta do reszty przy odwrocie się nie udały, ponieważ wojska austriackie wspólnie z pruskimi nastąpiły wcześniej – jak się tego spodziewano. Mieszczanin Leon Klimek powstrzymał żołnierza rosyjskiego podkładającego ogień pod stodołę. Dnia następnego

⁸ Ks. Augustyn Boraczek – w latach 1913 – 1915 wikariusz parafii w Płazowie. Kronika parafii w Płazowie, b. p.

^b W oryginale napisane zostało małą literą.

^c W oryginale napisane zostało małą literą.

^d W oryginale napisane zostało dużą literą.

⁹ Krescencja (łac. crescentia – wzrost) – dawne określenie plonów, uzyskanych w ciągu jednego roku w gospodarstwie rolnym; zbiory z gospodarstwa rolnego.

artyleria rosyjska ulokowawszy się obok Dolin¹⁰ przy Mielnikach¹¹ ostrzeliwała i bombardowała szczególnie wieżę kościelną. Skutek był straszny. Wieży wprawdzie nie strącono, ale zniszczono wiązania i dach kościelny. Zniszczono sklepienie 19 / 6 w głównej nawie kościelnej i drugie sklepienie w nawie bocznej prawej. Granat spadłszy na organ pogruchotał go na kawałki i strącił, inny spadłszy na środek posadzki kościelnej wyrwał dziurę prawie do pada i połamał ławki, wszystkie świeczniki, pajaki zostały zniszczone, sztandary połamane, obrazy w ołtarzach podarły się wskutek ciśnienia powietrza i granat spadłszy przed bramę kościelną zupełnie ją zniszczył. Na cmentarzu kościelnym pozostało kilka głębokich lejów po granatach i obmurowanie kościelne w kilku miejscach wywalone. Na ogrodzie plebanim pozostało kilkanaście lejów od granatów. Dwie zakonnice służebniczki, schroniły się w tym czasie ° razem z krową do piwniczki na ogrodzie plebańskim – co tylko opuściły tę kryjówkę, kiedy oto spadł na nią granat i zniszczył ją doszczętnie. 26 czerwca okolica została wyczyszczona z wojsk rosyjskich, ludność jednakże została przez wojska austriackie wysiedlona do Dachnowa, gdzie prawie 9 dni biwakowała ([od] d[nia] 18 do 27 czerwca), jako podejrzana o sympatie dla wojsk rosyjskich, została też przez własne wojska obrana prawie zupełnie z żywności i obrabowana. Dnia 29 czerwca znalazłem się też zaraz na probostwie i to w sam czas, ponieważ po tem wszystkiem wybuchła cholera, na którą bardzo dużo ludzi chorowało i umierało. Wszystkich obsłużyłem sam ponieważ Ks. Kutowski nie powracał jeszcze z Bawarii, a K[s]. Branell wyjechał do Lwowa. Pierwsza na cholerę zachorowała niejaka Kasia Mowczkówna, którą o 5 rano dnia 30 czerwca zaopatrzyłem św. Sakramentem, a o 7 godzinie już zmarła. Cholery w tym wypadku nie podejrzewałem. Chorowano na ogół bardzo szybko z objawami apatii – kurczów w różnych częściach i gwałtownej utraty ciepłoty ciała. W całym powiecie według podania lekarza powiato-

¹⁰ Doliny – dawny przysiółek Żukowa, obecnie odrębna miejscowość.

¹¹ Mielniki – dawny przysiółek Żukowa.

° W oryginale napisane zostało razem.

wego zachorowało na cholere 2036 ludzi, z których umarło 1276, zatem około 60 %. Aby przyjść ludności z pomocą pisałem list do Najpr[zelewiebniejszego] Ks. Biskupa do Krakowa¹² o pomoc dla ludności, który rzeczywiście był bardzo łaskaw – albowiem posłał, cały wagon prowiantów aby ludność zasilić. Mąka, słoni-
na, ryż, fasola, mydło etc. częścią były sprzedawane po niskich cenach, częścią nawet dawane darmo. Część zysku z tego źródła dała początek do uruchomienia składnicy powiatowej towarów, kółka rolniczego – całkiem przez wojnę zniszczonych. Uciekający Moskale^f wprowadzili z sobą W[ielebnego] Ks. Jana Stojaka¹³ proboszcza w Płazowie. Administratorem w Płazowie został zamianowany K[s]. Rudolf Kmieciński. Wskutek zniszczenia Kościoła, nabożeństwo odbywało się przez dwa miesiące w zakrystii. W tym czasie pokryło się złożone na nowo wiązanie dachu na kościele blachą, usunęło gruz prawie po kolana zalegający kościół i przeniosło się Sanctissimum¹⁴ do kościoła – pozostała jednocześnie smutkiem przejmująca czeluść nad głowami wskutek braku jednego i drugiego sklepienia – a do odbudowy nie podobne były się teraz zaraz zabrać. Probostwo było [całe] puste – bez szyb – bez zamknięcia i bez wszelkiego sprzętu. Na zakończenie starego roku, Excellencja Najczcig[odniejszy] Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski przysłał mi do pomocy na wikarego Ks. Cyryla Lewalskiego, który dotychczas służył w polu, jako kapelan wojskowy. Starostwo powiatowe – mające swą stałą siedzibę w Cieszanowie zatrzymawszy się w Lubaczowie – tam się ustaliło na dłuższy czas, dla braku

¹² Chodzi o księcia Adama Stefana Sapiechę (1867 – 1951), w latach 1911 – 1925 biskupa ordynariusza krakowskiego, w okresie późniejszym (1925 – 1951) arcybiskupa metropolity krakowskiego, od 1946 r. kardynała. W 1915 r. biskup Adam Stefan Sapiecha założył komitet ratunkowy, który otrzymał nazwę Książęco – Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Szerzej na temat życia i działalności Adama Stefana Sapiechy patrz m.in.: B. Przybyszewski, Adam Stefan kardynał Sapiecha, Łańcut 2002.

^f W oryginale napisane zostało małą literą.

¹³ Ks. Jan Stojak – w latach 1900 – 1927 proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Płazowie. 20 czerwca 1915 r. został aresztowany przez Rosjan. Z niewoli powrócił pod koniec maja 1918 r. Kronika parafii Płazów, b. p.

¹⁴ Sanctissimum (łac.) – Najświętszy Sakrament

pomieszczenia u nas – a właściwie dla swej większej wygody – a niewygody ludności powiatu.

Rok 1916

Nie mogąc utrzymywać koni, stajnie przebudowałem na pomieszczenie dla bezdomnych, mieszkali też w niej przeszło 5 lat. Na plebanji mieszkał też taki sam czas radca sądowy P[an] Edward Galik z żoną i częściowo także – miał pomieszczenie sąd powiatowy. W tym roku nawiedził znowu ludność tyfus plamisty, najpierw wśród ludności żydowskiej – następnie katolickiej. Jechaliśmy też i na wspólnym wozie we dwójkę z Ks. Lewalskim do tyfusowych – ponieważ jeden nie dałby⁸ rady. W Kosobudach¹⁵ prawie cała ludność się przechorowała i dużo młodych ludzi umarło. Żywności używało się pod miarą i wagą.

Rok 1917

Coraz większa bieda i znudzenie wojną. Dwa razy rekwizycja dzwonów kościelnych. Dawną razą zabrano nam duży dzwon, tutaj na miejscu, przed laty z dawnych dzwonów przelany – drugą razą sygnaturkę i mniejsze dzwonki i lichtarze – także i dzwonek z cmentarza. Dnia 25 / 4 zmarł dobry nasz sąsiad, serdeczny i uczynny – ogólnie lubiany dla dobrego serca, proboszcz w Dzikowie Starym^h K[s]. Stanisław Luziecki. Requiescat in pace¹⁶. Zaopatrzyłem go św. Sakramentami i przybyłem. Zmarł na suchoty galopujące¹⁷. Jeden dzwon uratowaliśmy przed rekwizycją pożyczając go do Płazowa – gdzie nie pozostał żaden dzwon. Wszystkie zabrali Moskaleⁱ.

⁸ W oryginale napisane zostało razem.

¹⁵ Kosobudy – dawny przysiółek Żukowa.

^h W oryginale drugi człon nazwy napisany został małą literą.

¹⁶ Requiescat in pace (łac.) – Niech spoczywa w pokoju.

¹⁷ Suchoty – dawna nazwa gruźlicy płuc. Suchotami galopującymi określano szybko postępujące i bardzo wyniszczające organizm ludzki postaci tej choroby.

ⁱ W oryginale napisane zostało małą literą.

Rok 1918

Życie jak w roku poprzednim z troską jak wreszcie ten Kościół zniszczony odbudować. Uzyskawszy po wielkich zabiegach obietnicę pomocy z[e] strony urzędu odbudowy, wzięliśmy się do dzieła. Roboty prowadził pod nadzorem inżyniera^j z odbudowy miast tutejszy podmajstry murarski^k Kopf Jan. Odbudowa udała się bardzo dobrze. Wskutek odchylenia się stempli – mało co razu jednego wszystko nie spadło, a byłoby pogrzebało ludzi zajętych budową, jedynie przytomność umysłu Jana Kopfa, zapobiegła nieszczęściu. Odbudowę prawie ukończyło się z końcem października kiedyśmy się doczekali nowych strapień i niepokojów. Na pierwszego listopada rozpadła się stara Austria i dostaliśmy pod władzę Rusinów^l, zwanych się Ukraińcami. Podzieliliśmy los Lwowa. Z początku mieliśmy mieć w mieście urzędy wspólnie z Rusinami^l i utrzymywać własną straż bezpieczeństwa, nie dotrzymani^m jednakże paktu, rozbili naszych i zawładnęli miastem i okolicą. Dwie rewizje podejrzenia, że w kościele zamurwane karabiny maszynowe, amunicja, ograniczenie wolności osobistej – przerwanie komunikacji ze światem. Miałem dwukrotną rewizję w kościele i na probostwie – drugą razą mieli mnie ochotę zabrać z sobą. Zabrano wtedy dwóch naszych, starszego porucznika Franciszka Gajerskiego [...] ⁿ jurystę¹⁸ i szwagra jego Józefa Lityńskiego pisarza urzędu skarbowego, których uprowadzono do Lubaczowa – a następnie zamordowano w Niemirowie. Pogruhotano im kości, rozbito głowy i zastrzelono.

Przyszło wreszcie wyzwolenie – inaczej czekały nas ciężkie przeżycia. Dnia 6 grudnia [doszła do] mnie wiadomość, że z Jarosławia dzisiaj nadejdzie odsiecz. Około godziny czwartej wieczorem zebrało się mieszczaństwo pod kierownictwem Jana

^j W oryginale napisane zostało dużą literą.

^k W oryginale napisane zostało *murawski*.

^l W oryginale napisane zostało małą literą.

^l W oryginale napisane zostało małą literą.

^m W oryginale napisane zostało razem.

ⁿ Fragment nieczytelny.

¹⁸ Jurysta – dawne określenie prawnika.

Kopfa – napadnięto na Proswitę¹⁹ – rozbrojono załogę ruską [...] ° i wzięto w posiadanie miasto²⁰. Równocześnie legionieści z Jarosławia, przyjechawszy pancerką²¹ odebrali Lubaczów²². W mieście utworzono z mieszczan całą legię z wyszkolonych dawnych wojskowych, całe miasto obstawiono i postanowiono bronić do uparte-
go. Ponieważ okolica była w rękach ruskich, którzy mieli swe granice w Nowem Siole i Lubliniecu – tam urządzono dwie ekspedycje i zrobiono porządek²³. Dzień 27 [i] 28 grudnia były dla nas dniami

¹⁹ Towarzystwo „Proswita” – ukraińskie towarzystwo kulturalno – oświatowe. W Cieszanowie swą siedzibę miało w ukraińskim Narodnym Domu (Domu Narodowym) przy ul. Sobieskiego. W transkrypcji z języka ukraińskiego na język polski poprawny zapis słowa to „Proswita” (w oryginale błędnie z małej litery i nieprawidłowy zapis w transkrypcji jako „Proświta”).

° Fragment nieczytelny.

²⁰ Polacy pod dowództwem sierż. Jana Kopfa najpierw opanowali pocztę i telegraf w Cieszanowie. Następnie dzięki fortelowi rozbrojono oddział ukraiński, znajdujący się w budynku „Proswity” i spieszące mu z pomocą inne grupy. Wszystko przebiegło sprawnie i bez rozlewu krwi. S. F. Gajerski, Rok 1918 w powiecie cieszanowskim, w: *Życie Przemyskie*, nr 48/1988, s. 6.

²¹ Pancerka – potoczne określenie pociągu pancernego.

²² Lubaczów został zajęty przez Ukraińców w nocy z 3 na 4 listopada 1918 r. W mieście wprowadzono godzinę policyjną dla Polaków i Żydów. Aresztowano kilku członków Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Pomimo represji wobec ludności polskiej, udało się utworzyć w konspiracji oddział zbrojny. Dzięki temu, przy współdziałaniu z grupą operacyjną pod dowództwem kpt. Alfreda Wesołowskiego z Jarosławia, która 6 grudnia 1918 r. zaatakowała Lubaczów, udało się bez strat własnych odzyskać miasto. Po stronie ukraińskiej w czasie walk zginęło prawdopodobnie 2 żołnierzy. M. Argasiński, *Walki polsko – ukraińskie o Lubaczów: listopad – grudzień 1918*, Lubaczów 2000, s. 15 – 27. Na stronie 27 autor podaje błędną datę odzyskania przez Polaków Cieszanowa, pisząc, że miało to miejsce 8 grudnia.

²³ Oddział milicji ukraińskiej został wyparty z Nowego Sioła przez żołnierzy polskich 7 grudnia 1918 r. Siły polskie opanowały Lubliniec Nowy i Lubliniec Stary po zażartym boju w dniu 13 grudnia 1918 r. W walce zginęło 8 milicjantów ukraińskich. M. Argasiński, op. cit., s. 27, gdzie autor podaje błędną datę ataku na Nowe Sioło w dniu 8 grudnia 1918 r. oraz straty milicji ukraińskiej w walce o wieś Lubliniec Nowy i Lubliniec Stary, wynoszące 10 osób; Tut było nasze село, red. W. Kozubel, Lwów 1993, s. 9 – 11, gdzie błędnie podano, że w walkach o Lubliniec Stary i Lubliniec Nowy zginęło 7 milicjantów ukraińskich; Hrabeć W., *Z buwalszczyny Nowoho Sela koło Czesanowa w Halyczyni 1826 – 1944*, Nju Jork – Toronto 1967, s. 82; A. Kolańczuk, Umarli, aby zmar-

krytycznemi. Rusini przypuszczali wtedy kilkakrotny atak i Lubaczów nawet d[nia] 27 / 12 na godzinę wzięli [w] swe ręce. Zostali jednak przez [przybyłe] z Baszni i Cieszanowa posiłki wyparci²⁴. Atakowali drugi raz bezskutecznie w południe. Trzeci raz wieczorem na koszary – ponieśli jednakże klęskę i ustąpili. Nasi poszli za nimi dalej pod Niemirów i Magierów. Dzięki Bogu już więcej nie weszli do nas. Bardzo wielką zasługę za nasze bezpieczeństwo i obrony miasta ma Jan Kopf, który chociaż nie był komendantem miejscowości, wszystkim znakomicie kierował. Komendant Józef Kowalski – porucznik – pochodzący z Folwarków Nowosielskich²⁵, profesor gimnazjalny – zmarł na tyfus w tym czasie.

twychwstała Ukraina. Miejsca pamięci Ukraińców – uczestników walk niepodległościowych w latach 1917 – 1921 w Polsce, Przemyśl 2007, s. 99; T. Róg, Przewodnik po gminie Cieszanów i rejonie żółkiewskim, Cieszanów 2007, s. 127, 143.

²⁴ Ukraińcy próbowali 27 grudnia 1918 r. ponownie zająć Lubaczów, atakując miasto siłami 11 sotni (kompanii). Krótkotrwałym sukcesem wojsk ukraińskich było zajęcie szpitala i stacji kolejowej. Jednak kontratak Polaków zmusił je do odwrotu. Na pomoc obrońcom pospieszył oddział z Cieszanowa, dowodzony przez por. Juliana Czubryta. Dwie kolejne próby zdobycia miasta, ponawiane przez Ukraińców w tym samym dniu, nie przyniosły im powodzenia. Podczas walk po stronie polskiej zginęło 9 żołnierzy, a kilkudziesięciu zostało rannych. Straty po stronie ukraińskiej były znacznie wyższe. M. Argasiński, op. cit., s. 35 – 46.

²⁵ Folwarki Nowosielskie – dawny przysiółek Nowego Sioła, leżący w pobliżu Folwarków, dla odróżnienia nazywanych wówczas Podominikańskimi, które z kolei należały administracyjnie do Cieszanowa (w oryginale drugi człon nazwy napisany został małą literą).

Wspomnienia

Władysław Szlezak¹

Obóz pracy dla Żydów w Cieszanowie

Niemcy odgradzili siatką z drutem kolczastym u góry i na krzyż domy wokół bożnicy² i przywieźli tam parę tysięcy Żydów z różnych stron Polski. Nie było tam Żydów cieszanowskich, bo odjechali oni z Sowietami, nim przyszli do

¹ Władysław Szlezak – ur. 23.12.1920 r. w Cieszanowie jako syn Stanisława i Anieli z Szajowskich, zm. 28.05.2004 r. we Wrocławiu. W 1939 r. ukończył gimnazjum w Jarosławiu. Podczas okupacji niemieckiej do sierpnia 1941 r. przebywał w Cieszanowie. Następnie został wywieziony na przymusowe roboty do III Rzeszy. Początkowo pracował u niemieckiego bauera (rolnika), a później w fabryce amunicji w Meissen. W maju 1945 r. na krótko powrócił do Cieszanowa. Wyjechał do Wrocławia, gdzie podjął pracę w Wydziale Aproprowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu. W 1949 r. ukończył Wyższą Szkołę Ekonomiczną we Wrocławiu, zaś w 1963 r. otrzymał tytuł magistra na tej uczelni. W 1952 r. ożenił się z Mieczysławą Makulą, z którą miał trzech synów: Andrzeja, Zbigniewa, Pawła. Po ukończeniu WSE we Wrocławiu pracował na stanowiskach kierowniczych, m.in. w Zakładach Mięsnych w Boleśławcu i Okręgowym Przedsiębiorstwie Transportu Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu. Na emeryturze zajmował się pszczelarstwem oraz sadownictwem. W latach 1998 – 2002 napisał wspomnienia zatytułowane „Cieszanów i nie tylko Cieszanów”, które w 2006 r., z rękopisu oraz maszynopisu, opracowali Mariusz Szlezak i Janusz Szlezak. Niniejszy tekst jest tylko wybranym fragmentem wspomnień. Tytuł został dodany przez redakcję.

² Bożnica (bóznica) – polska nazwa synagogi [gr. synagogé – zgromadzenie] czyli świątyni żydowskiej. W synagodze skupia się nie tylko życie religijne, ale częściowo również życie społeczne tradycyjnej społeczności żydowskiej. W Cieszanowie murowana synagoga z 1889 r. znajduje się na os. Kustronia. 13 VIII 2003 r. została wpisana do rejestru zabytków.

Cieszanowa Niemcy. Getto³ było tuż przy ul. Skorupki, jakieś 200 m od kościoła i 50 m od cerkwi. Przez ogrodzenie z drutu kolczastego było wszystko widać z każdej strony. Nie można było przejść obok getta i nie widzieć tego, co się tam działo. Można było tylko odwrócić głowę, albo widzieć! W niedzielę, część ludzi, wracających z kościoła do

³ Autor Władysław Szlezak w swych wspomnieniach użył niewłaściwego słowa getto. Chodzi z pewnością o obóz pracy dla Żydów, utworzony przez Niemców w Cieszanowie na początku sierpnia 1940 r. Obejmował on niewielki teren przylegający do synagogi. Przebywało w nim ok. 3000 żydowskich robotników (tylko mężczyzn), pochodzących spoza powiatu lubaczowskiego (m.in. z Radomia, Warszawy, Tomaszowa Mazowieckiego i Starachowic), gdyż ludność żydowska z Cieszanowa i okolicznych miejscowości uciekła pod koniec września 1939 r. na tereny zajęte przez Sowieci. Żydzi budowali umocnienia graniczne na znajdującej się w pobliżu granicy niemiecko – sowieckiej (w tym m.in. rów przeciwczołgowy w okolicy Gorajca). Z powodu złych warunków panujących w obozie, głodu, morderczej pracy i znęcania się niemieckich strażników, wielu z nich zmarło lub zostało zamordowanych. Po zakończeniu robót przy umacnianiu granicy, w listopadzie 1940 r., obóz został zlikwidowany. Część żydowskich robotników wróciła do miejsc zamieszkania, pozostali trafili do innych obozów pracy (m.in. ok. 1000 Żydów trafiło do obozu pracy w Dzikowie Starym). Getto dla ludności żydowskiej w Cieszanowie powstało jesienią 1941 r., również na terenie przylegającym do synagogi. Znajdowało się w nim ok. 2000 Żydów spoza powiatu lubaczowskiego (m.in. z Mielca i Kolbuszowej). Niemcy zlikwidowali getto pod koniec maja 1942 r., wywożąc ludność żydowską do obozu zagłady w Bełżcu. Autor wspomnień nie mógł zatem widzieć życia w getcie, gdyż przebywał w tym czasie na przymusowych robotach w III Rzeszy. Szerzej na temat obozu pracy dla Żydów w Cieszanowie patrz: J. Grechuta, *Obozy pracy dla Żydów w południowo – wschodniej części dystryktu lubelskiego w 1940 roku (Bełżec, Lipsko, Płazów, Cieszanów, Dzików Stary)*, w: *Polska – Ukraina. Wspólna przeszłość*, red. Z. Kubrak, T. Róg, Cieszanów 2007, s. 47 - 50; T. Kowalski, *Obozy hitlerowskie w Polsce południowo – wschodniej*, Warszawa 1973, s. 192 - 194; J. Kielboń, *Deportacje Żydów do dystryktu lubelskiego (1939 – 1943)*, w: *Zeszyty Majdanka*, t. 14, Lublin 1992, s. 68 - 69; E. Fafara, *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa 1983, s. 70 - 71; *Zagłada Żydów na Rzeszowszczyźnie. Album pamięci*, oprac. E. Rączy, I. Witowicz, Rzeszów - Warszawa 2004, s. 31, 88; J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939 – 1945*, Lublin 1998, s. 117, 119; T. Róg, *Przewodnik po gminie Cieszanów i rejonie żółkiewskim*, Cieszanów 2007, s. 23. Na temat żydowskiego getta w Cieszanowie i jego likwidacji patrz: J. Kielboń, op. cit., s. 82; A. Szajowski, *Bełżec jakby nasz*, cz. 1 – 4, w: *Kresowiak Galicyjski*, nr 7/2004 – 10/2004.

domu, zatrzymywała się przed bramą getta i patrzyła, patrzyła na to, co działo się za bramą getta. Gdy ludzie wracali z kościoła, Żydzi podchodzili bliżej drutów, stali bez ruchu w gęstej ciżbie, w tępej, bolesnej rozpacz. Był w nich jeden ogromny ból, bezsilność, drętwota. Żydzi stali głodni, wynędzniali, brudni; patrzyli zgnębieni do końca. Jak można to opisać? Jak? W getcie była tylko jedna studnia. Brakowało wody, nawet do picia, o myciu nie mogło być mowy. Domy miały dachy pozrywane. Jak padał deszcz, to wprost na tych ludzi. Byli przecież ludźmi? Byli, czy nie? Byli! Ale nie dla Niemców! Nie!

Kilka scenek z życia w getcie. Żydzi wracający z pracy. Kopali przed granicą szeroki rów, mówiono przeciwczołgowy (pionowa ściana od strony Cieszanowa, a od jej podstawy dno biegło ku górze, w kierunku granicy ZSRR), ten jest tam do dzisiaj – pomnik poniżanych i mordowanych, ślad dawnych czasów. Z pracy Żydzi szli ul. Mickiewicza, przez rynek do getta. A w niedzielę tak się Niemcom układało, że kolumna Żydów, wracających z pracy, dochodziła przed kościół, w czasie gdy ludzie wychodzili z kościoła po skończonym nabożeństwie. Tak się dziwnie składało; często szła kolumna Żydów, a po bokach tej kolumny żydowscy milicjanci, z półtorametrowymi pałami grubości ręki i kilku niemieckich żołnierzy ich konwojujących, idących obok. Padła donośna komenda: Singen! Los singen! Singen!⁴ Na czele szli Żydzi silniejsi w 3 - 4 rzędach. Zaczynali: „Ja czy bużi dam, ty mi bużi dasz, ty mi nie widasz, ja czy nie widam; i to samo od nowa i tak w kółko to samo: ja czy... Dalszych kilka rzędów postękiwało z umęczeniem: ja czy bużi, ja czy bużi.... i stale to samo: ja czy bużi... To samo! Środek jeszcze pojękiwał, coś jak: uua, uua...ahhaa...ahha-aa...aaa.... A od środka kolumny, aż do jej końca, słyszać było tylko sapanie, sapanie i szuranie butów po bruku, szuranie i sapanie... – z nadludzkiego wysiłku: sapanie i szuranie... Padł ponownie rozkaz: Singen! Singen! Poderwała się kolumna (widać to było) na chwilę, dało się słyszeć głośniejszy chór – chrapnięcie tych z przodu i sapiących, jęczących tych w środku..., a potem tylko szuranie

⁴ Singen! Los singen! Singen! (niem.) – Śpiewać! Głośno śpiewać! Śpiewać!

i sapanie tych z tyłu: szuranie i sapanie...trwało w nieskończoność. Wreszcie przeszli. Przeszli! Śpiewają! Jest im dobrze! Czy chodzi o coś innego? Jest wojna! Dzisiaj oni, a jutro... My? Myśl ta prześladowała. Coraz natrętniej powracała. I zapewne o to chodziło. Ale to jeszcze nie koniec. Nie! To jeszcze nie koniec. Jakies 20 - 30 metrów za kolumną, dwóch młodych Żydów prowadziło – trzymając pod pachy - starego Żyda. Prowadzili go czule, widać było ogromną dbałość o niego. To aż zastanawiające, na tle tej makabry. Starali się dołączyć do swoich. Niestety, „stary” ledwie przebierał nogami, ledwie zipał, chwilami ustawał. Nie pomagały nawet rozkazy – wrzaski niemieckiego żołnierza, który ich popędzał, idąc obok. Widać zrozumiał, że stary Żyd „z braku dyscypliny” nie chce słuchać. Zawołał więc dwóch żydowskich milicjantów, z pałkami grubymi jak ręka, wskazując na trójkę i coś wrzeszczał. Pałki poszły w ruch. Trójka poderwała się, ale nie szło to zbyt sprawnie, choć cały czas pałki łomotały po próbujących uciekać i choć wrzaski żołnierza „dodawały” im sił - nic nie pomogło. Padł nowy rozkaz. Milicjanci żydowscy przestali pałować i dwóch młodych Żydów uciekło do oddalającej się kolumny, a za nimi żydowscy milicjanci walący ich po plecach, popędzający ich. Stary Żyd padł jak długi na jezdnię i rzeził. Staliśmy na chodniku przed kościołem (nawet nie było jak przejść). Żyd leżał na jezdni 20 - 25 m przed nami. Rzeził i ciężko dyszał. Ale jak „zrozumiał” żołnierz: stary nie chce słuchać, jest oporny, tylko sapie, rzezi i dalej leży. Od oddalającej się kolumny dochodziło jeszcze szuranie butów, a ten? Nic! Tylko sobie leżał i rzeził. Dwaj młodzi Żydzi oglądali się, widać chcieli wrócić i pomóc, ale pałkarze groźnie podnieśli swoje oznaki władzy – pały, więc szli dalej z tyłu kolumny. Kolumna szła wprawdzie wolno, ale oddalała się, a ten stary leżał, a żołnierz ryczał ze złości ile miał sił w gardle. Wreszcie pojął, że to nic nie da. Ludzie przed kościołem patrzyli. Był chwilę bezradny. Doprowadziło go to do wściekłości. Więc żołnierskim butem zamachnął się i kopnął leżącego na ziemi: raz, drugi raz, i znowu, i znowu. W brzuch! W brzuch! W pierś! W pierś! Coś bechnęło. Żyd drgnął, pomalutku wyciągnął się spokojnie, jakby dostojnie - na całą długość. Leżał na wznak i nie ruszał się. Żołnierz nie dał za wygraną. Po-

patrzył wściekle po widzach przed kościołem, podszedł ociężale do nóg leżącego, zamachnął się mocno i butem: w krok! w krok! i jeszcze raz w krok! Żyd ani drgnął. Leżał dalej spokojnie. Nie ruszał się. Chyba skonał.

A co ludzie stojący na chodniku przed kościołem? Polacy, którzy wyszli z kościoła? Przecież jeszcze przed chwilą śpiewali: „Serdeczna Matko opiekunko ludzi, niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi”, itd. Modlili się. Co robili? Czy pomogli, przeszkodzili w znęcaniu się nad starym człowiekiem? Nie. Stali jak wryci i patrzyli..., patrzyli..., a ja wśród nich. Stałem i patrzyłem. Nic, tylko patrzyłem. Nikt nie ruszał się, nawet nie drgnął, również i ci, co podeszli z tyłu – zatrzymali się; „zamurowało ludzi”. A ten z pistoletem maszynowym niedwuznacznie demonstrował swoją władzę, siłę, tylko czekał aby wyładować swoją wściekłość i bezsilność wobec upartego Żyda, który dalej spokojnie sobie leżał. A ci Polacy nic nie robili, tylko... stali i patrzyli. Widział: jest góra! Panował nad sytuacją. Ci podlece na chodniku tylko patrzyli. On „Pan”, a to polskie było...? Podporządkował je sobie, stali pokornie i milczeli. Był zadowolony, nawet uśmiechał się z pogardą, rozglądał się z pychą i pogardą. Byliśmy upodleni, poniżeni, nie stać nas nawet było na okazanie odruchu współczucia. Zaszokowani – tylko patrzyliśmy. Gorsze to niżby do nas strzelał.

Ale strach przed kulami był silniejszy niż ludzkie uczucia. Przekonał nas o tym „Żołnierz, Pan Życia i Śmierci” na tej ulicy. Zgasił nasze ludzkie odruchy i nauczył dyscypliny niewolników i wiedzieliśmy - po Żydach... kolej na nas. Żołnierz uspokoił się, zobojętniał, wezwał dwóch młodych Żydów, których poprzednio odpędził do kolumny, kazał im podnieść „starego” i dopędzić kolumnę. Przybiegli, podnieśli z wielkim szacunkiem i czułością „ten ludzki łachman” i z całą starannością dowlekli go do kolumny. Rozwścieczyło to znowu „Władcę Ulicy”. Nie zeszmacił tych dwóch, nie poddali się jego dyscyplinie, jeszcze czuli i współczuli. Nie chciał tolerować tego! Wrzeszczał i ryczał znowu, popędzał! Poderwali się ci do przodu. Nie zadowolilo to jednak żołnierza. Zawołał milicjantów żydowskich, krzyczał i wskazał na trójkę. Pały posypały się na nich i dopiero wtedy było dobrze. Ale i w nim

coś zapewne drgnęło, czyżby ludzkie uczucie? Kazał zaprzestać bicia. Pokazał na kolumnę. Młodzi Żydzi wzięli mocno starego pod ramiona i pobiegli z nim do przodu, za kolumną, a nogi starego wlokły się z tyłu za nimi i podskakiwały po jezdni. Ale co to? Za tymi nogami ciągnęła się część spodni wyrwana z kroku starego Żyda, kopnięciem żołnierskiego buta. To ta część spodni ciągnęła się z tyłu za nimi. Jaka jest długa? Ma chyba półtora metra, może dwa metry. Dlaczego taka długa? Wyrrywam się z osłupienia. A potem już do domu, do domu. Po dziś dzień wspomnienia te są jak żywe, zablokowane w pamięci. Nie opowiadałem o tym, nie chciałem. Dopiero dzisiaj. Dlaczego o tym napisałem? Bo to nas również ukształtowało w pewnym stopniu. Więc jeśli mam pisać jacy jesteśmy, to sądzę, że nie można takich przeżyć pominąć.

I jeszcze jeden epizod. Jak już byliśmy tacy „zeszmace- ni”, nie sprzeciwiający się znęcaniu nad innymi, to przyznanie się do tego, co oglądaliśmy, nie zmieni wiele. Była znowu niedziela. Msza się skończyła, wracaliśmy do domu. Ulica wiodła koło getta żydowskiego. Getto odgradzała od chodnika siatka z drutu kolczastego, rozpięta między dwoma domami (w środku miała bramę z takiej samej siatki), jakieś 10 metrów od chodnika. Doszliśmy przed bramę getta. Zatrzymaliśmy się, było coraz to więcej gapiących się ludzi. Patrzyli na getto. Za bramą ciżba Żydów. Stali jeden przy drugim, gęsto. Ludzie zatrzymywali się i patrzyli, bo tam coś się działo. Właśnie „Pan Komendant”⁵ getta wjechał nowiuteńkim motocyklem przez otwarte wierzeje bramy i pędził wprost na zbity tłum Żydów. Motor wył przeraźliwie (miał chyba zdjęty tłumik), Żydzi w szalonym strachu pchali się na siebie, usiłując usunąć się na boki – jak mogli zdążyć? Stali tak gęsto, a jednak udało im się. „Pan Komendant” przejechał. Ale on znowu nawrócił, podjechał za bramę i znowu – z lekka z góry pędził na tłum... Był roześmiany, szczęśliwy, miał pyszną zabawę, mogliśmy go podziwiać, jak świetnie prowadził motor i jaki budził posłuch, respekt... – tak zapewne myślał? Bawił się. Kto to może pojąć, zrozumieć i nie „za-

⁵ Wg relacji mieszkańców Cieszanowa komendantem obozu pracy dla Żydów w Cieszanowie był kapitan SS (SS- Hauptsturmführer) Kalus. Zob.: T. Kowalski, op. cit., s. 192; J. Grechuta, op. cit., s. 48.

czadzieć”? Patrzyliśmy, patrzyliśmy... ponuro, nie, nie ponuro, bo nie wolno ponuro, jakby zobaczyli to mogli wtrącić do getta. Może jakiś kapuś stał obok? Ale czy to nas minie? Czy na nas kolej też przyjdzie? Kiedy? Obłąd!

Te cyrki robił w niedzielę. Wpierw napędzali mu Żydów przed bramę, a potem „zabawa”! W następną niedzielę komendant „trenował” znowu na motorze. Wszystko powtarzało się tak, jak za pierwszym razem. I na następną niedzielę znowu. Jedna niedziela przerwy i ponownie po Mszy świętej pojawił się „Pan Komendant”, ale tym razem na pięknym koniu. Rumak pędził wprost w najgęstsza kupę spędzonych Żydów, tuż przed nimi stanął na tylnych nogach i poderwał przednie kopyta do góry nad głowami Żydów. Koń miał oczy dzikie, jakby rozjuszony, czerwone, rżał wściekle lub ze strachu. Przerażeni Żydzi rozpychali się na boki. Koń spadł przednimi kopytami na ziemię – Żydzi zdążyli usunąć się. I tak ponownie, ponownie, kilka razy, aż znudziło się „Panu Życia i Śmierci”. Patrzył ze znudzeniem na widzów. Oddał konia pięknego, błyszczącego czystością na tle tego tłumu: wynędzniałego, wybrudzonego, przerażonego... Okropność. Komendant patrzył na swoich „widzów” drwiąco, z lekkim uśmiechem. Za czyje pieniądze, ten motor i ten koń? Żydzi dali na to. Tak mówili milicjanci żydowscy.

Dla pełniejszego obrazu trzeba opisać jeszcze kilka scenek z życia getta. Trudno – muszę. Niedaleko od getta był żydowski cmentarz. Tam grzebano umarłych z getta. Cmentarz ten oddzielał od stodoł sąsiadów pas murawy szerokości 8 - 12 metrów. Szliśmy z kolegą tamtędy, ale zaczailiśmy się przy stodole naszej sąsiadki, pani Batyckiej, bo usłyszeliśmy głosy Niemców. Patrzyliśmy; za parkanem okopiska (cmentarz żydowski) stało dwóch żołnierzy niemieckich, kilku Żydów z getta z łopatami, a obok, na ziemi, leżeli na nosidlach umarli Żydzi. Lekko mżył deszcz. Trochę zasłaniał parkan z desek, ale w parkanie niektóre deski były wyrwane, więc nieźle było widać i słyszeliśmy wszystko. Ale co to? Jeden z umarłych ruszał się na nosidlach, żołnierze obok coś dowcipkowali, śmiali się... Co się dzieje? Czyżby żywego chcieli zakopać? Żołnierze coś mówili do żywych Żydów, ci próbowali zsu-

nać umarłych z noszy do dołu, ślizgali się w błocie, mokrej ziemi, żołnierze niecierpliwili się, krzyczeli, coś rozkazywali. Zrobił się krzyk i zamieszanie. Podnieśli nosze do góry z jednej strony i ci co na nich leżeli zsunęli się do dołu. Ale jednego z „grabarzy” żołnierz kopnął, gdy był blisko dołu (w czasie akcji) i ten wpadł do środka. Żołnierze zaryczeli z uciechy. Głowa Żyda wystawała nad dołem. Próbował się on wydostać, ale zsuwał się do dołu. To podo- bało się żołnierzom, więc czekali - jak tylko Żydowi udało się pra- wie wyleźć z dołu, jeden z nich dawał mu „kopa” i zaczynała się zabawa od nowa. Potem żołnierze kazali milicjantom żydowskim – grabarzom - strącać wyłazającego z dołu (nie chcieli się pobrudzić mokrą ziemią) i znowu uciecha jeszcze większa, wprost radocha – jak to się dzisiaj mówi. Ten na dole płakał, prosił, chciał wyjść. Nic z tego. Żołnierz pokazał milicjantom żydowskim – grabarzom: na dół! Coś krzyczał, oni łopatami bili stojącego w dole, po rękach, po głowie i zasypywali ziemią. Jeszcze coś tam skomlił, jeszcze krzyczeli żołnierze i spadały razy łopat. Po chwili zasypywali da- lej. Złoscili się żołnierze do samego końca tej „ceremonii pogrze- bowej”. Deszcz mżył. Co może jeszcze być? Co jeszcze? Staliśmy cicho. Lepiej, aby nas nie widzieli, że ich obserwowaliśmy, bo kto wie co mogłoby się stać? Czyżbyśmy nie wiedzieli, że tak robią silni i że silni, potężni, zawsze mają rację? Że tak jest słusznie. Tak jest dobrze. Tak postępuje „Naród Panów” – Niemcy. Naród o wy- sokiej cywilizacji i wysokiej kulturze! A ja 20 - letni chłopiec mam ich krytykować, oceniać źle, mam wiedzieć lepiej? Kto ma rację? Kto? Nie! To niemożliwe! Czy ja mam być też taki sam jak oni? Patrzyłem przed siebie tępo i milczałem. Nic nie czułem. Miałem w sobie pustkę. Nie czułem nic, dosłownie nic. Kolega szturchnął mnie w bok, poszliśmy. Wróciło myślenie. Nie będę ich oceniać. Każdy człowiek odpowiada za siebie. Nie mnie ich sądzić. Tych ludzi nie można nawet nienawidzić (ci żołnierze są przecież też ludźmi), zresztą nienawiść jest mi obca i nie chcę, absolutnie nie chcę tak czuć. Jakie szczęście, że widziałem przykłady mojej babci Hanuni (Anny Szajowskiej, matki mojej mamy) – odpłacała do- brem za złe, a moja mama i ojciec - dobrzy i pobożni ludzie. Wiem jaki powinienem być. Za tymi rozbestwionymi ludźmi mogę tylko

westchnąć do Boga, aby im przebaczył, aby... Lepiej dalej już nie myśleć, nie dać się upodlić, nie dać się otepić. Przecież niemożliwe jest, aby wszyscy Niemcy byli tacy. Są również zapewne też inni, lepsi. Wtedy nie znałem jeszcze takich. Później okazało się, że są też Niemcy normalni, ale w tym czasie? I pomimo tych okropności wiedziałem, że będę dalej człowiekiem, nie takim jakich widziałem w „Narodzie Panów”. Trzeba tylko uważać i pilnować się, aby unikać ich ręki, w miarę możliwości nie dać się skrzywdzić i upodlić. Może nie zdążą nas zabić, albo co gorsze zamęczyć tak jak Żydów. Może fronty zbliżą się wcześniej. A co było po I wojnie światowej? Ile ludzi głodowało, ile zginęło? Kto dożyje ten zobaczy. Byle dostać się do jakiegoś wojska i walczyć z Niemcami. Byle szybciej. A teraz aby choć trochę pomóc tym biedakom. Wprawdzie niewiele można im pomóc, ale zawsze, choć troszkę.

Mieszkaliśmy w domu babci przy ul. Lityńskiego. Jest to zaułek narożnika rynku. Dawniej zaułek ten w połowie zamieszkiwali Żydzi. Wyjechali jednak razem z Armią Czerwoną. Z zaułka tego Żydzi mieli blisko do bożnicy, a później powstało tam getto. Jedna krótka uliczka prowadziła prosto w tamtą stronę, jakieś 200 metrów do getta. Przychodzili z getta codziennie, lub prawie codziennie, Żydzi. Mówili, że puszczają ich do różnych prac; inni przekupywali żydowskich strażników. Na podwórzu babcia postawiła szaflik dla świń; codziennie wysypywała do niego gotowane ziemniaki w łupinach – niby dla świń i niedaleko obok trochę marchwi, cebuli. Żydzi wchodzili na nasze podwórze, brali ile mogli zmieścić za pazuchą, w nogawicach spodni i odchodzili. Niektórzy uciekali. Byli i tacy co przychodzili i pytali, czy mogą sobie coś wziąć. Mówiliśmy im wtedy: bierzcie, nie bierzcie, nie chcemy nic o tym wiedzieć; bierzcie ile chcecie, ale bez nas – bo jakby Niemcy dowiedzieli się, to byłoby z nami bardzo źle. Jak się zbliżali to wchodziliśmy do domu. Niby nie wiedzieliśmy, jak ginęły ziemniaki dla świń. Czy to pomoże, jak Niemcy złapią Żyda z gotowanymi ziemniakami i jak ten pokaże skąd je wziął? Lepiej nie myśleć. A co będzie jak to potrwa do zimy? Zabraknie ziemniaków dla nas. Jednak cebrzyk z ziemniakami stał codziennie w widocznym miejscu na podwórzu. Co bę-

dzie to będzie. Na niektórych innych podwórkach też stały cebrzyki i też tam zachodzili Żydzi po ziemniaki.

Jednego razu szedłem najkrótszą drogą na Wolę⁶ i musiałem przejść obok bajorka przy żydowskim cmentarzu. Żołnierze niemieccy „pławili” tam Żydów – grabarzy, którzy wracali do getta. Wyszli z tego bajorka cali oblepieni błotem, również na twarzy. Zboczyliśmy za nimi. Przed gettem była stara studnia poaustriacka, bez wody. Kazali im skoczyć do niej, może aby się w niej umyli? Potem zawołali Żydów z getta, aby ich wyciągnęli. Innym razem widziałem w getcie Cyganów i między nimi młode i bardzo ładnie ubrane Cyganki, razem 6 - 8 osób. Przez nieostrożną rozmowę o tych Cyganach, o mało, a mogliby mnie wtrącić do getta (żałowałem ich). Innego dnia chciałem przejść najkrótszą drogą nad rzekę. Przy okazji tato kazał mi sprawdzić, czy czasem ktoś się tam nie kręci, bo do naszego domu, przy ul. Krasińskiego, tato wpuścił Żydówkę z dwojgiem małych dzieci. Była brunetką - okrągłutką, dobrze ubrana, o typowej żydowskiej urodzie. Gdyby ją ktoś zobaczył i wydał, byłoby to wyrokiem śmierci dla nas wszystkich, a ona i jej dzieci skończyłyby w getcie, albo zabiliby ich po przesłuchaniu. I nagle zobaczyłem ją przy studni jak nabierała wodę. Podeszedłem - zobaczyła, że idę i szybko weszła do domu (nie widziała mnie wcześniej). Opowiedziałem ojcu o zdarzeniu. Był przestraszony tym, że odważyła się wyjść z domu w dzień. Musiał ją ponownie ostrzec. Trudno zrozumieć, że ludzie, nawet zagrożeni śmiercią, mogą być tak nieostrożni. Wprawdzie uliczka Krasińskiego była ślepa i ludzie za często nie chodzili koło naszego domu, ale po co narażać siebie i innych. Wydaje się to dziwne, że przeżyliśmy. Jest zapewne tak, że wielu jest ludzi, którzy nie chcą innym szkodzić i czynić zła, nawet wbrew wszystkiemu, co dzieje się wokoło. Bo choć Żydzi u nas brali, prawie codziennie, ziemniaki z babci podwórza oraz pomimo tego, że mieszkała w naszym domu Żydówka z dziećmi (jej mąż ukrywał się w sąsiedniej wsi i zapewne razem uciekli - szczegółów nie znam), to sąsiedzi na

⁶ Chodzi o Wolę Nowosielską, należącą wówczas administracyjnie do Nowego Sioła (obecnie ulica Skorupki w Cieszanowie).

nas nie donieśli. Zachowywali się tak, jakby nic nie widzieli. Może nie widzieli?

Było więcej takich, co pomagali Żydom: np. mój tato, z przyszłą żoną Władysławą Derlat⁷, za pieniądze otrzymywane od Żydów, kupowali od okolicznych rolników kury i kaczki, następnie u jej matki, przy ulicy Mickiewicza, smażyli kupiony drób. Potem przychodzili Żydzi z getta (przekupując strażę) i jedli – może ostatni raz w życiu. Nie złapali ich na tym. Mieli szczęście, przeżyli i nikt ich nie wydał. Ciekawe, że Żydzi ci nie uciekali. Przecież granica była tak blisko, a za granicą mieszkało bardzo dużo Żydów. Powinni byli im pomóc. Były wprawdzie dwa czy trzy wypadki, że z drugiej strony granicy zwrócono Niemcom uciekinierów żydowskich, ale to był wyjątek. Nie uciekali. Może nieliczni uciekali.

Jednego dnia szedłem w kierunku rynku. Dziwna cisza panowała dookoła. Doszedłem do pierwszego domu w rynku. Na rynku również nie było nikogo, tylko na przeciwległej stronie stały dwie odkryte ciężarówki, a na nich Żydzi. Obok kręciło się kilku niemieckich żołnierzy. Raptem ogarnął mnie narastający strach - jeszcze kątem oka widziałem przejeżdżające dwie ciężarówki z Żydami, skręciły w lewo w kierunku na Narol – Bełżec; fizycznie czułem: wywożą getto! Strach doszedł do zenitu. Wszystko to trwało niedługo, kilka sekund i raptem zaświtało mi w głowie: uciekać! I przebiegłem, ile miałem sił w nogach, uliczkę Lityńskiego z rynku do domu babci. Wiedziałem, że Niemcy mogli potrzebować kogoś do pomocy, ale mogli mnie też wsadzić na ciężarówkę z Żydami „z dobrego humoru” i razem z nimi zawieźć do Bełżca. A tam w Bełżcu – niedaleko Cieszanowa, jak wiedziałem była „fabryka Żydów”, tzn. był tam obóz koncentracyjny⁸, a w nim

⁷ Pierwsza żona Stanisława Szlezaka Aniela z Szajowskich zmarła w 1939 r. na gruźlicę. Stanisław Szlezak ożenił się po raz drugi w 1941 r. z Władysławą z Derlatów.

⁸ W listopadzie 1940 r. kiedy zlikwidowano obóz pracy dla Żydów w Cieszanowie, w Bełżcu funkcjonował obóz pracy dla Żydów, którego filią był właśnie obóz cieszanowski. Obóz koncentracyjny w Bełżcu został utworzony później. Jego budowa trwała od listopada 1941 r. do marca 1942 r. Holokaust Żydów, przewożonych do obozu zagłady w Bełżcu trwał od marca 1942 r. do grudnia 1942 r. Zginęło w nim ok. 500 000 Żydów. W okresie od stycznia do lipca 1943

Niemcy mordowali Żydów. Przywozili po trochę, ile było trzeba na „wyznaczony przerób”. Jak zabili przywiezionych, dowozili następnych.

r., Niemcy likwidowali obóz i zacierali ślady swych zbrodni. Szerzej na temat obozu zagłady w Bełżcu patrz: R. Kuwałek, Obóz zagłady w Bełżcu, Lublin – Bełżec 2005; tenże, Obóz zagłady w Bełżcu 1941 – 1943, w: Bełżec przez dzieje, red. A. Urbański, Bełżec 2008, s. 133 - 174.

Sylwetki

Wojciech Róg

Petro Karmański (1878 – 1956)

Petro Karmański (ps. Petro Hirkyj, Hilaryj Makuch, Łes Mohylnyćkyj) urodził się 29 maja 1878 r. w Cieszanowie w rodzinie chłopskiej. Jego ojciec – Sylwester (uczestnik powstania styczniowego 1863 r.) - trudnił się rolnictwem i rzemieślnictwem, matka – Parana – zajmowała się domem i dziećmi, których, oprócz Petra, Karmańscy mieli pięcioro. Petro po ukończeniu czteroklasowej szkoły powszechnej w Cieszanowie, zdał pomyślnie egzaminy wstępne do Państwowego Ukraińskiego Gimnazjum Męskiego w Przemyślu, w którym nauka trwała osiem lat i kończyła się maturą. Podczas nauki w ukraińskim gimnazjum, młody Karmański zaczął pisać pierwsze utwory poetyckie, które recenzował ówczesny dyrektor tegoż gimnazjum – Hryhoryj Cehlynśkyj (Grzegorz Cegliński). Cegliński dostrzegł u młodego poety duży talent, wielką miłość do poezji i umożliwił mu rozwój jego zainteresowań. W gimnazjum poeta uczył się m.in. języka ukraińskiego, polskiego, niemieckiego, łaciny, greki oraz historii Polski. Karmański przez jakiś czas mieszkał na stacji z robotnikami z Włoch, którzy budowali most na Sanie w Przemyślu. Wtedy po raz pierwszy zetknął się z językiem włoskim, a słuchając opowieści o Rzymie, zapragnął w przyszłości zobaczyć to miasto.

W 1893 r. zmarła matka Petra, a niecały rok później także ojciec. Młodzieniec znalazł się w trudnej sytuacji życiowej - jednak jego silny charakter, pomoc przyjaciół oraz miłość do poezji pomogły mu przetrwać ten ciężki okres. 21 czerwca 1899 r. zdał

maturę w przemyskim gimnazjum, a kilka miesięcy później został studentem Wydziału Historyczno – Filozoficznego na Uniwersytecie Lwowskim. Nie mając środków do życia, podjął pracę we Lwowie, w Towarzystwie Ubezpieczeniowo – Kredytowym „Dniestr”, które zapewniało ubogim studentom pomoc finansową. W tym samym czasie, wiersze młodego poety zaczęto publikować na łamach lwowskich czasopism i gazet: „Ruska chata”, „Diło”, „Bdzoła” („Pszczoła”), „Bukowyna” („Bukowina”) i „Ruslan”. W mieście nad Pełtwą Karmański poznał innych poetów ukraińskich, m.in. Łesa Martowycza, Mychajła Jackiwa, Wasyla Stefanyka, Iwana Franka. Pod koniec 1899 r., we Lwowie ukazał się debiutancki zbiór jego poezji pt. „Z teky samowbywcia” („Z teki samobójcy”).

W 1900 r. poeta postanowił przerwać studia we Lwowie i wyjechać do Rzymu, gdzie wstąpił do Ukraińskiego Seminarium Duchownego. W trakcie czterech lat nauki, Karmański zrozumiał, że studia teologiczne nie są jego powołaniem życiowym. Podjął decyzję o powrocie do Lwowa i kontynuacji studiów na Wydziale Historyczno – Filozoficznym.

W 1906 r. we Lwowie, z inicjatywy poety Wasyla Paczowskiego, powstała grupa literacka „Mołoda Muza” („Młoda Muza”). „Mołoda Muza” była stowarzyszeniem pisarzy, którzy tworzyli pod wpływem zachodnioeuropejskich, modernistycznych tendencji literackich. Współtwórcą tej grupy oraz jej głównym działaczem był Petro Karmański. Twórczości „Młodomuzowców” przyświecało hasło „Sztuka dla sztuki” oraz ideały estetyzmu. Miejscem spotkań tego klubu poetów była lwowska kawiarnia „Metropol”.

W 1907 r. poeta trafił na jakiś czas do więzienia, za udział w demonstracjach studenckich, przeciw likwidacji Uniwersytetu Lwowskiego. Po wyjściu z więzienia, zaczął pracę w redakcjach lwowskich gazet; dorabiał do pensji jako nauczyciel domowy. Następnie pracował w gimnazjach w Złoczowie, Tarnopolu oraz ponownie we Lwowie. W latach 1906 – 1909 ukazały się trzy zbiory jego poezji: „Oj ljuli, smutku” („Oj luli, smutku”); „Błudni wohni” („Błędne ognie”); „Pływem po mori tmy” („Płyniemy po morzu śmy”).

W 1910 r. Karmański ożenił się ze Zdzisławą Sawczek, z którą miał dwoje dzieci. Niebawem młode małżeństwo doświadczyło życiowej tragedii – śmierci obojga dzieci. Nie mogąc pogodzić się z tą sytuacją, Karmańscy postanowili wyemigrować, i na emigracji spróbować na nowo ułożyć sobie życie. Żona poety jednak nie przystosowała się do życia za granicą i powróciła do kraju.

Od lipca 1913 r. Petro Karmański przebywał w Kanadzie. Prowadził kursy dla Ukraińców w tamtejszych szkołach, wykładał literaturę ukraińską oraz historię Ukrainy na letnich kursach dla nauczycieli. Był założycielem czytelnicy ukraińskiej w Winnipegu.

Po powrocie do kraju w 1914 r. zamieszkał w Tarnopolu. Tam też zastała go I wojna światowa. W 1915 r. Karmański, wraz z innymi aresztowanymi poetami, był internowany i znalazł się na terenie Austrii, a następnie Niemiec, gdzie przebywał w obozach jenieckich. Wtedy zafascynował się twórczością poświęconą Ukraińskim Strzelcom Siczowym. Zaczął sam tworzyć taką poezję i wszedł do kanonu poezji strzeleckiej, jako twórca słów do „Bojowego hymnu Ukraińskiego Siczowego Wojska” (1916 r.). Po powrocie do Tarnopola w 1918 r., zaczął organizować miejscowe organy władzy. Po utworzeniu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) 13 listopada 1918, został jej działaczem, wykonywał misje dyplomatyczne w Brazylii, gdzie zbierał pieniądze na rzecz ZURL.

W latach 1917 – 1921 ukazały się kolejne utwory poetyckie Petra Karmańskiego: satyra „Mawpiacze dzerkało” („Małpie lustro”); wspomnienia „Z dalekoho swita” („Z dalekiego świata”); zbiór poezji „All fresco”, a także dokumenty „Krywawa knyha” („Krwawa księga”), dotyczące represji władz polskich wobec działaczy ukraińskich po porażce i upadku Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.

W latach 1922 – 1931 przebywał na emigracji w Ameryce Południowej (Brazylia, Argentyna), gdzie zajmował się pracą społeczną na rzecz emigrantów ukraińskich. Organizował szkolnictwo podstawowe, prasę ukraińską; redagował gazetę „Ukrainskyj

chliborob”¹. Z emigracyjnego okresu twórczości poety zachował się zbiór poezji „Za czest i wolju” („O honor i wolność”); poemat „Płacz brazylijskoji puszczy” („Płacz brazylijskiej puszczy”) oraz satyra „Brazylijski spiwomowky”², która powstała pod pseudonimem Hilaryj Makuch.

W 1931 r. Petro Karmański zdecydował się na ważny dla niego krok, postanowił wrócić do Europy. Podjął pracę w prywatnym gimnazjum w Drohobyczu. W tym okresie jego wiersze pojawiały się na łamach gazet bardzo rzadko. W 1936 r. we Lwowie ukazały się wspomnienia poety, związane z Młodą Muzą pt. „Ukrajńska bohema” („Ukraińska bohema”).

1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa, zaś 17 września wojska radzieckie zajęły Wschodnią Galicję. Poeta przebywał wtedy w Drohobyczu. Wybuch wojny nie miał jednak większego wpływu na jego twórczość. W 1940 r. Karmański został przyjęty do nowopowstałego Związku Pisarzy Ukrainy - niebawem w Kijowie ukazał się zbiór jego poezji pt. „Do soncja” („Do słońca”). W 1941 r. ukazały się również „Poemy” („Poematy”), pod redakcją Maksyma Rylskiego. W latach 1944 – 1946 Karmański pracował na stanowisku dyrektora Muzeum Pamięci im. Iwana Franki we Lwowie.

Lata powojenne były ciężkie dla poety. Został zwolniony z funkcji dyrektora muzeum we Lwowie, wykluczony ze Związku Pisarzy Ukrainy, musiał przystosować się do nowej - radzieckiej - rzeczywistości. W czasopiśmie i gazetach próżno było szukać jego wierszy i felietonów. W 1952 r. ukazał się ostatni zbiór jego poezji pt. „Na jasnij dorozi” („Na jasnej drodze”), jednak każdy, kto czytał te utwory, zdawał sobie sprawę, że były one tworzone pod wpływem reżimu komunistycznego. Pod koniec życia Karmański zajmował się przekładem na język ukraiński I części „Boskiej Komedii” Dantego oraz niektórych utworów Goethego. Zmarł - po

¹ chliborob (ukr.) – słowo, które nie posiada odpowiednika w języku polskim. W języku ukraińskim oznacza rolnika, wieśniaka lub farmera.

² spiwomowka (ukr.) – krótki utwór poetycki o humorystycznym i satyrycznym charakterze, oparty na ludowej twórczości narodowej: przysłowiach i przekazach.

długiej chorobie - 16 kwietnia 1956 r. Zgodnie ze swoim ostatnim życzeniem został pochowany obok mogiły Iwana Franki na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Bibliografia

- *Antołohija ukrajinśkoji poeziji*, red. D. Pawlyczko, t. 3, Kyjiw 1984.
- Gajerski S. F., *Zarys dziejów Cieszanowa*, Przemyśl 1981.
- Korniejenko A., *Ukraiński modernizm*, Kraków 1998.
- Laszkewycz P., *Petro Karmanśkyj – narys žyttia i tworczości*, red. H. Czopyk, Lwiw 1998.
- Laszkewycz P., *Trywożni roky Petra Karmanśkoho*, [w:] „Wisnyk Lubacziwszczyny”, nr 6, Lwiw 2002.
- *Mała fotoencyklopedia Ukraińskich Siczowych Strilciw*, Lwiw 2004.
- Nieuważny F., Pleśniarowicz J., *Antologia poezji ukraińskiej*, Warszawa 1976.
- *Prolog, nie epilog...Poezja ukraińska w polskich przekładach (pierwsza połowa XX wieku)*, red. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, Warszawa 2002.
- Róg T., *Przewodnik po gminie Cieszanów i rejonie żółkiewskim*, Cieszanów 2007.
- Róg W., *Ukraiński poeta rodem z Cieszanowa* [w:] „Kresowiak Galicyjski”, nr 12/2005, s. 9.
- Rudnyćkyj Ł., *Petro Karmanśkyj – poet, polityk, patriot* [w:] „Suczasnist”, nr 3, Mjunchen 1989.
- Rylśkyj M., *Pro poeziju Petra Karmanśkoho* [w:] Rylśkyj M., *Zibrannia tworiw*, t. 13, Kyjiw 1986.
- *Struny. Antołohija ukrajinśkoji poeziji wid najdawniszych do ny-*

- nisznych czasów*, cz. 2, Berlin 1922, s. 290.
- *Ukraińska derżawna czołowicza himnazija u Peremyszli 1895 – 1995*, red. I. Hnatkewycz, Drohobycz 1995.
 - Wojtuniak P., *Hordist Czesanowa* [w:] „Nasze Słowo”, nr 51(2056), 1996, s. 9.



Portret Petra Karmańskiego (źródło: *Struny. Antołohija ukraińskoj poeziji*, cz. II, Berlin 1922, s. 201).

„Odchodzisz...”

Odchodzisz...i biegniesz gdzieś szukać
Wciąż nowych wrażeń i innego czaru...
Już nie mam siły by rozpalać
W twojej duszy spragnionego żaru...

Idź...Ja nie będę ciebie prosić
Na siebie wezmę twe głupoty,
Lecz wiedz, nie jesteś w stanie
Uciszyć wspomnień i tęsknoty.

Gdzie nie postaniesz, zawsze będzie;
Za tobą mój cień wspomnieniem
I w sercu twoim, co niezmiennie, -
Zostanę zawsze przypomnieniem.

W chwili najbardziej nieżądaney,
Gdy nowa miłość cię ogarnie,
Zobaczysz raptem krwawą ranę
Którą otwarłaś zdradą dla mnie.

Przekład: Tadeusz Karabowicz

„Hej, czarne chmury nadciągnęły...”

Hej, czarne chmury nadciągnęły,
Cicho wrona kracze,
Wyjechałem, zapomniałaś -
Tylko serce płacze.

Jęczą cedry, gną się mirty,
Róża kwiaty roni...
Hej, zasiej takie ziele
Wszystko się zapomni?

Hej, narwałbym kwiatu ruty,
Rzucił ją na wodę,
By płynęła srebrnym runem
Do samego brodu.

Wyjdzie miła czerpać wodę,
Ziele ruty złowi,
Weźmie w dłonie i przypomni
O miłości znowu.

Hej, chmury czarne nadciągnęły
Cicho wrona kracze;
Wyjechałem, zapomniałaś -
Płacze serce płacze.

Hej, daremne moje żale,
Na próżno się trapię;
Wyjdę raczej nad urwisko,
W morzu się zatracę...

Przekład: Tadeusz Karabowicz

„W Rzymie”

W alejach cyprysowych
Odwieczny spokój powiewał,
Szumiały cedry dostojne
I słowik śpiewał -
A nam było tak smutno...

Wieczorny płomyk mroku
Utulił Koloseum
Szarzały się pergole
Milczało Mauzoleum -
A nam było tak smutno...

Donośny szczęk akordów
Wodospadami brzęczał;
Palmy szumiały lekko
Mirt swym listowiem dźwięczał -
A nam było tak smutno...

Na żółtych falach Tybru
Poranna pieśń majaczyła,
Mgła obudzona słońcem
Bazylikę świętego Piotra złociła -
A nam było tak smutno...

Odważnych ludzi tłumy, -
I nam za ciasno
Na nasze młode piersi
Co tutaj gasną -
I myśmy cieniem... Milczeniem.

Przekład: Tadeusz Karabowicz

X X X

Rozwieję się wiatrem w czarnej skibie,
Odejdę jak lekka mgła,
Ze sobą wezmę szarą codzienność
Zostawię słowo które trwa.

W minutę smutku, w czas rozpacz
W trudnych jesiennych dla was snach,
Zabłysną moje pieśni światłem
Spełnią się prawdą w waszych dniach.

Przekład: Tadeusz Karabowicz



Spis treści

Wstęp.....	3
Jadwiga Styrna – Nawrocka Obrazy też można czytać	5
Janusz Grechuta „Co wieczora robili mitingi ...” Wybory październikowe przeprowadzone przez władze sowieckie w 1939 r. na terenie powiatu lubaczowskiego w świetle materiałów z Instytutu Hoovera.....	9
Tomasz Bereza Sowieckie i niemieckie działania wywiadowcze w rejonie Jarosławia i Lubaczowa w latach 1939-1941	27
Tomasz Róg Zarys dziejów Nowego Sioła 1939 – 1947	39
„Annales Ecclesiae Parochialis Cieszanoviensis” I wojna światowa w Cieszanowie	59
Władysław Szlezak Obóz pracy dla Żydów w Cieszanowie	69
Wojciech Róg Petro Karmański (1878 – 1956)	81